

*RÓŻNE PARADYGMATY –
RÓŻNE SPOJRZENIA
NA JĘZYK II*

redakcja
Barbara Linsztet
Sebastian Żurowski

TORUŃ 2017

RECENZENCI

dr hab. Anna Kozłowska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)

dr Monika Kresa (Uniwersytet Warszawski)

dr hab. Agnieszka Słoboda, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)

dr hab. Mariola Wołk (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)

dr Joanna Zaucha (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)

REDAKCJA NAUKOWA

mgr Barbara Linsztet (Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

dr Sebastian Żurowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

REDAKCJA I KOREKTA

Bartłomiej Alberski, Agnieszka Grabińska, Marcin Podlaski

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU

Dawid Lipiński

ISBN 978-83-937573-4-3



Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 3.0 Polska.

Wydawnictwo Naukowe ΔTΔ
dawid.t.lipinski@gmail.com

SPIS TREŚCI

SEBASTIAN ŻUROWSKI	
Wprowadzenie	4
BARTŁOMIEJ ALBERSKI	
Relacja wyrażen <i>pełen</i> i <i>pełny</i>	6
SYLWIA FOLGERT	
Od <i>Kaczyńskiego</i> do <i>Kłamczyńskiego</i> , czyli o słowotwórstwie antykaczystów	16
KATARZYNA FURMANIAK	
Ciekawość to pierwszy stopień do kina. Gry językowe wykorzystane w sloganach reklamowych	27
JOANNA GIEDA	
Frazeologizmy z komponentem liczebnikowym we współczesnym języku rosyjskim	36
MATEUSZ GWARDECKI	
Archeologia i język w perspektywie antropologii pradziejów	45
WERONIKA KOLMAGA	
Obraz łagodności (słodczy) i gniewu w dziele ks. J.S. Pelczara pt. <i>Życie duchowe</i>	58
MATYŁDA KOZŁOWSKA	
Stylizacja gwarowa w powieści <i>Komornicy</i> Władysława Orkana	70
MARCIN PODLASKI	
Interpretacja semantyczna i składniowa <i>Postępu prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu</i> (1570) a jego interpunkcja – czyli o niebezpieczeństwach czyhających na interpretatorów tekstów dawnych (analiza pierwodruku i edycji współczesnej)	105
MARTYNA RZEŹNIK	
Słownictwo jako czynnik konstytuujący wspólnotę graczy komputerowych (na przykładzie gry <i>Counter Strike: Global Offensive</i>)	115
Wykaz skrótowców	130

WPROWADZENIE

SEBASTIAN ŻUROWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
zurowski@umk.pl

Na drugi tomik prac językoznawczych przygotowany przez Koło Młodych Językoznawców „Elipsa” działające na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod moją opieką naukową składa się dziewięć artykułów, z których trzy zostały napisane przez autorów związanych z UMK (Bartłomiej Alberski, Mateusz Gwardecki, Marcin Podlaski). Pozostali reprezentują Uniwersytet Gdański (Sylwia Folgert, Katarzyna Furmaniak), Uniwersytet Szczeciński (Jolanna Gieda), Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Matylda Kozłowska) oraz Uniwersytet Łódzki (Weronika Kolmaga, Martyna Rzeźnik).

Powstanie naszej (na razie mini-) serii publikacji jest ściśle związane z cyklem doktorancko-studenckich konferencji pn. Toruńskie Spotkania Młodych Językoznawców, które KMJ „Elipsa” organizuje dorocznie. Siedem artykułów przygotowanych do tego tomu pierwotnie zostało zaprezentowanych w postaci referatów na takim spotkaniu, które odbyło się 8 grudnia 2016 r. w Toruniu (artykułami nieopartymi na treści referatów konferencyjnych są tylko artykuły Bartłomieja Alberskiego i Matyldy Kozłowskiej).

O ile rok temu tematyka prac pozwoliła nam na ułożenie ich w dwa wyraźne bloki tematyczne, w niniejszym tomie trudno było znaleźć klucz dzielący publikowane teksty na dwie w miarę równe części. Większość z nich (prócz tekstów Mateusza Gwardeckiego i Marcina Podlaskiego oraz ewentualnie Wero-

SEBASTIAN ŻUROWSKI

niki Kolmagi) to teksty z zakresu szeroko rozumianej leksykologii synchronicznej. Z drugiej strony prawie wszystkie są konkretnymi analizami materiałowymi (prócz pracy Mateusza Gwardeckiego). Także klucz języka niewiele pomaga, bo tylko jeden artykuł nie dotyczy języka polskiego (Joanna Gieda), a jeden – żadnego konkretnego języka (Mateusz Gwardecki). Trzy artykuły bazują materiałowo na konkretnych tekstach literackich (Weronika Kolmaga, Matylda Kozłowska, Marcin Podlaski), ale pozostałe traktują o systemie. Itd., itp. W tej sytuacji zdecydowaliśmy się na ułożenie tekstów w prostym układzie alfabetycznym. Oczywiście pozycja tekstu w żaden sposób nie świadczy o jego wartości i poziomie. Staraliśmy się, aby to zostało zapewnione dzięki indywidualnym recenzjom (tom nie był recenzowany przez jedną czy dwie osoby jako całość, a poszczególni recenzenci nie otrzymywali do zaopiniowania więcej niż dwa artykuły). Bardzo dziękujemy (jak się złożyło) recenzentkom za wnikliwe recenzje i autorom za uwzględnienie uwag merytorycznych w nich zawartych.

W chwili, gdy piszę te słowa, pracujemy już nad trzecim tomem. Jak zwykle z nadzieją, że uda się uniknąć dużych opóźnień i przeciągania terminów. Tymczasem jednak zapraszamy do lektury drugiej części prac językoznawczych „Różne paradygmaty – różne spojrzenia na język”.

RELACJA WYRAŻEŃ PEŁEN I PEŁNY

BARTŁOMIEJ ALBERSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
albert1001@wp.pl

Słowa kluczowe: *pełen, pełny*, pozycja orzecznikowa, pozycja atrybutywna, krótka forma przymiotnika

1. Celem tego tekstu jest weryfikacja wstępnego założenia dotyczącego tego słowa *pełen*, które miałyby być tylko wariantem dystrybucyjnym słowa *pełny*. Taką propozycję wysunąłem w artykule opisującym właściwości syntaktyczne i semantyczne jednostki *pełny* (por. Alberski 2016) i uważam za konieczne pochylenie się teraz nad tym zagadnieniem, tym bardziej że poza artykułami słownikowymi oraz wzmiankami w kilku pozycjach (np. Rospond 1973, Wojdak 2011) *pełen* nie doczekało się osobnego opracowania.

2. Aby zweryfikować przywołaną w poprzednim punkcie hipotezę, niezbędne jest przyjrzenie się właściwościom wyrażenia *pełny*, a następnie skonfrontowanie tych cech z cechami wyrażenia *pełen*.

Pełny to kształt dwóch jednostek języka¹ realizujący dwa schematy użyć wraz ze swoimi wariantami, co daje w sumie cztery możliwe typy wystąpień: PEŁNY *ktoś/ coś czegoś*, PEŁNY *ktoś/ coś, ktoś/ coś PEŁNY czegoś*, PEŁNY *czegoś ktoś/ coś*. Zasadnicza różnica przebiega między prepozycyjnym PEŁNY *ktoś/ coś czegoś* (np. *pełna szklanka wody*), w którym słowo *pełny* wskazuje na obiekt wypełniany,

¹ Termin jednostki języka przyjmuje za A. Bogusławskim (1976).

a postpozycyjnym *ktoś/coś PEŁNY czegoś* (np. *szklanka pełna wody*), gdzie *pełny* tyczy się obiektu wypełniającego. Jest tu różnica w rekcji, co widać przy redukcji frazy nominalnej *czegoś: pełna szklanka* vs **szklanka pełna*, ale: *szklanka pełna wody*. O konieczności wyodrębnienia dwóch jednostek *pełny* przemawia obserwacja poprawnego zdania:

(1) Jej pełne usta pełne jedzenia były rozchylone.

Pełne w prepozycji tyczą się charakterystyki jakościowej ust (ich kształt), a *pełne* w postpozycji opisały fakt obecności *jedzenia* we wnętrzu ust, co czyni z nich pojemnik².

Słowo *pełny* jest przymiotnikiem zgodnie z następującą definicją: „przymiotniki są leksemami, dla których dystynktywna jest funkcja członu zależnego grupy imiennej” (Laskowski 1998b: 352), co oznacza, że są podrzędne względem rzeczownika i przyjmują od niego wartości kategorii przypadku, rodzaju i liczby (por. Saloni, Świdziński 2007: 102–103). Widać to na przykładach zarówno pozytywnych (np. *pełna szafka*), jak i negatywnych (np. **pełnymi szafka*). Warto zaznaczyć, że połączenie rzeczownika i przymiotnika można przekształcić używając leksemu BYĆ, por. *czarny kot* → *kot jest czarny* (zob. Szupryczyńska 1980: 39). Ta zmiana z pozycji atrybutywnej na orzecznikową w przypadku sekwencji zawierającej jednostkę *pełny* ilustruje opisaną wyżej prawidłowość odnoszenia się analizowanego wyrażenia do *ktoś/coś* lub *czegoś*.

Podobnie jest w przypadku *pełen*, które realizuje analogiczne schematy, co widać na przykładach: *pełen worek*, *pełen worek gruzu*, *worek pełen gruzu*, *pełen gruzu worek*.

3. Badania diachroniczne wskazują na całą serię wyrażzeń, które stanowią parę podobne do *pełny* i *pełen*. Są to wyrażzenia: *godzien* – *godny*, *wesół* – *wesoły*, *wart* – *warty*, *zdrów* – *zdrowy*, *winiem* – *winny* (por. Rospond 1973: 284). Można tę listę uzupełnić także innymi wyrażzeniami spełniającymi warunek pary zróżnicowanej dystrybucyjnie, choć nie wszystkie człony są obecnie używane: *żaden* – *żadny*, *jedem* – *jedny*, *dawien* – *dawny*, *pevien* – *pewny*, *wolny* – *wolen*, *wdzięczny* – *wdzięczen* itd.³ Opozycja pomiędzy nimi wynika z dawnych wzorców odmiany przymiot-

² Szczegółowy opis w tekście o *pełny* (Alberski 2016: 17).

³ Wyrażenia *wolen* i *wdzięczen* z pewnością należy uznać za formy archaiczne, a w parze *pevien* – *pewny* doszło do zróżnicowania znaczeń.

RELACJA WYRAŻEŃ PEŁEN I PEŁNY

nika: odmiany rzeczownikowej i zaimkowej. Odmiana zaimkowa polegała na dodawaniu zaimka anaforycznego do odmiany rzeczownikowej (Rospond 1973: 284–289), ale ponieważ moja analiza nie ma charakteru diachronicznego, nie będę wchodził w szczegóły opisu dawnej odmiany.

Chciałbym jednak skorzystać ze słowników etymologicznych i przedstawić stanowiska autorów odnośnie do wyrażenia *pełen*. Znajdujemy tam następujące opisy:

(...) zawierający wiele czegoś, obficie zaopatrzony, o władnięty, przeniknięty czymś, przepelniony. Psł. **p!*nyb napelniony, wypelniony czymś całkowicie; cały, całkowity, zupełny, kompletny. Pie. **p!*-no- nalany, napelniony. Od pie. pierwiastka **pel(ə)*- lać, polewać, nalewać, sypać, nasypywać, napełniać (...). (SEJPBor)

(...) Prasłowo, u wszystkich Słowian tak samo, lit. *pilnas* 'pełny', prus. *pilnan* 'cały', goc. *fulls*, od pnia znaczącego pełnić, tj. 'napełniać' (...). (SEJPBor)

(...) **p!*nyb ogóln. słow.; **p!*-n-o-s, skąd też w tym znaczeniu lit. *pilnas*, łot. *pilns*, goc. *fulls*: verbum **pel-* 'napełniać (nalewając, nasypując)' (...). (ESJPBań)

Interesujące w tych hasłach jest podkreślenie czynności *wypełniania czymś, nalewania i nasypywania*. Jak widać, konieczny jest przedmiot (obiekt wypełniający), którym *zasypujemy* lub *zalejemy* dostępną w obiekcie wypełnianym przestrzeń (obiekt wypełniany)⁴. Tym samym chodzi o zupełnie fizyczną operację na przedmiotach. Można powiedzieć w takim razie o generalizacji znaczenia (por. Buttler 1978) *pełny* i *pełen*, czyli o rozszerzeniu znaczenia z wyłącznie fizycznego charakteru napełniania czegoś czymś, np. *szklanki mąką*, na inną charakterystykę obiektu, czyli wskazywanie na kompletność lub najwyższy rozwój cechy, np. *pełen wykaz, pełen sukces*.

Warto przywołać jeszcze dwa słowniki poprawnościowe Mirosława Bańki: SWK oraz MSWK. Oba traktują *pełen* jako formę predykatywną przymiotnika *pełny*, analogicznie do *wesoł* – *wesoły* etc., która to forma jest używana przeważnie w orzeczniku: „Niektóre mogą też pełnić funkcję rozwiniętej przydawki stawianej po rzeczowniku, np. *Mam talerz pełen zupy*.” (MSWK). Autorzy wskazują też na stylistyczne nacechowanie podniosłością lub książkowością. Podobnie opisuje to wyrażenie Roman Laskowski, pisząc, że „osobowe predykatywy stanowią niewielką grupkę (...) uważanych w tradycyjnych opisach za tzw. niezłożone (krótkie, predykatywne) formy przymiotników (...) często występujące tylko

⁴ Są to użycia postpozycyjnego *pełen*, czyli użycia realizujące schemat *ktoś/coś PEŁEN czegoś*.

w pewnych utartych zwrotach bądź nacechowane dziś stylistycznie jako książkowe czy przestarzałe” (Laskowski 1998a: 61).

4. Dystrybucja jednostki *pełen* ma określone warunki. Po pierwsze, trzeba pamiętać o łączliwości wyłącznie z rzeczownikami w rodzaju męskim⁵. Można zaobserwować to ograniczenie na nieakceptowalnych skutkach próby połączenia *pełen* z rzeczownikami w rodzaju żeńskim i nijakim: **pełen wanna*, **pełen wiadro*. Celowo wybrałem do tych przykładów pojemniki, ponieważ bez wątplenia ta klasa semantyczna łączy się zarówno z *pełny*, jak i z *pełen*, por. *pełna wanna*, *pełne wiadro*, *pełen kubeł*. Po drugie, nie wolno zapominać o łączliwości *pełen* wyłącznie z rzeczownikami w liczbie pojedynczej, co widać na nieskutecznych próbach stworzenia takich konstrukcji: **pełen misie*, **pełen worki* vs *pełen miś*, *pełen worek*. Po trzecie, ważny jest warunek odpowiedniego przypadku, czyli mianownika i biernika, ale tutaj kwestia rzeczownika męskiego nie jest już taka oczywista, ponieważ z jednej strony obserwujemy poprawne zdanie *Podaj, proszę, ten pełen worek.*, a z drugiej **Podaj, proszę, tego pełen misia*. Rozważmy trzy serie połączeń:

- (2) *pełen chłopiec*, **pełen chłopca*, **pełen chłopcu*, **pełen chłopca*, **pełen chłopcem*, **pełen chłopcu*⁶
 (3) *pełen miś*, **pełen misia*, **pełen misiowi*, **pełen misia*, **pełen misiem*, **pełen misiu*
 (4) *pełen worek*, **pełen worka*, **pełen workowi*, *pełen worek*, **pełen workiem*, **pełen worku*

Jak widać, zastosowany dotychczas podział na trzy kategorie rodzaju gramatycznego okazuje się niewystarczający, dlatego chciałbym posłużyć się klasyfikacją zaproponowaną przez Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego, którzy wyodrębniają trzy rodzaje męskie: osobowy (M1), zwierzęcy (M2) oraz rzeczowy (M3) (Saloni, Świdziński 2007: 174). Łatwo można przyporządkować powyższe serie do konkretnych rodzajów: *chłopiec* (M1), *miś* (M2) i *worek* (M3). W związku z tym konieczne okazuje się uściślenie warunku odpowiedniego przypadku: *pełen*

⁵ Na tym etapie analizy klasyczny podział na trzy rodzaje gramatyczne jeszcze wydaje się wystarczający.

⁶ Nie rozważam tu form wołaczowych, ponieważ traktuję wołacz jako wykrzyknienie: z jednej strony przyczyną jest charakter wtrącenia, por. *Stuchaj, Michale, przestań być niemiły* vs *Stuchaj, przestań być niemiły*, z drugiej strony to nawet w takich użyciach równie powszechna jest forma mianownika, zob. *Stuchaj, Michał, przestań być niemiły*.

RELACJA WYRAŻEŃ PEŁEN I PEŁNY

łączy się z rzeczownikami w liczbie pojedynczej, w rodzaju męskim M1 i M2 tylko w mianowniku lub w rodzaju męskim M3 w mianowniku i bierniku.

5. Chciałbym teraz prześledzić łączliwość wyrażenia *pełen* w obu pozycjach i obu wariantach w kontekstach, w których występowało wyrażenie *pełny* (por. Alber-ski 2016: 17). Podkreślam, że kontekst ma swoje źródła w specyficie współwystę-pującego rzeczownika, a nie w jednostce *pełen*.

Do pierwszego z typów kontekstów zaliczam użycia *pełen* dotyczące pojemni-ków (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP). Wówczas analizowane wyrażenie może wystą-pić i w obu pozycjach, i w obu wariantach, zob. *pełen worek*, *pełen worek mąki*, *worek pełen mąki*, *pełen mąki worek*. Wszelkie zależności ustalone przy *pełny* pozostają w mocy, mam tu na myśli wskazywanie przez postpozycyjne *pełen* na zawartość, czyli obiekt wypełniający. W przeciwieństwie do prepozycyjnego *pełen*, które od-nosi się do obiektu wypełnianego i jego związku z obiektem wypełnianym.

Drugi kontekst obejmuje użycia wskazujące kompletność obiektu (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP). Użycia jednostki prepozycyjnej *pełen* zachowują poprawność, zob. *pełen strój*. Jednakże w wariancie z frazą nominalną *czegoś* powstaje konstrukcja nieprawidłowa: **pełen strój ozdób*. Jednostka postpozycyjna w obu wariantach, po oczywistym uzupełnieniu przez dodanie frazy nominalnej *czegoś* (choć poprawna), nie mówi już o kompletności, tylko odsyła nas do piątego typu użyc (obiekty za-wierające bardzo dużą ilość czegoś), por. *strój pełen ozdób*, *pełen ozdób strój*.

Trzeci kontekst informuje o najwyższym stopniu rozwoju cechy (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP). Podobnie jak w przypadku poprzedniego kontekstu, użycie jednostki prepozycyjnej *pełny* jest poprawne, natomiast jej wariant wykorzystu-jący frazę nominalną *czegoś* – już nie. Jednostka postpozycyjna wraz ze wspo-mnianym wyżej wariantem odsyła nas z kolei do piątego typu użyc. Można to zaobserwować na przykładach: *pełen sukces*, **pełen sukces goryczy*, *sukces pełen sa-tysfakcji*, *pełen satysfakcji sukces*.

Czwarty typ kontekstów odnosi się do części ciała z dużą ilością materii (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP). Ponieważ jest niewiele części ciała, które mają męski rodzaj gramatyczny (np. *nos*, *język*, *pępek*, *palec*), jest to kontekst problematyczny. W dodatku niejasne jest znaczenie tych użyc w prepozycji, a jeśli użyjemy jed-nostki postpozycyjnej *pełny*, to przejdziemy do piątego rodzaju kontekstów (por. *nos pełen wągrów*). Oczywiście można próbować umieścić w tym kontekście połą-czenie typu *pełen brzuch*, jednakże odsyła ono do znaczenia 'pojemnik', ponieważ

używając go, mamy na myśli napełnienie brzucha pokarmem. W świetle tych obserwacji należy uznać, że jednostka postpozycyjna z pewnością nie funkcjonuje w tym typie kontekstów, podobnie jak wariant prepozycyjnego *pełen* wykorzystujący frazę nominalną *czegoś*. Natomiast prepozycyjne *pełen*, mimo że teoretycznie mogłoby występować w tym typie kontekstów, to jednak brak wyrazistych przykładów podważa możliwość zastosowania takiego połączenia.

Piąty typ użycia dotyczy obiektów zawierających bardzo dużą ilość *czegoś* (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP) i znajduje – podobnie do jednostki *pełny* – zastosowanie w połączeniach z jednostką postpozycyjną *pełen* (i wariacie), co widać na przykładach *smok pełen rozterek*, *pełen napisów topór*. Jednostka prepozycyjna nie może funkcjonować w tym kontekście, ponieważ jest w nim obligatoryjna fraza nominalna *czegoś*. Wariant *PEŁEN ktoś/coś czegoś* będzie tworzył konstrukcje o nacechowanym szyku, zob. *pełen przewód niedoskonłości* vs *przewód pełen niedoskonłości* (jednostka w postpozycji). Dlatego trzeba uznać, że w tych kontekstach znajdzie swoje zastosowanie wyłącznie postpozycyjna jednostka *pełen*, identycznie jak w przypadku *pełny*.

Kolejne (szóste) typowe połączenie następuje z obiektami pozbawionymi pustych miejsc wewnątrz (SJPDor, SWJP, ISJP, WSJP). Jednostka prepozycyjna tworzy poprawne konstrukcje, zob. *pełen mur*, w przeciwieństwie do swojego wariantu (połączenie niepoprawne) oraz jednostki postpozycyjnej (i jej wariantu), które automatycznie przechodzą do piątego typu, opisanego wyżej, por. **pełen mur pęknieć*, *pełen pęknieć*, *pełen pęknieć mur*. Celowość wyróżniania tego kontekstu może na pierwszy rzut oka być wątpliwa, zwłaszcza w zestawieniu z typem drugim (kompletność). Jednakże o ile akceptowalne jest zestawienie konstrukcji *pełen strój* : *kompletny strój*, o tyle *pełen mur* : *kompletny mur* budzi uzasadnione obiekcje, co jest argumentem za wyróżnieniem tego typu kontekstów.

Siódmy typ kontekstów to połączenia „kwiatowe” (SJPDor, WSJP). Analogicznie do jednostki *pełny* konstrukcje z *pełen* w prepozycji w wypadku tego rodzaju użycia wskazują na ‘dużą ilość płatków’, wariant ze względu na szyk trzeba określić jako dewiacyjny, natomiast w postpozycji używają typu piątego, por. *pełen tulipan*, **pełen tulipan koloru*, *tulipan pełen koloru*, *pełen koloru tulipan*.

Ostatni (ósmy) typ to jednostki miar (SJPDor, WSJP). Obserwacja przykładów typu: *pełen tydzień*, **pełen tydzień urlopu*, *tydzień pełen urlopu*, przekonuje, że podobnie jak w przypadku jednostki *pełny*, użycie postpozycyjne należy już do piątego typu kontekstów (obiekty z bardzo dużą ilością *czegoś*). W przypadku użycia prepozycyjnego (nie dotyczy to wariantu) można mówić o wskazywaniu na

RELACJA WYRAŻEŃ PEŁEN I PEŁNY

dokładnie podaną ilość niezależnie od miejsca początkowego. Zastosuję analogiczny test przez substytucję jednostką *cały* i dodanie jednostki *ubiegły*, zob.

(5) *pełen tydzień* vs *cały tydzień*

(6) **pełen ubiegły tydzień* vs *cały ubiegły tydzień*

Czyli *pełen tydzień* znaczy tyle, co 'siedem dni', natomiast *cały tydzień* znaczy 'od poniedziałku do niedzieli'. Zdecydowanie widać dewiacyjny charakter połączenia **pełen ubiegły* w przeciwieństwie do *cały ubiegły*, co świadczy o nietożsamości jednostek *pełen* i *cały*. W związku z powyższymi obserwacjami należy przyjąć, że *pełen* w użyciu prepozycyjnym, podobnie do *pełny*, w połączeniu z jednostkami miar oznacza dokładnie podaną ilość, niezależnie od miejsca początkowego. Natomiast użycie postpozycyjne będzie automatycznie klasyfikowało te połączenia jako piąty typ kontekstów.

6. Próba stopniowania jednostki *pełen* zdecydowanie kończy się fiaskiem, zarówno w konstrukcji syntetycznej, jak i w konstrukcji analitycznej, zob. **pełniejszy garnek*, **ten kubek jest bardziej pełen od tamtego*. Warto odnotować, że podczas stopniowania następuje substytucja jednostki *pełen* przez *pełny*, co widać na przykładzie: *pełen garnek*, *pełniejszy garnek*, *najpełniejszy garnek*, co może potwierdzać hipotezę o inkluzywnym charakterze *pełen* względem *pełny*. Jednocześnie ze względu na ograniczony rozmiar pracy nie będę zajmować się kwestią stopniowania wyrażenia *pełny*.

7. Sądzę, że przedstawione przeze mnie argumenty dotyczące zgodności znaczenia, schematów składniowych i ścisłego ograniczenia łączliwości, przemawiają za podtrzymaniem hipotezy o dystrybucyjnym charakterze obu jednostek *pełen* (pre- i postpozycja wraz z wariantami) względem obu jednostek *pełny*. Na korzyść tej hipotezy przemawia fakt, że w przypadku jakichkolwiek trudności związanych z uzyskaniem odpowiedniego kształtu wyrażenia *pełen*, jak w przypadku stopniowania, odpowiedniego przypadku lub liczby, automatycznie następowała substytucja jednostką *pełny* w odpowiedniej formie.

Pozostaje jeszcze pytanie o przynależność *pełen* do części mowy. Piotr Wojdak (2011) zwraca uwagę na tradycyjne rozwiązanie przypisujące te męskie formy odmiany krótkiej do odpowiedniego przymiotnika, np. *wesół* – *wesoły*. Tradycyjna

składnia głosi, że „formy krótkie pełnią funkcję orzecznika albo określenia predykatywnego” (Wojdak 2011: 134). Jednakże grupa tzw. form krótkich jest bardzo niejednorodna, z jednej strony mamy *pełen*, który ma swój odpowiednik *pełny*, z drugiej natomiast takie formy jak *kontent*, *rad*, *wart*, które takich odpowiedników nie mają. Formy krótkie są predykatywne, a ich odpowiedniki – niepredykatywne. Różnica między nimi ma polegać na tym, że „te pierwsze oznaczają cechy chwilowe, a te drugie – cechy stałe, np. chłopak jest wesoły (teraz) – to jest wesoły chłopak (z natury) vs wesoły chłopak” (Wojdak 2011: 135). Można zastanawiać się nad czasownikowym charakterem tych form, Wojdak przedstawia w swoim tekście paradygmat czasowników *gotów* i *rad*. Jednakże o ile czasownikowe formy w zdaniu *Gotowem jest coś sobie zrobić*, o tyle próby utworzenia takich form w przypadku *pełen* są bardzo nieprzekonujące, por. **Pełenem jest i nie zjem nic więcej*. Oczywiście formy nieaglutynacyjne są prawidłowe (*Jestem pełen i nie zjem nic więcej*). Bańko (2009) opozycję *pełny* – *pełen* traktuje w kategoriach fleksyjnych, tj. predykatywności. Wskazuje na głównie przyczasownikową pozycję formy predykatywnej (*Jestem pełen*.) w opozycji do formy niepredykatywnej, która może być przy czasowniku i przy rzeczowniku (*Jestem pełny*.; *Na stole była waza pełna zupy*.). Badacz zaznacza jednak, że forma predykatywna również może być w pozycji przyrzeczownikowej, jeśli jest częścią rozbudowanej przydawki (*Na stole był talerz pełen zupy*.). Skoro obie formy mogą zajmować obie pozycje, ponadto mogą występować w identycznym kontekście, zob. *Na stole był talerz pełny/pełen zupy*., lepiej będzie powstrzymać się od takiego rozróżnienia. Lista wyrażań predykatywnych nie jest długa, występują ściśle ograniczenia dystrybucyjne, a samo zjawisko wynika z procesu historyczno-językowego, mówiąc dokładniej – bierze się z dawnego wzorca odmiany przymiotnika. Z wyżej wymienionych powodów nie jestem przekonany o konieczności wyróżniania predykatywności jako kategorii fleksyjnej o bardzo ograniczonym zasięgu. Sądzę, że z perspektywy synchronicznej lepszą propozycją jest uznanie *pełen* za nacechowany stylistycznie wariant dystrybucyjny przymiotnika *pełny*.

W świetle powyższej analizy udało się podtrzymać tę hipotezę, ponieważ występuje całkowita analogia pod względem realizowanych schematów (*PEŁEN ktoś/coś*, *PEŁEN ktoś/coś czegoś*, *ktos/coś PEŁEN czegoś*, *PEŁEN czegoś ktos/coś*) oraz występowania w tych samych kontekstach. Jest to wariant dystrybucyjny, ponieważ warunki jego użycia są ściśle ograniczone: *pełen* łączy się tylko z rzeczownikiem w liczbie pojedynczej, w rodzaju M1 i M2 (Saloni, Świdziński 2007: 174) w mianowniku, lub M3 w mianowniku i bierniku. Jakikolwiek zmiany

RELACJA WYRAŻEŃ PEŁEN I PEŁNY

w tym zakresie, np. liczby czy przypadku, automatycznie powodują substytucję jednostką *pełny*, zob. *Zabierz ten pełen kubek.*, ale *Nie widziałeś tego pełnego kubła?* Przy próbie stopniowania również następuje substytucja jednostką *pełny*, co wiadać na przykładzie *Andrzej osiągnął pełen sukces, ale sukces Jacka jest pełniejszy*⁷.

O ile udało się ustalić wzajemną relację jednostek *pełny* i *pełen*, o tyle wciąż nierozwiązane są kwestie zajmowania i wyznaczania przestrzeni (np. za pomocą słów *tu* lub *potąd*). Stanowi to jednak osobny problem, któremu warto będzie poświęcić uwagę w następnej kolejności.

Bibliografia

- ALBERSKI B., 2016, *Syntaktyczno-semantyczne właściwości wyrażenia PEŁNY* [w:] *Różne paradygmaty – różne spojrzenia na język*, S. Żurowski (red.), Toruń, s. 11–29.
- BAŃKO M., 2009, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik językowy”, nr 8, s. 356–364.
- BUTTLER D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- LASKOWSKI R., 1998a, *Podstawowe zagadnienia morfologii* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 1., R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Warszawa, s. 27–85.
- LASKOWSKI R., 1998b, *Przymiotnik* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 2., R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Warszawa, s. 352–358.
- ROSPOND S., 1973, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 2007, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- SZUPRYCZYŃSKA M., 1980, *Opis składniowy polskiego przymiotnika*, Toruń.
- WOJDAK P., 2011, *Formy predykatywne przymiotników a przymiotnikopodobne czasowniki*, „Polonica”, t. 31, s. 133–146.

⁷ Abstrahuję w tym miejscu od rozważań nt. sensowności tego zdania, by skupić się na stronie formalnej.

BARTŁOMIEJ ALBERSKI

**Relacja wyrażen *pełen* i *pełny*
(streszczenie)**

W świetle analizy okazuje się, że *pełen* jest wariantem dystrybucyjnym nacechowanym stylistycznie słowa *pełny*, ponieważ analogicznie do niego ten ciąg reprezentuje dwie jednostki: wskazującą na obiekt wypełniający oraz wskazującą na obiekt wypełniany. Występuje w ośmiu identycznych typach użyc. Należy jednak pamiętać, że ma ścisłe ograniczenia dystrybucyjne: łączy się z rzeczownikami w liczbie pojedynczej, w rodzaju męskim M1 i M2 tylko w mianowniku, lub w rodzaju męskim M3 w mianowniku i bierniku, a w pozostałych kontekstach następuje substytucja wyrażeniem *pełny*.

OD KACZYŃSKIEGO DO KŁAMCZYŃSKIEGO, CZYLI O SŁOWOTWÓRSTWIE ANTYKACZYSTÓW

SYLWIA FOLGERT

Uniwersytet Gdański
sylwiafolgert@gmail.com

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, deprecjacja przeciwnika politycznego, język polityki, neologizmy, Jarosław Kaczyński, agresja werbalna, język internautów, deformacja nazwiska

Istnieje wiele sposobów znieważenia kogoś, z kim się nie zgadzamy, kto budzi nasze skrajnie negatywne emocje. Zarówno w przestrzeni Internetu, jak i w polityce z łatwością można dostrzec bogactwo środków pozwalających zaatakować i dosadnie nazwać przeciwnika. Zanim jednak niektóre z nich zostaną w niniejszym artykule wymienione i przeanalizowane, warto zastanowić się, dlaczego akurat sfera polityki skłania tak często do agresywnych wypowiedzi i czy ma na to wpływ natura komunikacji internetowej.

Polityka to dziedzina, która dotyczy wszystkich mieszkańców danego kraju i realnie wpływa na ich życie; jest też ona jednym z głównych tematów poruszanych przez wszystkie media: prasę, radio, telewizję czy portale internetowe. Nic więc dziwnego, że zdarzenia na arenie politycznej budzą wiele emocji – „wielość oraz ważkość tematów podejmowanych w ramach dyskursu społeczno-politycznego powoduje, że niezwykle trudno zachować wobec nich obojętność czy choćby emocjonalną neutralność” (Rutkowski 2003: 51). Dotyczy to zwłaszcza konkretnych polityków sprawujących realną władzę, których działalność bacznie

śledzą i opisują media. Ewa Kołodziejek na początku lat 90. XX w. w artykule o językowych środkach zwalczania przeciwnika politycznego zauważyła, że „życie polityczne ostatnich lat nasycone jest emocjami, które muszą – siłą rzeczy – rozładowywać się w jakiś sposób. Najczęściej na płaszczyźnie werbalnej” (Kołodziejek 1994: 70). Podkreśla ona, że język polityki jest kształtowany w dyskusjach sejmowych, w prasie komentującej wystąpienia polityków, na manifestacjach i wiecach, a także w kościołach. Obecnie należałoby dodać do tego również fora dyskusyjne, tworzone na wielu portalach internetowych, szczególnie informacyjnych, pozwalające na otwartą dyskusję z każdym użytkownikiem. To tam internauci na bieżąco komentują wydarzenia ze sceny politycznej, dzielą się swoimi opiniami, ale też, w dużej mierze, dają upust swojej złości. Wydaje się, że specyfika komunikacji na owych forach, i w ogóle w Internecie, sprzyja właśnie dzieleniu się negatywnymi emocjami, a nawet używaniu inwektyw wobec osób, o których mowa w komentarzach, i wobec samych komentujących. Sebastian Przybyszewski i Mariusz Rutkowski, zajmujący się analizą agresji werbalnej w komentarzach internetowych, jako czynniki mające największy wpływ na styl dyskursu internetowego, będące „katalizatorem wyzwalań agresji werbalnej”, wymieniają anonimowość i odseparowanie od siebie rozmówców. Autorzy wskazują też na fakt, że łatwym celem ataków są osoby znane z mediów:

Osoby publiczne wyjątkowo często bywają wyraziście etykietowane (np. wulgaryzmami). Jedną z przyczyn może być fakt, że są one z punktu widzenia agresora werbalnego nieszkodliwe – nieobecny nie może się bronić. (...) Osobę publiczną „się zna” – tzn. często jest ona uosobieniem tego, co się popiera, lub tego, co się odrzuca. Występują one w roli symboli, ułatwiających orientację ideologiczną dyskutantów. (Przybyszewski, Rutkowski 2006: 344–349)

Materiał językowy, który zostanie przedstawiony i przeanalizowany w tym artykule, został wyekscerpowany z wypowiedzi użytkowników forów internetowych, a także z artykułów dostępnych *online* oraz z blogów. Tworzą go derywaty utworzone od nazwiska Jarosława Kaczyńskiego, będące efektem zastosowania różnych zabiegów słowotwórczych. Zebrałam ok. 30 takich formacji – są to głównie rzeczowniki i przymiotniki, a wśród nich nazwy zjawisk (np. językowych), osób, doktryn i miejsc związanych z prezesem partii PiS.

Poprzez deformację nazwiska bardzo łatwo kogoś zdeprecjonować, zwłaszcza jeśli możemy poddać je adideacji, czyli interpretacji znaczeniowej wyrazu przez skojarzenie z innym podobnym. W wypadku nazwiska *Kaczyński* efekt takiego

OD KACZYŃSKIEGO DO KŁAMCZYŃSKIEGO, CZYLI O SŁOWOTWÓRSTWIE...

językowego zabiegu jest znany – najczęściej są to apelatywy *Kaczor*, *Kaczka* i formacje od nich pochodne. Taka zabawa językowa czyimś nazwiskiem jest zazwyczaj odbierana jako obraza, o czym pisze Ewa Badyda:

Już samo naruszenie postaci nazwiska jest aktem symbolicznie deprecjującym jego nosiciela, z jednej bowiem strony stanowi nieokazanie szacunku dla jego tożsamości i tradycji rodzinnej, z drugiej zaś może je przez to, w odpowiednich warunkach, włączyć w krąg wyrazów pospolitych. (Badyda 2011: 158)

Deformacje tego typu służą zatem odebraniu powagi wizerunkowi Kaczyńskiego, umniejszeniu jego wartości czy też ośmieszeniu. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że nazwisko sprowadzone zostaje do apelatywu; istotne jest również to, że apelatyw ten odnosi się do zwierzęcia. Irena Kamińska-Szmaj jako jeden ze sposobów obrażania przeciwnika politycznego wymienia właśnie używanie słownictwa wiążącego się ze zwierzętami w odniesieniu do człowieka lub metaforyczne przeniesienie ich nazw na wroga, ponieważ konsekwencją jest symboliczne wykluczenie tej osoby z ludzkiej wspólnoty i ukazanie jej jako istoty mniej rozumnej, niższej (Kamińska-Szmaj 2007: 64), a w wypadku Kaczyńskiego – jako człowieka niegroźnego i niezdarnego.

Odzwierzając genezę ma również podstawa słowotwórcza złożień *kaczodud* i *kaczogad*. Pierwszy z tych neologizmów pojawia się na blogu Henryka Kleszczowskiego, który snuje ironiczną opowieść:

Wiadomo, że Australia jest kontynentem osobliwym, na którym zachowały się gatunki zwierząt, których nigdzie poza Australią nie ma. Np. dziobak. Otóż Polska, będąc też krajem osobliwym, ma kaczoduda. Kaczodud rozwinął się bardzo szybko. Zaskoczył wszystkich. Niezwykle zręczny i pomysłowy twórca wyhodował małego kaczoduda i puścił go między ludzi. Kaczodud okazał się nadzwyczaj żywotny. Urósł. W oczach wielu jego dziwaczność niemal od razu zniknęła. Co więcej, stał się dla wielu ujmującym człowiekiem¹.

Autor ten stworzył złożenie równorzędne, łącząc ucięte podstawy od nazwisk Jarosława Kaczyńskiego i Andrzeja Dudy interfiksem *-o-*, co wskazywać ma na ich wspólne rządy, a co za tym idzie, niesamodzielność obecnego prezydenta i sterowanie nim przez prezesa PiS-u. Dziwna neologiczna formacja ma zatem

¹ <http://henrykkleszczowski.salon24.pl/651735,polski-dziwolag-czyli-kaczodud>, dostęp: 20.11.2016.

odzwierciedlać nienaturalną sytuację polityczną. Na stworzenie uszczypliwej paraboli pozwala dwuznaczność nazw: *kaczodud* mógłby zostać utworzony od wyrazów *kaczka* (lub *kaczor*) i *dudek*.

W wypadku drugiego złożenia autor komentarza na stronie *www.spotkania.fora.pl* wykorzystuje negatywne w naszej kulturze konotacje z wyrazem *gad*:

Dyplomacja to jest taka dziedzina polityki, na której kaczogad się kompletnie nie zna, jak i na finansach, gospodarce i wielu innych rzeczach. Funkcjonuje on dzięki ludowi smoleńskiemu, radiomaryjnym fanatykom, pseudozwiązkowcom i pseudokibicom oraz nawet dzięki pewnej części nacjonalistom [sic!]. Kaczogad jest sprytnym destruktozem i będzie wszystko niszczył, co mu na drodze do władzy stanie².

Kaczyński jest więc w opinii internauty sprytny i niebezpieczny, a jednocześnie pozbawiony elementarnej wiedzy. Dlatego też połączył on jego nazwisko z wyrazem *gad* – w polszczyźnie wartościowanym negatywnie moralnie, co widać np. w wyzwiskach: *ty gadzie, ty gadzino*. Dodatkowo, jeśli za prototypowego przedstawiciela gadów uznać np. krokodyla, skojarzenie z niebezpieczeństwem i drapieżnością wydaje się oczywiste. By podkreślić swoją pogardę wobec prezesa partii i podważyć jego autorytet, autor wpisu zestawia ten neologizm z innymi leksemami należącymi do słownictwa wartościującego albo / i zawierających prefiks *pseudo-* (*radiomaryjni fanatycy, pseudozwiązkowcy, pseudokibice, nacjonaści*).

Złożeniami zbudowanymi w podobny sposób są też nazwy osobowe *kaczotłuk* i *kaczomaniak*. W podstawach słowotwórczych ich drugich członów tkwią wyrazy nacechowane negatywnie. Formacją *kaczotłuk* posłużyła się na swoim blogu Renata Rudecka-Kalinowska we wpisie z 2014 r. pt. *Słownik przedwyborczych antonimów*. Autorka zestawia tam różne neologizmy pojawiające się w wypowiedziach polityków lub w prasie, ale – jak się wydaje – tworzy też formy do nich analogiczne. Zestawia więc nie tylko wyrazy *palikmiot – kaczotłuk*, ale i *Komorowski – Kaczoruskiej, palikociarnia – kaczarnia* oraz *palikociarz – kaczarniak*. Neologizm *kaczomaniak* odnoszący się do potencjalnego zwolennika Kaczyńskiego pojawia się natomiast w komentarzu internauty polemizującego z innym rozmówcą, gdy nie zgadza się on ze zbyt łatwym nadawaniem etykietek („A gdzie Iwona pisze o kaczorze? Puknij się w baniak, co ktoś napisze złego na Tuska, to zaraz musi być kaczomaniak (...)”³).

² <http://www.spotkania.fora.pl/polityka,6/ukraina,4271.html>, dostęp: 22.11.2016.

³ <http://wiadomosci.onet.pl/forum/wojsko-gotowe-na-euro-2012,591503,3,czytaj-popularne.html>, dostęp: 23.11.2016.

Złożeniem – w tym wypadku jednostronnie motywowanym – jest też derywat *kaczolog*, który utworzył Ludwik Dorn. Jak podawał portal *natemat.pl*: „Były trzeci bliźniak nie chciał jednak mówić o swoim dawnym politycznym partnerze. – Proszę mnie o to nie pytać. Nie jestem kaczologiem – odparł pytany o prezesa PiS.” Utworzenie tej formacji sugeruje, że działania i zachowania Kaczyńskiego wydają się mu tak niejasne i zawikłane, że aby je zrozumieć, trzeba powołać odrębną naukę, której obiektem byłby tylko Kaczyński. Neologizm ten to derywat od wyrazu *kaczologia*, który również pojawia się w materiale. Co ciekawe, derywat ten może oznaczać – wbrew informacji, jaką niesie wartość kategoriałna formantu – jego przeciwnika. W jednym z komentarzy na portalu *www.tokfm.pl* użytkownik *tom_58* krytykuje ironicznie tych, którzy pod pozorem obiektywnej analizy krytykują Kaczyńskiego, doszukują się w jego polityce rzeczy w niej nieobecnych, oskarżają o złe intencje, a tak naprawdę pełni są złości i frustracji:

Gdy po raz setny czytam wywody na temat prezesa, to widzę, że wszyscy ci kaczolodzy cierpią wobec niego na kompleks niższości. Trapi was zgryzota, która was pożera w niemocy. Bo jak tu się pogodzić z tym, że kurdupel (jak go nazywacie) jest wyższy od was. Że w pojedynkę ograł was, którzy mieliście wszystko⁴.

Wśród nazw osobowych utworzonych od nazwiska *Kaczyński* jest też wiele derywatów sufiksalnych. Część z nich to derywaty modyfikacyjne: ironiczne zdrobnienia i spieszczenia od apelatywnej podstawy nazwiska: *kaczuś*, *kaczusia* (występują np. razem z imieniem, a więc *Jaruś Kaczuś*) – używane są one zawsze z ironią, być może jest to też nawiązanie do dziecięcej kariery filmowej prezesa PiS. W materiale znajduje się również zgrubienie *kaczuch*. Formacja z formantem *-ysta* – *kaczysta* – reprezentuje natomiast „negatywnie nacechowane nazwy subiektów-zwolenników, w większości utworzone przez przeciwników ideowych desygnatów wskazanych w podstawie” (Berend 2007: 290). Nazwę *kaczysta* proponuje w *Poradni Językowej PWN* w 2008 r. Mirosław Bańko, szukając, na prośbę internauty, potencjalnej formacji od nazwiska Kaczyńskiego, analogicznej do nazwy *pilsudczyk*. Językoznawca zastrzega jednak, że forma ta ma negatywne konotacje, zapewne dlatego, że – tak jak zauważyła Małgorzata Berend – taki formant zawierają zazwyczaj wyrazy utworzone przez osoby wrogo nastawione do postaci desygnowanej przez podstawę oraz może się on kojarzyć z takimi formami jak *separatysta*, *fundamentalista* etc.:

⁴ <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103454,20942817,na-tym-polega-klopot-ze-dzisiejsi-wladcy-chca-nasladowac-pilsudskiego.html>, dostęp: 23.11.2016.

SYLWIA FOLGERT

Analogiczna nazwa od nazwiska *Kaczyński* mogłaby brzmieć *kaczyńszczyk*, jest jednak niemiła dla ucha ze względu na nagromadzenie spółgłosek szczelinowych i zwarto-szczelinowych. Można próbować innych nazw, np. *kaczuch*, na wzór słowa *wykształciuch*, które puścił w obieg jeden z polityków PiS, albo *kaczysta*, od słowa *kaczym*, które wcześniej utworzyła posłanka SLD. Obie te nazwy brzmią jednak nieprzyjaźnie, a druga – wręcz groźnie. O wiele sympatyczniejsze jest słowo *kaczor*, dla którego Google podpowiada całkiem sensownie: „Zobacz wyniki dla: *kaczyński*” (małą literą)⁵.

Ironiczny wydźwięk owej formacji wynikać może z tego, że tylko jednej osobie przypisuje się skomplikowaną ideologię, wielkie ambicje, zadęcie. Ironia skierowana jest też przeciwko tym, którzy żarliwie Kaczyńskiego popierają, tworząc coś w rodzaju wiernopoddańczej armii, sekty.

W zgromadzonym materiale znalazł się również derywat sufiksallyno-prefiksallyno – *antykaczysta*, którego używa m.in. Janusz Wojciechowski na portalu *wpolityce.pl*:

Profesor Pieronek też postanowił dokopać Kaczyńskiemu i oznajmił, że prezes PiS idzie do władzy po trupach. Tą wypowiedzią Czcigodny Profesor dołączył do grona wybitnych antykaczystów, takich jak Leszek Miller, Janusz Palikot czy Stefan Niesiołowski. Co tam dołączył – on ich o parę długości przebił!⁶

Jedyną w analizowanych tekstach nazwą osobową powstałą w wyniku kontaminacji jest natomiast forma *Kłamczyński*. Stanowi ona połączenie nazwiska polityka z wyrazem *kłamać* – dodano jedynie głoski *-ł-* i *-m-*, wspólną częścią (węzłem kontaminacyjnym) są zatem głoski *k-* oraz *-a-*. Neologizm ten występuje na wielu portalach, gdzie internauci żartują z prezesa PiS, w licznych wierszykach, nickach użytkowników i w graficznie przerabianych zdjęciach z dowcipnymi podpisami w roli komentarza. Niektórzy komentujący używają tej formy jako wyrazu pogardy dla polityka:

Yarek Kłamczyński zwany Nikczemnym organizuje nocne marsze z pochodniami. Na filmach dokumentalnych oglądamy takie marsze organizowane w latach 30. ubiegłego wieku przez podobnych do Yarka psychopatów: Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego⁷.

⁵ <http://sjp.pwn.pl/slowniki/kaczysta.html>, dostęp: 23.11.2016.

⁶ <http://wpolityce.pl/polityka/112812-profesor-pieronek-najwiekszy-polski-antykaczysta-biskup-tysiaclecia>, dostęp: 23.11.2016.

⁷ <https://www.wprost.pl/forum/213202/443547/Yarek-Klamczyński-zwany.html>, dostęp: 24.11.2016.

OD KACZYŃSKIEGO DO KŁAMCZYŃSKIEGO, CZYLI O SŁOWOTWÓRSTWIE...

Tak przekształconemu nazwisku towarzyszy czasem imię stylizowane np. na język angielski, zdrobnione lub przekształcone w wyniku kontaminacji z innym wyrazem: *Yarek, Yaruś, Świrosław, Jadostaw* czy *Jarozbaw*.

Liczne w zgromadzonym materiale językowym są też nazwy sposobów sprawowania władzy, ustrojów, doktryn wiążących się z Jarosławem Kaczyńskim. Na pytanie jednego z internautów: *Jak nazwiemy ten ponury okres w historii Polski [rządy PiS – przyp. aut.]?*, padały m.in. następujące propozycje złożzeń: *kaczabreska, kaczabra*, będące połączeniem części nazwiska Kaczyński (albo apelatywów *kaczy, kaczor* lub *kaczka*) i wyrazów *makabreska, makabra*. Zinterpretować je można jako kontaminacje z węzłem kontaminacyjnym w postaci dwóch głosek *-a-*. W Internecie pojawiają się również inne derywaty złożone: *kaczopaństwo, kaczystan, kaczoland, kaczokracja* oraz *kaczopravica*. Akcentują one zdominowanie struktury państwa przez jedną osobę. Warto wspomnieć, że jeden z numerów komiksu o Likwidatorze autorstwa Ryszarda Dąbrowskiego jest poświęcony walce z *Kaczystanem* (*Likwidator kontra Kaczystan*). Tak opisuje ten utwór Michał Gąsior w *natemat.pl*:

Nowy komiks Dąbrowskiego jest o sytuacji w kraju, która może nastąpić po nadchodzących wyborach parlamentarnych. Nowym wrogiem „Likwidatora” staje się „kaczystan”, czyli reżim rządzącej koalicji PiS z rucem Pawła Kukiza⁸.

Komiks komentowany był w Internecie, pisał o nim m.in. w internetowym wydaniu „Gazety Wyborczej” Krzysztof Varga. Neologizm popularny jest też w mediach społecznościowych, o czym może świadczyć strona na Facebooku o nazwie *Kaczystan*, którą polubiło ponad 1500 osób (stan na koniec grudnia 2017 r.), a której moderator skupia się oczywiście na zamieszczaniu na niej wpisów krytykujących lub wyśmiewających Jarosława Kaczyńskiego i PiS.

Popularnym w Internecie neologizmem jest też złożenie jednostronnie motywowane, *kaczokracja*, utworzone na wzór wyrazu *demokracja*. Już w 2006 r. internauta, narzekający na stronie *www.felieton.pl* na rządy PiS-u, łamiącego jego zdaniem zasady demokracji, tworzy żartobliwą (złośliwą?) definicję tego neologizmu:

Cóż, rok temu było „widmo kacyzmu”, widmo się urzeczywistniło i przepoczwarzyło w KACZOKRACJE, która ma niewiele wspólnego z demokracją. Wystarczy zmienić społeczne zdziwienie na zniechęcenie i powstanie definicja KACZOKRACJI. Zatem wymieńmy wyrywające się z ust zdziwie-

⁸ <http://natemat.pl/149885,likwidator-kontra-kaczystan-w-sieci-zbiorka-pieniedzy-na-komiks-o-rzadach-kaczynskiego-i-kukiza>, dostęp: 24.12.2016.

nia „o” na zniechęcenia „e” i oto prawdziwy obraz ustroju IV Rzeczypospolitej – więc szukajmy we wszystkim KACZ„E”K RACJI (dobrze, że ostatnio w modzie bełkot, a nie polska mowa, więc zmiana sylabicznego podziału jest tu chyba mało istotna)⁹.

Formacji tej używali też w swych wypowiedziach dziennikarz Tomasz Lis i były premier Kazimierz Marcinkiewicz¹⁰.

Wśród zebranych rzeczowników wyróżnić można również nazwy zjawisk, m.in. językowych, jak np. *kaczomowa*, wyraz utworzony analogicznie do słowa *nowomowa*. Autor tego neologizmu krytykuje wprowadzanie nowych pojęć do ustaw i manipulowanie definicjami znanych terminów przez PiS tak, by móc przeforsować swoje propozycje i przekonać do nich wyborców.

Internauci krytykują też retorykę PiS-u poprzez tworzenie innych złożzeń neologicznych, np. *kaczogadanie* („PIS jak zwykle obraca kota ogonem, zapominając, że to za jego rządów młodzi uciekali z Polski za pracą. Typowe kaczogadanie”), w którym rzeczownik *gadanie* pochodzący od czasownika należącego do potocznej odmiany polszczyzny podkreśla małą wartość języka, jakim posługują się członkowie partii. Podobne znaczenie ma również jednostronnie motywowane złożenie *kaczorologia* („Kończy się epoka medialnych narracji. Kaczorologia jest już *passé*”).

Formacje przymiotnikowe nawiązujące do nazwiska *Kaczyński* to m.in.: *kaczorowaty*, *kaczkowaty*, *kaczystowski*, *kaczorowy*; złożone: *kaczonogi*, *kaczolubny*, *kaczopodobny*. Pierwsze dwa derywaty wyrażają podobieństwo określanego obiektu do desygnatu podstawy (raz będzie to *kaczor*, w drugim wypadku – *kaczka*) – taką funkcję pełni formant *-owaty* (Grzegorzczkowska 1984: 68). *Kaczorowaci* są więc Polacy, którzy głosują na partię Kaczyńskiego. Formacja *kaczkowaci* ma podobne znaczenie, ale przymiotnik ten bywa też substancywizowany i oznacza wtedy bliżej nieokreśloną grupę ludzi podzielającą poglądy PiS-u („Wobec skali zjawiska uchodźstwa należałoby je, sadzę, rzeczowo przeanalizować, może przewartościować, bo tradycyjne humanitarne ogólniki i tak wyparują ze wstydu wobec wielkich liczb niezależnie od tego, co kwaczą kaczkowate”). Forma *kaczystowski*, która

⁹ http://www.felieton.pl/924_kaczokracja,-czyli-kaczek-racja.html, dostęp: 27.11.2016.

¹⁰ T. Lis używa tej formy m.in. w artykule „Niszczyciel” w internetowym wydaniu „Newsweeka” (<http://www.newsweek.pl/polska/tomasz-lis-kaczokracja-jak-kaczynski-rzadz-polska,artykuly,377075,1.html>); wypowiedź byłego premiera przytacza zaś „Polska The Times”: <http://www.polskatimes.pl/artykul/465966,marcinkiewicz-o-pis-to-nie-jest-demokracja-to-jest-jakas-kaczokracja,2,id,t,nk.html>.

OD KACZYŃSKIEGO DO KŁAMCZYŃSKIEGO, CZYLI O SŁOWOTWÓRSTWIE...

przywozić może na myśl przymiotnik *faszystowski*, została utworzona od rzeczownika *kaczysta*; formant *-owski* towarzyszy wyrazom pochodnym od podstaw zakończonych *-ista* / *-ysta* (Grzegorzczkowska 1984: 68). *Kaczorowy* przyjmuje czasem funkcję rzeczownika, tak jak w wypowiedzi jednej z posłanek zrelacjonowanej przez portal *polsatnews.pl*:

Sumę długów zaciąganych przez rząd i tego okupu, który każdy z nas, Polaków, będzie płacił co roku w nowych lub wyższych podatkach na partyjne fantazje PiS, proponuję nazwać 'Kaczorowym' – powiedziała w Sejmie posłanka Nowoczesnej Kamila Gasiuk-Pihowicz¹¹.

Przymiotniki (szczególnie złożone) często bywają określeniami wyrazów wulgarnych, obraźliwych: *kaczopodobny wyrób*, *kaczopodobny oszołom*, *kaczonogi paszczur*.

Użytkownicy Internetu tworzą też niekiedy nowe – żartobliwe lub złośliwe – nazwy Polski pod rządami partii Kaczyńskiego: *IV Rzeczpospolita Kaczyńska*, *Polska Rzeczpospolita Kaczyńska*, *Polska Ludowo-Kaczorowa*.

Wszystkie badane formacje są zatem nacechowane negatywnie, wyrażają niezadowolenie ze sposobu rządzenia partii Jarosława Kaczyńskiego, pogardę wobec niego, niechęć do zmian, które chce wprowadzić. Niektóre z nich mają na celu ośmieszenie go, odebranie jego wizerunkowi powagi. Wiele z tych neologizmów odnosi się jednak nie tylko do polityka, ale i do zjawisk, miejsc czy ludzi z nim związanych. Stanowią one przejaw zjawiska etykietyzacji, opisywanego np. przez Marka Kochana (Kochan 1994: 85). Badacz ten, odwołując się do Schopenhauera i jego *Erystyki*, wymienia wśród sposobów na nadawanie etykiet m.in. „zaliczenie twierdzenia przeciwnika do nienawistnej nam kategorii pojęć, co ma je usuwać lub przynajmniej czynić podejrzanymi”. Pozwala to – jak podkreśla – uniknąć rzeczowej dyskusji. Zarzucając komuś *kaczkowanie*, *kaczym* czy *kaczologię stosowaną*, internauci również posługują się etykietami.

Badane derywaty są bardzo liczne, ale – jak uważa wielu językoznawców – większość z nich to okazjonalizmy, które prawdopodobnie nie zdobędą popularności w polszczyźnie ogólnej lub nie zostaną w niej długo. Berend w swoim artykule konstatuje: „Liczba derywatów utworzonych od nazwisk polityków, a właściwie osób aktywnych na forum publicznym, wciąż rośnie. Jest to tendencja wprost proporcjonalna do zawirowań na scenie politycznej (...)” (Berend

¹¹ <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2016-10-19/kaczorowe-na-kazdego-polakawyniesie-ok-18-tys-zl-nowoczesna-o-projekcie-budzetu/>, dostęp: 28.11.2016.

2007: 290). Warto dodać, że zwłaszcza teraz, gdy polityka partii Jarosława Kaczyńskiego budzi chyba jeszcze większe kontrowersje niż kiedyś i skłania Polaków do masowych protestów, spodziewać się możemy większej produktywności tego typu formacji.

Bibliografia

- BEREND M., 2007, *Nazwiska polityków jako baza derywacyjna* [w:] *Nowe wyrazy własne – nowe tendencje badawcze*, A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), Kraków, s. 287–296.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1984, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- KOCHAN M., 1994, „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika [w:] *Język a kultura. Język polityki a współczesna kultura polityczna*, J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), Wrocław, s. 85–89.
- KOŁODZIEJEK E., 1994, *Językowe środki zwalczania przeciwnika, czyli o inwektywach we współczesnych tekstach politycznych* [w:] *Język a kultura. Język polityki a współczesna kultura polityczna*, J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), Wrocław, s. 69–76.
- PRZYBYSZEWSKI S., RUTKOWSKI M., 2006, *Agresja werbalna w komentarzach internetowych (Zarys problematyki)* [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski (red.), Olsztyn, s. 344–351.
- RUTKOWSKI M., 2003, *Bułęsa z Balceronem. O deprecjacji denotatu za pomocą deformacji nazwy*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 50–57.

Od Kaczyńskiego do Kłamczyńskiego, czyli o słowotwórstwie antykaczyistów (streszczenie)

W artykule analizuję derywaty utworzone od nazwiska prezesa partii PiS Jarosława Kaczyńskiego, będące efektem zastosowania różnych zabiegów słowotwórczych, np. adideacji, ironicznych zdrobnień i spieszczeń, neologizmów (w tym złożzeń), czy też dodawania sufiksów charakteryzujących formacje nacechowane negatywnie. Materiał językowy wyekscerpowany został z Internetu,

OD KACZYŃSKIEGO DO KŁAMCZYŃSKIEGO, CZYLI O SŁOWOTWÓRSTWIE...

m.in. z blogów (np. polityków), forów dyskusyjnych, komentarzy internautów oraz artykułów z czasopism wydawanych *online*. Przeanalizowałam ok. 30 tego typu formacji – są to głównie przymiotniki, rzeczowniki osobowe, nazwy miejsc, sposobów sprawowania władzy, zjawisk i cech nawiązujących do Jarosława Kaczyńskiego. W artykule poruszam również kwestię semantyki (nacechowania ujemnego derywatów, deprecjonowania Jarosława Kaczyńskiego), nasilającej się w ostatnim czasie agresji językowej w Internecie oraz zjawiska etykietyzacji.

CIEKAWOŚĆ TO PIERWSZY STOPIEŃ DO KINA. GRY JĘZYKOWE WYKORZYSTANE W SLOGANACH REKLAMOWYCH

KATARZYNA FURMANIAK

Uniwersytet Gdański
upupa.epops@onet.pl

Słowa kluczowe: plakat filmowy, slogan, gra językowa

Bywają takie plakaty, które nawet raz ujrzone zza szyby tramwaju potrafią zachęcić do wizyty w kinie. Okazują się nie tylko artystyczną zapowiedzią (lub streszczeniem) danej historii, ale i zagadką do rozwiązania (w czym pomogłby, jak sądzi zaintrygowany odbiorca, natychmiastowy seans).

Każdy z nich składa się z dwóch elementów: tekstu (m.in. tytułu, nazwisk twórców, zwłaszcza tych najbardziej rozpoznawalnych, sloganu) i obrazu. Razem, w nietypowym połączeniu, mają one większe możliwości. Dorota Folga-Januszewska podkreśla:

Plakat – jako zatrzymanie treści, znaku, symbolu i obrazu w graficznej syntezie na płaszczyźnie – jest kulturowym zdarzeniem miejsca (...). Sensem filmu jest „następstwo”, istotą plakatu – krótki rozbłysk idei. (Folga-Januszewska 2009: 5)

Mianem sloganu określa się hasło reklamujące produkt (w tym wypadku film). Skuteczny slogan charakteryzuje się zwięzłością i oryginalnością, przy-

kuwa wzrok i zawiera pytanie, na które odpowie jedynie film. Nazbyt rozbudowane zdania i skomplikowane neologizmy nie zapewniają sukcesu – hasło reklamowe musi być zrozumiałe¹ i łatwe do zapamiętania (pamięć wspomagają m.in. rymy, pełnią bowiem funkcję mnemotechniczną). Należy również unikać wyrazów nacechowanych negatywnie czy przesadnej kontrowersji (np. wulgaryzmów). Nieumiarkowane pochwały nierzadko odstraszą; odbiorcy, przeczytawszy wielokrotnie słowa „największy francuski hit od lat” lub „komedia, jakiej jeszcze nie widzieliście” i przeżywszy zawód w kinie, nie uwierzą kolejnym takim zapewnieniom (Jędrzejewska i Niemczyk 2013: 119–129).

Nie wolno też zapomnieć o odpowiedniej typografii. Slogan „powinien zostać umieszczony w centralnym punkcie reklamy, a litery powinny być na tyle duże, aby łatwo go było odczytać” (Cone 2010: 130–131). Dzięki dobrze dobranej czcionce i wyróżnieniom graficznym hasło staje się czytelniejsze, zwłaszcza jeśli znalazła się w nim gra językowa. Za przykład mogą tu posłużyć plakaty *Sezonu na misia* i *Ratatuja*. Modyfikacje – *misiu* zamiast *niedźwiedziu* i *Ratatuju* zamiast *ratuj* – zaakcentowano na nich za pomocą przekreślenia, koloru, a także czcionki.

Slogany pełnią funkcję prezentacyjną, informacyjną, memoryzacyjną oraz perlokucyjną (wywołują określoną reakcję). Marek Kochan wymienia dodatkowo funkcje kontaktowo-więziotwórczą, dopowiadającą i intertekstualną (Kochan 2002: 89–90).

Chcąc uatrakcyjnić hasło, autorzy bawią się słowem i znaczeniem. Takie działania nadają sloganom nieco poetycki charakter, dlatego odbiorca – zauważa Rafał Zimny – „ma złudzenie obcowania z tekstem literackim” (Zimny 1996: 147). Rozszyfrowanie zagadki umieszczonej w hasle reklamowym (czyli np. rozpoznanie gry intertekstualnej) oraz przyjemność, jaką daje kontakt ze sztuką, przynoszą ogromną satysfakcję.

W niniejszym artykule omawiam gry językowe, które wykorzystano w polskich sloganach reklamujących filmy animowane. Wszystkie odnalezione przeze mnie plakaty powstały dla zagranicznych animacji wyprodukowanych i wprowadzonych na polski rynek w latach 2000–2016. Historie te zaadresowano do dzieci i ich rodziców; nie każdy dowcip zostanie zrozumiany przez najmłodszych, podobnie jak nie każdy gag rozbawi dorosłych.

Nie inaczej jest ze sloganami. Ich autorzy, świadomi różnorodnej widowni, sięgają m.in. po lubiane przez dzieci rymy (zob. np. *Na pomoc bratu, z odsieczą światu!*)

¹ „Odbiorca raczej nie powinien mieć wrażenia, że nie rozumiał wypowiedzi. Najlepiej, gdy uważa, że rozumiał jako jeden z niewielu, że jest jakoś wybrany” (Bralczyk 1996: 52).

CIEKAWOŚĆ TO PIERWSZY STOPIEŃ DO KINA. GRY JĘZYKOWE...

i onomatopeje (zob. np. *Ko-ko-ko-komedia z ikrą*). Przyjrząwszy się plakatowi, nastolatki rozpoznają kolokwializmy (zob. np. *Mocno wyczesana komedia*), dorośli widowie docenią natomiast nawiązania do popularnych piosenek (zob. np. *Do zakochania jeden... plusk*) i wypowiedzi znanych osób (zob. np. *Nie chcem, ale lecem*).

Niekiedy sam tytuł filmu zawiera grę językową (zob. np. *Skubani*, *Gnomeo i Julia*), co prowokuje do dalszej zabawy słowem. Ponadto już na oryginalnych plakatach widnieją zazwyczaj pomysłowe hasła. Ponieważ przysparzają one wiele trudności tłumaczom, zastępuje się je sformułowaniami zrozumiałymi dla polskiego kinomana. Porównajmy kilka sloganów: *Nie daj się bałwanom – The ocean just got cooler (Na fali / Surf's Up)*; *Czas Przełamać Pierwsze Lody – Kiss your ice goodbye (Epoka lodowcowa 2: Odwilż / Ice Age 2: The Meltdown)*, *Wilczy apetyt na przysgodę – A Pawsome 3D Adventure (Zakochany wilczek / Alpha and Omega)*, *Nie dziel skóry na misiu – One Fur All & All Fur One (Sezon na misia / Open Season)*, *Fortuna pierogiem się toczy – The weight is over (Kung Fu Panda 3)*.

Rzadko zdarzają się dokładne tłumaczenia: *Jeśli się nie rozwiną, przejdą do historii – If they don't evolve, they'll be history (Krudowie / The Croods)*, *Nadchodzi pandemonium – Experience the pandemonium in IMAX (Kung Fu Panda)*, *Szybcy i w-sierści – Fast & furry-ous (Alvin i wiewiórki: Wielka wyprawa / Alvin and the Chipmunks: The Road Chip)*, *O niebo wyżej niż Auta – From above the world of Cars (Samoloty / Planes)*.

Liczną grupę wśród zebranych gier językowych stanowią gry oparte na wieloznaczności. Należą do nich m.in.: *Nowa klasa potworów*² reklamujące film *Uniwersytet Potworny*, *Ko-ko-ko-komedia z ikrą*³ reklamujące film *Mniam!*, *Jeśli się nie rozwiną, przejdą do historii*⁴ reklamujące film *Krudowie* oraz *Najzabawniejsza prehistoria roku*⁵ reklamujące film *Dino mama*. Ostatnie z podanych haseł powstało wskutek drobnej zmiany w słowach „najzabawniejsza historia roku”. Warto też zauważyć, że zastąpienie *historii prehistorią* podkreśla czas akcji.

Posługiwanie się słownictwem charakterystycznym dla młodzieży (i jednocześnie sugerowanie, że wyznaje się te same wartości) zjednuje jej sympatię. Autorzy omawianych gier językowych wykorzystują nieraz elementy języka potocznego, czego dowodem są następujące przykłady: *Odleciecie... ze*

² *Klasa* jako ‘pomieszczenie, w którym odbywają się lekcje’ i / lub ‘siedzący w nim uczniowie’ oraz ‘jednostka systematyczna obejmująca pokrewne gatunki potworów’ (ISJP).

³ *Ikra* jako ‘jaja ryb’ i ‘wigor, temperament’ (ISJP).

⁴ Frazę czasownikową *przejsć do historii* można odczytać jako ‘zasłynąć czymś’ i ‘zniknąć, przeminąć’ (Skorupka 1974: 278).

⁵ *Historia* jako ‘opowieść o czymś’ oraz ‘zdarzenia z przeszłości, długi proces prowadzący do współczesności’ (ISJP).

*śmiechu!*⁶, *Nie daj się batwanom*⁷, *Nowa odjazdowa komedia samochodowa*⁸ i *Odjechana komedia szpiegowska*⁹. Dużą rolę odgrywa też tutaj kontekst – przytoczonymi sloganami reklamowano kolejno film *Fru!* (opowiadający o małym ptaszku), *Na fali* (o pingwinie wyśmiewanym ze względu na nietypowe zainteresowania) i *Auta 2* (o przygodach mówiących samochodów).

Równie często występują gry językowe polegające na defrazeologizacji, czyli dosłownym odczytaniu związku frazeologicznego. Znaczenie metaforyczne, zauważa Gabriela Dziamska-Lenart, bywa w takich wypadkach pominięte lub jedynie osłabione. Badaczka wymienia trzy rodzaje częściowej defrazeologizacji:

- 1) frazeologizm użyty jest w ten sposób, że jego przenośne znaczenie zostaje osłabione przez pojawiające się w jego otoczeniu wyrazy wchodzące w różnorodne relacje formalne i semantyczne z komponentami tegoż frazeologizmu;
- 2) frazeologizm użyty jest w ten sposób, że może być odczytywany zarówno metaforycznie, jak i dosłownie, kontekst uzasadnia stan równowagi między tymi dwoma typami znaczeń;
- 3) frazeologizm użyty jest w ten sposób, że jego człony odzyskują dosłowne znaczenie, ale chociaż na plan pierwszy wysuwa się znaczenie strukturalne, w tle pozostaje znaczenie metaforyczne. (Dziamska-Lenart 2006: 36)

W analizowanych przykładach mamy do czynienia z trzecim podtypem; znaczenie metaforyczne, choć umniejszone, nadal można odtworzyć.

Hasła takie jak *O niebo wyżej niż Auta* reklamujące film *Samoloty* (por. *o niebo lepiej*¹⁰), *Czas przetamać pierwsze lody* reklamujące film *Epoka lodowcowa 2: Odwilż* (por. frazeologizm *przetamać pierwsze lody*¹¹), *Wilczy apetyt na przygodę* reklamujące film *Zakochany wilczek* (por. frazeologizm *wilczy apetyt*¹² i *apetyt na coś*), *Nie dziel skóry na misiu* reklamujące film *Sezon na misia* (por. frazeologizm *dzielić skórę na*

⁶ Czasownik *odlecieć* można odczytać jako 'lećąc, oddalić się skądś' i 'stracić poczucie rzeczywistości po zażyciu narkotyków lub wypiciu dużej ilości alkoholu' (ISJP).

⁷ *Batwan* jako 'spieniona fala morska' i 'ktoś, kogo uważamy za głupiego' (ISJP).

⁸ *Odjazd* znaczy 'ruszenie w drogę jakiegoś środka lokomocji', *odjazdowy* zaś – 'wspaniały, taki, który nam się podoba' (ISJP).

⁹ *Odjechany* znaczy 'fantastyczny, niesamowity, wystrzałowy' (Czeszewski 2001: 175).

¹⁰ To sformułowanie znaczy 'o wiele lepiej' (WSF).

¹¹ W SFWP znaczenie tego wyrażenia sparafrazowano następująco: 'pokonać pierwsze trudności w nawiązaniu z kimś bliższego kontaktu; przezwyciężyć nieśmiałość, nieufność, obojętność'.

¹² Ten frazeologizm – zgodnie z definicją podaną w SFJP – znaczy 'wielki, ogromny'.

CIEKAWOŚĆ TO PIERWSZY STOPIEŃ DO KINA. GRY JĘZYKOWE...

*niedźwiedziu*¹³) i *Ktoś ma smaka na kurczaka* reklamujące film *Mniam!* (por. frazeologizm *mieć smaka na coś*¹⁴) zaskakują oryginalnością. Wymiana jednego składnika (np. *miś* zamiast *niedźwiedzia*), rozszerzenie znanej struktury (np. *Wilczy apetyt na przygodę*) albo kontekst fabularny (np. *Czas przełamać pierwsze lody*) wprowadzają dodatkową grę znaczeń¹⁵.

Twórcy sloganów charakteryzują się dużą wrażliwością na dźwięk, co owocuje wieloma rymami, onomatopejami, aluzjami i modyfikacjami fonetycznymi. Dominują te pierwsze (zob. np. *Na pomoc bratu, z odsieczą światu!* – *Królowa Śniegu*; *Sokół Kai ratuje ptasi raj!* – *Zambezia*; *On jest łasy na pasy!* – *Kumba*; *Jedna chwila i pokochasz Billa!* – *Bystry Bill*; *Najstraszniejsze zadanie – dziecka pilnowanie – Hotel Transylwania 2*; *Obcy chcą zwady? U potwora szukaj rady – Potwory kontra Obcy*; *Zniknął Święty! Kto rozda prezenty? – Ratujmy Mikołaja!*; *Ogień i woda to dla nich żadna przeszkoda!* – *Samoloty 2*; *Zabawa z nimi dobra nawet bez ogra!* – *Don Chichot*; *On chce podbić świat. Jej bronią jest jad oraz Ona kocha przygody. On uwielbia wygody* – *Rio 2*).

Rymujące się wyrazy są semantycznie ważne, pełnią zatem funkcję zarówno informacyjną (np. czytając *On jest łasy na pasy!*, dowiadujemy się, że tytułowej zebrze marzą się pasy typowe dla jej pobratymców), jak i mnemotechniczną. Zdarzają się rymy niedokładne (np. *Każdy się chroni w Amazonii* – *Rio 2*), a także zaburzenia rytmu (np. *Ogień i woda to dla nich żadna przeszkoda!*). Film *Prawie jak gladiator* promowano słowami *Od amatora do gladiatora*, które przywołują na myśl popularne hasła motywacyjne (por. np. poradnik *Od amatora do animatora* Jakuba Bączka i Tomasza Misztala czy *Od zera do gier kodera* Karola Kuczmarzkiego).

Nie zabrakło również aluzji fonetycznych, niekiedy bardzo subtelnych. W sloganie *Poznajcie go sami...* reklamującym film *Żółwik Sammy: W 50 lat dookoła świata* wykorzystano podobieństwo brzmieniowe wyrazów *sami* i *Sammy*.

Umieszczając na plakacie *Zaplątanych* hasło *Mocno wyczesana komedia*, autorzy liczyli na skojarzenia z wyrazem *wyczesana* (długie włosy to atrybut głównej bohaterki). W ten sposób puścili oko do nastoletniego odbiorcy¹⁶. Jeszcze ciekawiej prezentuje się slogan *Komedia ewolucyjna dla całej rodziny* reklamujący film *Były sobie ludzie*. Ponieważ animacja ta opowiada o kalekim małpoludzie uczącym

¹³ W WSF temu wyrażeniu przypisano następującą definicję: 'robić przedwczesne plany, przewidując najbardziej korzystną wersję rozwoju wypadków'.

¹⁴ Według SPP powyższy frazeologizm znaczy tyle co 'mieć apetyt na coś'.

¹⁵ O modyfikacjach w obrębie związków frazeologicznych pisze również U. Szyszko (zob. Szyszko 2000: 228–232).

¹⁶ W języku potocznym i młodzieżowym *wyczesana* oznacza 'fajna, modna' (zob. *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <http://www.miejski.pl/slowo-wyczesany>, dostęp: 03.12.2016).

się chodzić na dwóch nogach i rozpoczynającym rewolucję, przymiotnik *ewolucyjna* odnosi się nie tylko do *rewelacyjna*, epitetu nadużywanego przez dystrybutorów, ale i do *rewolucyjna*.

Najmłodszych widzów przyciągną onomatopeje, np. *Muuusisz to zobaczyć!* (reklamujące *Magiczną karuzelę*), *Ko-ko-ko-komedia z ikrą*. W obu przypadkach przedstawiono odpowiednie zwierzęta – kurczaki i krowę operową – na plakatach.

Uwagę dojrzałego odbiorcy przykują z kolei pomysłowe modyfikacje fonetyczne, czasami tak dyskretne, że przy pierwszym odczytaniu niemal niedostrzegalne. W sloganach *Nadchodzi pandamonium* (*Kung Fu Panda*), *Szympańska zabawa* (*Mambo, Lula i piraci*) i *Ogr-zyska czas zacząć* (*Shrek Trzeci*) to bohaterowie – panda, szympanś i ogr – wysuwają się na pierwszy plan. Wyraz *pandamonium* utworzono w nawiązaniu do rzeczownika *pandemonium*, czyli ‘piekło; kompletne zamieszanie, anarchia’ (Kopaliński 2007: 421); podkreśla on chaos, jaki spowoduje panda. Dzięki zapisowi *ogr-zyska* (por. *igrzyska*) wyodrębniono człon *ogr*. *Szympańska zabawa* przypomina frazeologizm *szampańska zabawa*, czyli ‘uprzyjemnienie czasu’ (SFJP).

Hasło *Ratatuj się kto może!* (por. *ratuj się kto może*) zawiera interesującą kontaminację: *Ratatuj* (*ratuj* i *Ratatuj*, czyli tytuł filmu i imię bohatera zarazem).

Wśród zebranych gier językowych znajdują się też innowacje w zakresie frazeologii i przysłów takie jak *Fortuna pierogiem się toczy* (por. *fortuna kołem się toczy*¹⁷) reklamujące film *Kung Fu Panda 3*, *Nie klata zdobi człowieka!* (por. *nie szata zdobi człowieka*¹⁸) reklamujące film *Roman Barbarzyńca*, *Strach ma wielkie rogi* (por. *strach ma wielkie oczy*¹⁹) reklamujące film *Uniwersytet Potworny* oraz *Jak gnom z jasnego nieba!* (por. *jak grom z jasnego nieba*²⁰) reklamujące film *Gnomeo i Julia*. W podanych sloganach jeden z pierwotnych składników zastąpiono innym, są to więc innowacje frazeologiczne wymieniające²¹. Zmiany uwypuklają zazwyczaj atrybuty głównych bohaterów: pierogi (przysmak tytułowej pandy), rogi (ro-

¹⁷ *Fortuna kołem się toczy* – ‘los, powodzenie w życiu są zmienne’ (WSF).

¹⁸ *Nie szata zdobi człowieka* – ‘najważniejsza w człowieku jest dusza, jego wnętrze, szata jest tylko zewnętrznym ozdobnikiem’ (zob. Podlawska i Świątek-Brzezińska 2010: 347).

¹⁹ *Strach ma wielkie oczy* – ‘strach powoduje wyolbrzymianie niebezpieczeństwa’ (SFJP).

²⁰ *Jak grom z jasnego nieba* – ‘spadać, uderzać nagle, zupełnie nieoczekiwanie, silnie, gwałtownie’ (SFJP).

²¹ Posługuję się tutaj typologią S. Bąby, który wyróżnia trzy podstawowe typy innowacji: uzupełniające, rozszerzające i modyfikujące. Te ostatnie dzieli na pięć podtypów: skracaające, rozwijające, kontaminujące, regulujące i wymieniające (zob. Bąba 1986: 22–31).

gaty student widnieje na plakacie) czy klatę (Roman wyróżnia się mizerną posturą). *Gnomeo i Julia* opowiada o zakochanych krasnalach ogrodowych, dlatego grom przeobraził się w *gnoma*.

Na szczególną wzmiankę zasługują skrzydlate słowa²², które uległy opisanym wyżej modyfikacjom (zob. np. *Do zakochania jeden... plusk* – *Żółwik Sammy 2*; *Wszystkie Ryśki to fajne wojaki* – *Rysiek Lwie Serce*). W haśle *Wszystkie Ryśki to fajne wojaki* (por. *wszystkie Ryśki to fajne chłopaki* zainspirowane *Misiem*) wstawiono *wojaków* zamiast *chłopaków* na zasadzie rymu. Dzięki utrzymaniu właściwej liczby sylab slogan *Do zakochania jeden... plusk* zachowuje rytm wyrażenia, na podstawie którego go utworzono, czyli *do zakochania jeden krok*.

Wałęsizmy (zwane też wałęsalikami), czyli cieszące się popularnością powiedzenia Lecha Wałęsy, zaowocowały niebanalną innowacją *Nie chcem, ale lecem* (por. „nie chcem, ale muszem”). Na plakacie promującym *Skubanych* widać jeszcze jeden, stworzony w ten sam sposób, slogan: *Dzióbta, co chceta* (por. „róbta, co chceta”, sformułowanie spopularyzowane przez Jerzego Owsiaaka). Taki, a nie inny dobór słów (*lecem, dzióbta*) wynika z faktu, że główni bohaterowie to indyki.

Aby w pełni zrozumieć niektóre hasła, odbiorcy potrzeba pewnej wiedzy o kinematografii. Autorzy sloganów zakładają nieraz znajomość poprzednich filmów wytwórni, zob. np. *O niebo wyżej niż Auta* (przywołano tutaj *Auta*, wcześniejsze dzieło wytwórni) lub *Zabawa z nimi dobra nawet bez ogra!* (te same osoby zdubbingowały *Shreka* i *Don Chichota*). Zdarzają się odwołania do filmów fabularnych, np. *Alvina i wiewiórki: Wielką wyprawę* promowano słowami *Szybcy i w-sierści* (por. *Szybcy i wściekli*).

Na podstawie przeanalizowanych haseł można wyróżnić najpopularniejsze rodzaje gier językowych występujące na plakatach filmowych. Należą do nich gry oparte na wieloznaczności i brzmieniu (w tym rymy, onomatopeje, aluzje i modyfikacje fonetyczne), defrazeologizacje oraz innowacje wymieniające w zakresie przysłów, frazeologii i skrzydlatych słów.

Modyfikowanie związków frazeologicznych w hasłach reklamowych przynosi pozytywne rezultaty. Pisze o tym Jerzy Bralczyk:

Samo używanie swobodnej, potocznej frazeologii znamienne jest dla stylu bardziej poufalego, zakładającego większą bliskość nadawcy i odbiorcy. Wykorzystywanie więc w reklamie takich ustabilizowanych połączeń może

²² Skrzydlatymi słowami nazywamy często przytaczane w języku potocznym cytaty z filmów, piosenek, wypowiedzi publicznych itp. (STL).

KATARZYNA FURMANIAK

wzmacniać sugestywność przekazu, wprowadzając niejawne przesłanki o zażyłości. (Bralczyk 1996: 102)

Slogany pełnią funkcję perswazyjną, zawierają więc elementy wartościujące. Twórcy chwala film, używając w tym celu odpowiednich epitetów (zob. np. *Nowa odjazdowa komedia samochodowa*) lub porównując go do pozytywnie odebranych animacji (zob. np. *O niebo wyżej niż Auta*). Zwracają się bezpośrednio do widza (zob. np. *Nie daj się bałwanom, Muuusisz to zobaczyć!*). Coraz częściej dystansują się wobec konwencji nakazującej przesadne, bezkrytyczne rekomendowanie każdej produkcji i żartują ze skostniałych sformułowań (zob. np. *Najzabawniejsza prehistoria roku!*). Nie stronią również od slangu młodzieżowego (zob. np. *Mocno wyczesana komedia*).

Jako że nieumiarkowany zachwyty nie zachęca odbiorców do seansu, miejsce nieadekwatnych przymiotników zajmują intertekstualne nawiązania i dowcipne modyfikacje (zob. np. *Nie klata zdobi człowieka!*). Z komizmem należy jednak uważać, gdyż – o czym przekonuje Bralczyk – może on odwrócić uwagę od reklamowanego produktu (tutaj: filmu)²³.

Wszelkie gry językowe niosą ze sobą ryzyko, że zostaną niezrozumiane lub – jeśli okażą się szczególnie chwytliwe – przysłonią reklamowany film, slogano-twórcy nie zaprzestają jednak swoich działań. I słusznie, bo – jak widać na zbranym materiale – nawet hasła powstałe w celach użytkowych mogą upodobnić się do tekstu literackiego (z korzyścią dla reklamodawcy i widza).

Bibliografia

- BABA S., 1986, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań.
BRALCZYK J., 1996, *Język na sprzedaż*, Warszawa.
CONE S., 2010, *Superslogany. Słowa, które zdobywają klientów i zwolenników, a nawet zmieniają bieg historii*, Warszawa.
CZESZEWSKI M., 2001, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła.
DZIAMSKA-LENART G., 2006, *Z zagadnień defrazeologizacji stałych związków wyrazowych [w:] Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka*, S. Bąba, P. Flicieński (red.), Poznań, s. 33–43.

²³ Jak pisze Bralczyk: „Nadawca nieraz wbrew woli osiąga efekt tak dużego rozbawienia, że mniej istotna staje się oferta. Humor wtedy niepotrzebnie dominuje” (Bralczyk 1996: 47).

CIEKAWOŚĆ TO PIERWSZY STOPIEŃ DO KINA. GRY JĘZYKOWE...

FOLGA-JANUSZEWSKA D., 2009, *Ach! Plakat filmowy w Polsce*, Olszanice.

JĘDRZEJEWSKA D., NIEMCZYK R., 2013, *Copywriting. Jak sprzedawać słowem*, Warszawa.

KOCHAN M., 2002, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa.

KOPALIŃSKI W., 2007, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.

Miejski słownik slangu i mowy potocznej, <http://www.miejski.pl> [dostęp: 03.12.2016].

PODLAWSKA D., ŚWIĄTEK-BRZEZIŃSKA M., 2010, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.

SZYSZKO U., 2000, *Gry językowe w sloganach reklamowych*, „Język Polski”, nr 3-4, s. 228-232.

ZIMNY R., 1996, *Niektóre cechy składni współczesnego sloganu reklamowego*, „Język Polski”, nr 2-3, s. 147-154.

Ciekawość to pierwszy stopień do kina. Gry językowe wykorzystane w sloganach reklamowych (streszczenie)

W artykule omówiono gry językowe wykorzystane w sloganach, które znaleźć można na plakatach filmów animowanych z lat 2000-2016. Należą do nich m.in. innowacje wymieniające w zakresie przysłów i frazeologizmów oraz gry oparte na wieloznaczności i brzmieniu poszczególnych słów (onomatopeje, rymy, modyfikacje fonetyczne). Pełnią one przede wszystkim funkcję informacyjną i perswazyjną, a także upodabniają hasła reklamowe do tekstu literackiego.

FRAZEOLOGIZMY Z KOMPONENTEM LICZEBNIKOWYM WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU ROSYJSKIM

JOANNA GIEDA

Uniwersytet Szczeciński
asiagieda@interia.pl

Słowa kluczowe: frazeologia, liczby, liczebnik, język rosyjski

0. Wprowadzenie

Liczby są ważnym elementem naszej rzeczywistości. Mają wartość matematyczną, która pozwala np. na oszacowanie wartości towarów i usług. Dzięki nim możemy także określić liczbę przedmiotów. Należy podkreślić, że liczby są ściśle związane z wieloma dziedzinami nauk, np. z ekonomią, matematyką, informatyką. Ich szerokie występowanie w otaczającym nas świecie sprawia, że są one rozpowszechnione również w języku. Niektóre z nich posiadają symboliczne znaczenie, które jest silnie zakorzenione w kulturze, np. cyfra siedem według *Słownika symboli* Władysława Kopalińskiego może być symbolem kosmosu, stworzenia, przestrzeni, czasu, losu, boskości, świętości, doskonałości, równowagi, stałości, spoczynku, spokoju, światła, bezpieczeństwa, pewności, zdrowia, mądrości, wytrwałości, inteligencji, siły, spełnienia, zwycięstwa, szczęścia, przygody, uporczywości, oszustwa, bólu, konfliktu, skomplikowanej jedności, wiecznego życia (SSym). Część symboliki liczb ma charakter uniwersalny, wynikający zazwyczaj z ich biblijnego pochodzenia. Istnieje jednak także grupa liczb, których symboliczne znaczenie jest związane z tradycją i literaturą danego

kraju lub kręgu kulturowego, np. liczba 13 w Europie uważana jest za pechową, natomiast w Azji z pechem łączy się cyfrę cztery.

Celem tego artykułu jest analiza frazeologizmów rosyjskich zawierających liczebniki. Przedstawione zostaną także – tam, gdzie to możliwe – polskie odpowiedniki wymienionych w tekście jednostek. W pierwszej części artykułu autorka scharakteryzuje pojęcie *frazeologia* oraz przedstawi kilka klasyfikacji jego denotatów. W dalszej części artykułu zostanie przeprowadzona analiza wybranych związków wyrazowych z komponentem liczbowym, które występują we współczesnym języku rosyjskim. Materiał badawczy został zaczerpnięty z rosyjskiego słownika frazeologicznego pod red. A.I. Mołotkowa (1978) oraz z polsko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego słownika frazeologicznego pod red. Jurija Lukszyna (1998).

1. Frazeologia

Pojęcie *frazeologia* pochodzi z języka greckiego. Piotr Müldner-Nieckowski (2004: 13) zauważa, że termin ten funkcjonuje w językoznawstwie w następujących znaczeniach:

1. Dział nauki (językoznawstwa) zajmujący się analizą i opisem istniejących w języku utrwalonych połączeń wyrazowych.
2. Zbiór utrwalonych połączeń wyrazów występujących w danym języku albo w określonym zbiorze tekstów, na przykład w słowniku, dziele literackim.
3. Potocznie: nietypowy sposób wyrażania się (np. *Co Ty mi tu mówisz taką frazeologią, nic z tego nie rozumiem!*) albo połączenie wyrazów, które niesie nowe znaczenie (np. *Autor używa ciekawej frazeologii, która nadaje jego tekstom szczególne zabarwienie. Co to za frazeologia! Błąd na błędzie!*).

W tej samej publikacji badacz opisuje związek frazeologiczny (frazeologizm) jako „utrwalone połączenie co najmniej dwóch wyrazów”. Utrwalone połączenie wyrazowe to takie, które jest używane przez dużą grupę ludzi przez długi czas (Müldner-Nieckowski 2004: 13).

Określenie zakresu badań frazeologii jako dziedziny językoznawstwa nie jest oczywiste, gdyż nie ma między badaczami zgody co do kryteriów, jakie muszą spełniać połączenia wyrazowe, aby można było je nazwać frazeologizmami. Istnieje kilka konkurencyjnych teorii oraz szkół frazeologicznych.

Pierwszą całościową klasyfikację związków frazeologicznych zaproponował w 1947 r. Wiktor Władimirowicz Winogradow. Typologia zaproponowana przez

FRAZEOLOGIZMY Z KOMPONENTEM LICZEBNIKOWYM...

rosyjskiego badacza oparta jest na kryterium semantyczności, czyli na stopniu zespolenia elementów wchodzących w skład związku frazeologicznego, oraz na możliwości odczytania znaczenia związku na podstawie znaczeń jego składników. Winogradow (1977: 121) wyróżnił trzy typy frazeologizmów:

- związki jasno motywowane i łatwe do odczytania (np. *nosić urazę*),
- związki możliwe do odczytania poprzez metaforę (np. *ślepy zaulek*),
- związki, których znaczenia figuratywnego zupełnie nie można odczytać ze znaczeń tworzących je wyrazów (np. *biały kruk*).

W polskich badaniach nad frazeologią za klasyczną typologię związków frazeologicznych uznaje się klasyfikację formalno-semantyczną Stanisława Skorupki (1969), ale obecnie stosuje się w praktyce ze zmodyfikowanej klasyfikacji Skorupki, którą w latach 80. XX w. zaproponował Andrzej M. Lewicki. Badacz podzielił związki frazeologiczne na następujące grupy:

1. Frazy – mogą występować jako kompletne zdania, które nie wymagają uzupełnienia. Mogą być także częścią dłuższego tekstu lub stanowić replikę w dialogu, np. *na dwoje babka wróżyła*.
2. Zwroty – pełnią funkcję czasowników. W celu utworzenia zdania należy je uzupełnić składnikiem typu rzeczownikowego, który określi, do kogo lub czego dana jednostka frazeologiczna się odnosi, np. *akcje idą w górę*.
3. Wyrażenia rzeczownikowe – pełnią one funkcje rzeczowników, np. *biały kruk, kula u nogi, kukułcze jajo*.
4. Wyrażenia określające – określają one rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki lub przysłówki, np. *pierwszy lepszy, z krwi i kości*.
5. Wskaźniki frazeologiczne – pełnią one funkcje pomocnicze przymiotników, spójników i partykuł, np. *albo _ albo _; o tyle _ o ile _* (Lewicki, Pajdzińska 2001: 316–318)

Lewicki zaproponował także podział frazeologizmów na:

- idiomy (związki idiomatyczne) – są to związki frazeologiczne, których łączliwość semantyczna przeważa nad składnią;
- frazemy (połączenia frazeologiczne) – są to frazeologizmy, których łączliwość semantyczna jest do pewnego stopnia zrównoważona ze składniową (Lewicki, Pajdzińska 2001: 318–319).

Nie jest to jedyna współczesna klasyfikacja frazeologizmów. Müldner-Nieckowski (2003: 16–18) podał typologię funkcjonalną, nazywaną też słownikową. Ze względu na sposób i zakres użycia oraz wzajemny stosunek między frazeologizmami zaproponował ich podział na:

1. Związki frazeologiczne zamknięte – są one kompletnymi wielowyzrazowymi odpowiednikami wyrazów. Ich istotną cechą jest to, że mogą być (ale nie muszą) częścią innych związków frazeologicznych, np. *klamka zapadła, bierny opór, orzeł czy reszka, czarna polewka*.
2. Związki frazeologiczne formalne – zostały utworzone na potrzeby jednoznacznego porozumiewania się w ściśle określonych okolicznościach. Należy zauważyć, że chociaż mają one cechy związków frazeologicznych zamkniętych, to są one jednak kompletnymi wypowiedziami, dlatego nie mogą być składnikami innych frazeologizmów. Z tego powodu badacz zalicza je do oddzielnej klasy. Dzielimy je na: a) komendy (np. *na prawo patrz*) i komunikaty dyrektywne (np. *droga wolna*); b) terminy – nazwy rzeczy, czynności lub stanów związane z konkretnymi sytuacjami (np. *wnioskowanie przez analogię, ruch jednostajnie przyśpieszony*)
3. Związki frazeologiczne otwarte – nie mogą występować samodzielnie, niezbędne są dodatkowe informacje o budowie, składni i zakresie znaczenia. Dzięki tym informacjom użytkownik języka wie, jak zbudować wypowiedzenie.

2. Analiza frazeologizmów z konceptem *liczba we współczesnym języku rosyjskim*

We współczesnych badaniach frazeologicznych aspekt kulturowy jest ważnym elementem analiz prowadzonych przez językoznawców z wykorzystaniem różnych metod badawczych. Przyjęcie takiej perspektywy badawczej pozwala na wyjaśnienie wielu zjawisk występujących w materiale źródłowym. Jeśli chcemy zrozumieć związki frazeologiczne charakterystyczne dla danego języka, warto poznać kulturę i tradycję ludności posługującej się danym językiem. W języku rosyjskim spotkać możemy frazeologizmy wywodzące się z folkloru lub literatury. Niektóre z nich mają rodowód biblijny lub mitologiczny. Część z nich jest charakterystyczna dla całej kultury europejskiej, dzięki czemu ich odpowiedniki możemy odnaleźć w innych językach indoeuropejskich, np. ros. *играть первую скрипку*, pl. *grać pierwsze skrzypce*, ang. *to play first fiddle* i niem. *die erste Geige spielen*.

Stale związki wyrazowe, które są przedmiotem następującej analizy, zostały podzielone na kilka grup. Pierwsza z nich to frazeologizmy koncentrujące się na wyglądzie zewnętrznym człowieka: *метр двадцать с кепкой* (polski odpowiednik: *metr pięć w kapeluszu*), *выглядеть на миллион долларов* (polski odpowiednik: *wyglądać jak milion dolarów*), *от горшка два вершка, одна кожа до кости*

FRAZEOLOGIZMY Z KOMPONENTEM LICZEBNIKOWYM...

(polski odpowiednik: *sama skóra i kości*). Większość z przedstawionych przykładów ma pejoratywne lub ironiczne znaczenie, wskazują one na nasz negatywny, prześmiewczy stosunek do wyglądu danego człowieka. Związek frazeologiczny *выглядеть на миллион долларов* (polski odpowiednik: *wyglądać jak milion dolarów*) ma znaczenie pozytywne i zwraca uwagę na rolę, jaką odgrywa uroda we współczesnym świecie.

Drugą grupą są związki wyrazowe opisujące cechy charakteru człowieka. Możemy w niej wyróżnić frazeologizmy związane z:

- pozytywnymi cechami charakteru danej jednostki, np. *смотреть в оба* (polski odpowiednik: *mieć oczy szeroko otwarte*; przykład ten odnosi się do człowieka uważnego i ostrożnego);
- negatywnymi cechami charakteru: *и горя (горюшка) мало* (polski odpowiednik: *mieć siano w głowie*), *сидеть между двух стульев* (polski odpowiednik: *siedzieć na dwóch stołkach*).

Pierwszy z powyższych frazeologizmów zwraca uwagę na lekkomyślność i brak rozsądku w kontaktach jednostki z innymi ludźmi, drugi natomiast opisuje osobę niezdecydowaną lub też taką, która w trakcie konfliktu zachowuje się dwulicowo, stwarzając pozory poparcia dla obu ze stron.

Następnie wydzielone zostały także wyrażenia związane z wiekiem człowieka: *не первой молодости* (polski odpowiednik: *nie pierwszej młodości*), *не первой свежести* (polski odpowiednik: *nie pierwszej świeżości*), *вторая молодость* (polski odpowiednik: *druga młodość*).

Przeanalizowane przykłady pozwalają stwierdzić, że starość postrzegana jest w naszej kulturze jako smutny, niezbyt dobry etap w życiu jednostki, natomiast młodość utożsamiana jest z najlepszym etapem dla każdego z nas.

Niektóre jednostki pozwalają nam opisać stopień podobieństwa między ludźmi. Część z nich zwraca uwagę na podobieństwo ludzi ze względu na cechy charakteru, poglądy, por. *испечен из одного теста* (polski odpowiednik: *być ulepionym z jednej gliny*), *два canoeгa пара* (polski odpowiednik: *jeden wart drugiego*; ten przykład ma znaczenie pejoratywne). Warto podkreślić, że występują także związki wyrazowe z komponentem *liczba* koncentrujące się na podobieństwie zewnętrznym między ludźmi, np. *похожи как две капли воды* (polski odpowiednik: *podobni jak dwie krople wody*). Istnieją także frazeologizmy opisujące stopień pokrewieństwa między członkami rodziny, np. *седьмая вода на киселе* (polski odpowiednik: *dziesiąta woda po kisielu*). Następująca fraza stosowana jest w przypadku bardzo dalekiego, trudnego do udokumentowania pokrewieństwa.

Frazeologizmy *как собаке пятая нога нужен* (polski odpowiednik: *być potrzebnym jak psu piąta noga*), *пятое колесо в телеге* (polski odpowiednik: *piąte koło u wozu*) opisują sytuację, w której człowiek jest osobą niepotrzebną w danym towarzystwie, w określonej sytuacji. W tym wypadku cyfra pięć oznacza coś niepotrzebnego. Należy jednak zauważyć, że cyfra ta występuje we frazeologii również w innym znaczeniu, np. *знать как свои пять пальцев* (polski odpowiednik: *znać jak swoje pięć palców*). W tym przypadku piątka symbolizuje osobę lub rzecz, którą bardzo dobrze znamy i jest ona dla nas ważna, potrzebna.

Można wydzielić także grupę zwrotów, które podkreślają pozycję człowieka w danej grupie: *играть первую роль* (polski odpowiednik: *grać główną rolę*), *звезда первой величины* (polski odpowiednik: *gwiazda pierwszej wielkości*), *играть первую скрипку* (polski odpowiednik: *grać pierwsze skrzypce*). Przedstawione przykłady podkreślają umiejętności człowieka, dzięki którym jest on liderem w danej dziedzinie lub ma decydujący głos w grupie.

We współczesnym języku rosyjskim występują także frazy opisujące nasze uczucia. Emocje są nieodzownym elementem życia każdego z nas, dlatego są one częstymi bohaterami frazeologizmów. Radość jako jedno z najważniejszych uczuć jest szeroko reprezentowane w języku, np. *на седьмом небе* (polski odpowiednik: *być w siódmym niebie*). Związki wyrazowe podkreślają także rolę przyjaciół w naszym życiu, np. *не имей сто рублей, а имей сто друзей* (polski odpowiednik: *lepiej przyjaciel w potrzebie, niż pieniądze w garści*). Frazeologizm ten przedstawia nam pogląd, że przyjaźń jest ważniejsza niż pieniądze. Człowiek posiadający przyjaciół, nawet jeśli jest niezbyt zamożny, jest zdecydowanie szczęśliwszy, radośniejszy niż osoba bogata, ale samotna.

W naszym życiu występują także smutne chwile, co także znajduje odbicie w języku rosyjskim. Występują w nim frazeologizmy opisujące wydarzenia negatywne w codzienności człowieka, np. *двадцать два несчастья* (polski odpowiednik: *siedem nieszczęść*). W kulturze europejskiej liczba 13 uważana jest za pechową, w rosyjskiej frazeologii możemy spotkać jej opisową nazwę: *чёртова дюжина* (brak polskiego odpowiednika, warto jednak zauważyć, że odpowiednik frazy *чёртова дюжина* występuje w języku angielskim: *a baker's dozen*).

Wśród badanych na potrzeby tego artykułu frazeologizmów z komponentem liczbowym dużą grupę stanowiły związki wyrazowe opisujące działalność człowieka. Można je podzielić w następujący sposób:

FRAZEOLOGIZMY Z KOMPONENTEM LICZEBNIKOWYM...

- związki wyrazowe opisujące osobę, która chce załatwić dwie sprawy jednocześnie, np.: *одним выстрелом убить двух зайцев* (polski odpowiednik: *upiec dwie pieczenie na jednym ogniu*);
- idiomy, które charakteryzują osobę pracującą z całych sił, by osiągnąć swój cel, np. *пролевать / пролить семь потов* (polski odpowiednik: *wylewać siódme poty*);
- frazeologizmy przedstawiające człowieka, który stara się unikać kłopotliwego spotkania: *обходить десятой дорогой* (polski odpowiednik: *omijać szerokim łukiem*);
- jednostka opisująca osobę, która odnosi zdecydowane zwycięstwo nad przeciwnikami w danej dziedzinie: *класть на обе лопатки* (polski odpowiednik: *kłaść kogoś na obie łopatki*).

Wśród frazeologizmów z zawierających liczebniki występują również te, które dotyczą śmierci. Zostały one podzielone w następujący sposób:

- frazy związane ze zbliżającą się śmiercią: *стоять одной ногой в могиле* (polski odpowiednik: *być jedną nogą w grobie*);
- frazeologizm opisujący umieranie: *испускать последний вздох* (polski odpowiednik: *wydawać ostatnie tchnienie*). W powyższym przykładzie występuje konceptualizacja śmierci powiązana z fizjologicznym utożsamianiem oddychania z życiem i braku oddechu ze śmiercią;
- związki wyrazowe powiązane z pożegnaniem ze zmarłym, z wyświadczeniem mu ostatniej przysługi: *отдавать последний долг* (polski odpowiednik: *wyświadczać ostatnią przysługę*);
- idiom opisujące śmierć poniesioną w walce o ideały: *до последней капли крови* (polski odpowiednik: *do ostatniej kropli krwi*).

W życiu spotykamy się ze zjawiskami, które trudno racjonalnie wytłumaczyć lub stanowią one dla nas jakąś niewiadomą. Frazeologizm *одному богу известно* (polski odpowiednik: *Bóg raczy wiedzieć*) zwraca uwagę na zjawiska, które są dla nas niewiadomą, rozumie je lub wie o nich tylko Bóg. W rosyjskiej frazeologii występuje wyrażenie: *бабушка надвое сказала* (polski odpowiednik: *na dwoje babka wróżyła*) opisujące sytuację, która może rozwinąć się w nieprzewidywalny sposób. Każda z opcji wyjścia z danej sytuacji jest w tym przypadku możliwa.

Człowiek od stuleci podróżuje i jest ciekawy świata. Frazeologizm *за тридевять земель* jest często spotykany w rosyjskich bajkach; opisuje on krainy znajdujące się bardzo daleko, która zazwyczaj są celem podróży bohaterów wiodzących się z rosyjskiego folkloru. W polskich bajkach odpowiednikiem tej

frazy jest wyrażenie: *za górami, za lasami / za siedmioma górami, za siedmioma lasami*). Za antonim tego wyrażenia można uznać związek wyrazowy charakteryzujący miejsce znajdujące się blisko nas: *в двух шагах* (polski odpowiednik: *na wyciągnięcie ręki / w zasięgu ręki*). Z położeniem człowieka lub rzeczy związana jest między innymi następująca jednostka z elementem liczbowym: *за семью замками* (polski odpowiednik *być zamkniętym na cztery spusty*) – oznacza zamknięcie, ukrycie czegoś lub kogoś bardzo dokładnie, w niedostępnym miejscu.

3. Podsumowanie

W powyższym artykule został przedstawiony problem frazeologii z komponentem liczbowym we współczesnym języku rosyjskim. Przedstawione przykłady frazeologizmów pozwalają stwierdzić, że dotyczą one wielu aspektów życia ludzkiego. Wśród przeanalizowanych stałych związków wyrazowych przeważały te, w których występowały cyfry: jeden, dwa i siedem. Jest to związane z symbolicznym znaczeniem tych cyfr. Jeden oznacza coś nierozzerwalnego, niepowtarzalnego, wyjątkowego. Dwójka symbolizuje przeciwności lub dopełnienie, natomiast siódemka uważana jest za cyfrę szczęśliwą i magiczną. Z punktu widzenia warstwy znaczeniowej dominują wyrażenia opisujące działalność człowieka, jego położenie oraz cechy charakteru. Nasze poczynania są zazwyczaj powiązane z emocjami, o których często nie potrafimy lub nie chcemy powiedzieć wprost. Z pomocą przychodzą nam wtedy metaforyczne jednostki językowe, które były tematem niniejszego artykułu. Na zakończenie należy podkreślić, że frazeologizmy są obecne nie tylko w literaturze pięknej i prasie, są one także żywe w naszych codziennych wypowiedziach. W związku z tym przeanalizowane związki wyrazowe charakteryzują się różnorodnymi odcieniami stylistycznymi. W życiu codziennym zazwyczaj stosowane są idiomy żartobliwe, np. *метр двадцать с кепкой* (polski odpowiednik: *metr pięć w kapeluszu*) i potoczne, np. *выглядеть на миллион долларов* (polski odpowiednik: *wyglądać jak milion dolarów*), natomiast w literaturze pięknej w zależności od jej gatunku występują frazeologizmy o charakterze potocznym, humorystycznym, ale także wyrażenia podniosłe, np. *отдавать последний долг* (polski odpowiednik: *splacać ostatni dług*) i przestarzałe: *испускать последний вздох* (polski odpowiednik: *wydawać ostatnie tchnienie*). Część idiomów jest ściśle związana z symboliką liczb, np. *на седьмом небе* (polski odpowiednik: *być w siódmym niebie*), lub z rosyjskim folklorem, np. *за тридевять земель* (polski odpowiednik: *za górami, za lasami / za siedmioma górami, za siedmioma lasami*).

Bibliografia

- GUGUŁANOWA I., 1982, *Frazeologizmy z liczebnikami w języku polskim i bułgarskim* [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. t. 1., M. Basaj, D. Rytel (red.), Wrocław, s. 149–156.
- LEWICKI A.M., PAJZDIŃSKA A., 2001, *Frazeologia* [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Lublin, s. 315–333.
- LUKSZYN J. (red), 1998, *Wielki słownik frazeologiczny polsko-rosyjski, rosyjsko-polski*, Warszawa.
- MÜLDNER-NIECKOWSKI P., 2003, *Wybrane pojęcia z zakresu frazeologii* [w:] *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- MÜLDNER-NIECKOWSKI P., 2004, *Wprowadzenie do frazeologii* [w:] *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*, Warszawa, s. 13–26.
- SKORUPKA S, 1969, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne”, t. 19, s. 219–226.
- ВИНОГРАДОВ В.В., 1977, *Избранные труды. Лексикология и лексикография*, Москва.
- МОЛОТКОВ А.И. (ред.), 1978, *Фраzeологический словарь русского языка*, Москва.
- НАТУРАЛЬНОВА Г.А., САСАЕВА Е.Н., 2015, *фраzeологизмы с числовым компонентом в русском и мордовских языках (сopоставительный анализ)*, „огарёв” 21 (65), <https://cyberleninka.ru/article/n/frazeologizmy-s-chislovym-komponentom-v-russkom-i-mordovskih-yazykah-sopostavitelnyy-analiz>, s. 17.
- ТЕЛЕГИНА Е.В., 2015, *Общие и отличительные черты в характере оценки фраzeологизмов с числовым компонентом (на материале русского и английского языков)*, „Педагогическое образование в России” 10, s. 210–213.

Frazeologizmy z komponentem liczebnikowym we współczesnym języku rosyjskim (streszczenie)

Artykuł poświęcony jest charakterystyce związków frazeologicznych zawierających komponent liczbowy występujących we współczesnym języku rosyjskim. Autorka zwraca szczególną uwagę na kulturowy aspekt badań nad tymi związkami wyrazowymi. Materiałem badawczym, na podstawie którego przeprowadzono analizę, są frazeologizmy zaczerpnięte z rosyjskiego słownika frazeologicznego pod red. A.I. Mołotkowa i polsko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego słownika frazeologicznego pod red. J. Lukszyna. Podsumowując zawarte w artykule badanie, można stwierdzić, że frazeologizmy zawierające liczebniki opisują wiele różnych elementów ludzkiego życia.

ARCHEOLOGIA I JĘZYK W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGII PRADZIEJÓW

MATEUSZ GWARDECKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
matgwardecki@gmail.com

Słowa kluczowe: antropologia, antropologizacja, archeologia, hermeneutyka, język, kultura pierwotna

Relacje między różnymi dyscyplinami naukowymi można rozpatrywać na kilku poziomach. Można np. uwzględnić ich wspólną historię lub porównać je pod względem różnic i podobieństw wobec przedmiotu badań, metodologii czy założeń epistemologicznych. Można też analizować je z metapoziomu jako historyczne świadectwo stanu własnej kultury.

Patrząc na historię współpracy archeologii i językoznawstwa, nie jest przesadą stwierdzenie, że już u swych początków obie dziedziny były sobie bliskie oraz dzieliły zainteresowania. Nie inaczej ma się rzecz z wymienioną w tytule antropologią, która jeszcze do przełomu XIX i XX w. była łączona z archeologią. Ten etap można określić jako klasyczny, kiedy to omawiane dyscypliny wspólnie zajmowały się naukami o człowieku w perspektywie historycznej. Dopiero później antropologia przestała interesować się społecznościami pierwotnymi, a zwróciła się ku badaniu społeczności współczesnych (Kowalewski 2015). Podobnie miało się językoznawstwo, które zaczęło uwypuklać aspekt synchroniczny kosztem diachronicznego. Dodatkowo procesy te były związane z usamodzielnianiem się i specjalizowaniem omawianych dyscyplin. Jedynie archeologia pozostała wierna swym korzeniom,

określając jako swój cel badań historyczny rozwój człowieka i kultury. Oczywiście tym, co różniło omawiane dyscypliny, był odmienny materiał, na którym opierały swoją pracę: archeologia od początku zajmowała się systematyzacją artefaktów, etnografia/antropologia interpretacją tzw. społeczności pierwotnych, a językoznawstwo fenomenem języka. Nie przesądzałbym jednak o tym, że odmienny materiał był główną przyczyną oddalania się od siebie wymienionych dyscyplin, szczególnie mając na uwadze owocne początki ich współpracy.

Aktualnie relacje między archeologią a językoznawstwem (Cyngot 2012) oraz archeologią a antropologią (Buchowski i in. 2012) są dobrze opisane i poznane w gronie archeologów. Można by powiedzieć, że prezentują one rodzaj zachowawczej postawy – skądinąd typowej dla dzisiejszej nauki (Angutek 2013). To znaczy badacze chętnie tworzą interdyscyplinarne zespoły, jednak nie zawsze przekłada się to na efekty poznawcze ani pogłębienie refleksji nad swoją dyscypliną. Przykładowo archeologia sięga po ekspertyzy językoznawców w przypadku interpretacji źródeł pisanych, korzysta z toponomastyki, jednak językoznawczy model człowieka z jego podstawowym narzędziem, jakim jest język, zostaje przełożony na archeologiczny paradygmat materialistyczno-biologiczny. Wreszcie sam język archeologów może podlegać badaniu przez językoznawców, mimo to rzadko zdarza się, by np. analiza środków retorycznych wykorzystywanych przez archeologów stanowiła podstawę do autorefleksji (Cyngot, Zalewska 2012).

Trudno odmówić też racji stwierdzeniu, że mimo powszechnej interdyscyplinarności zadziwia brak skutecznych prób przełamania sztucznych granic wyznaczonych przez poszczególne dziedziny nauki. I tak jak według Arystotelesa przyczyną filozofii jest zdziwienie, tak sądzę, że odpowiedzią na rodzące się tu zdumienie jest spojrzenie na językoznawstwo i archeologię z perspektywy antropologii prądziejów. Uważam bowiem, że antropologia, która dziś promieniuje na inne dyscypliny, pozwala rozpatrzyć fundamentalne zagadnienia, wychodząc od aktualnego dyskursu humanistycznego. Zatem nie chodzi tu o prosty powrót do korzeni omawianych dziedzin. Nie sposób ukryć, że prezentowany projekt antropologii prądziejów wpisuje się w proces antropologizacji nauki (Pomiciński, Sikora 2009). Z jednej strony z punktu widzenia samych antropologów zjawisko to ma pewne zalety w postaci poznawania i brania za wzór metod i pojęć antropologii kulturowej (Buliński 2009: 274–277). Z drugiej strony jednak zauważają oni w niej zagrożenie dla antropologii m.in. w postaci banalizacji jej wiedzy oraz tracenia przez nią swej tożsamości (Kleśta-Nawrocki 2009). Mimo że niektóre z zarzutów są trafne, to trudno jest od-

rzucić inspiracje, jakie płyną z antropologicznego modelu interpretacji. Tym bardziej, że o antropologiczności wiedzy nie decyduje specyficzna dla niej metoda terenowa, którą zbyt pochopnie podnosi się do kluczowego warunku bycia antropologiem (Kowalski 2015). Wracając do relacji między omawianymi w tym tekście dyscyplinami, należy zauważyć, że językoznawstwo przez dłuższy czas niż archeologia miało wspólne pole badawcze z antropologią. Poznanie języka badanej społeczności dla antropologa szybko stało się warunkiem koniecznym badań terenowych. Ta zależność była obustronna, gdyż to poznanie języka społeczności pierwotnych wpłynęło na powstanie paradygmatu relatywizmu językowego i etnolingwistyki (Burszta 1986). Mimo wszystko antropologia nadal dostarcza językoznawstwu cennych informacji. Innymi słowy, i językoznawstwa nie ominął proces antropologizacji (Kowalski 2014a).

Czym zatem charakteryzuje się antropologizacja? Za Tarzycjuszem Bulińskim (Buliński 2009: 265–274) można wymienić sześć jej cech, tj. antropologiczne ujęcie pojęcia kultury, kontekstowość, refleksyjność, konkretność, całościowość i stosowanie metody badań terenowych. Antropologizacja miałaby się wiązać z przyjmowaniem wyżej wymienionych wyróżników antropologiczności. Przykładowo antropologia pradziejów jest wynikiem antropologizowania archeologii, co przede wszystkim dla archeologa oznacza przyjęcie ideacyjnej koncepcji kultury. Tak rozumiana kultura:

(...) nie jest zjawiskiem materialnym; nie stanowią jej rzeczy, ludzie, zachowania czy przeżycia emocjonalne. Jest to raczej organizacja tych zjawisk. Stanowią ją formy rzeczy w umysłach ludzi – modele ich percypowania, inaczej – interpretowania ich. (Kmita 2007: 55)

Zaakceptowanie powyższej definicji kultury przez archeologa sprawia, że automatycznie przekształca on swoją profesję w antropologię pradziejów. W ten sposób kultura staje się nadrzędną kategorią badawczą. Można od razu wnieść zastrzeżenie, iż takie rozumienie kultury skreśla z listy zainteresowań tzw. kulturę materialną, jednakże tak się nie dzieje, ponieważ w antropologii kulturowej wykształciły się dwa podstawowe modele opisu kultury. Pierwszy określany przez Kenneth'a Pike'a jako opis typu *etic* oznacza interpretację „zewnętrzną”, tzn. jest on dokonywany wyłącznie z pozycji badacza. W tym modelu kultura staje się zbiorem uniwersalnych cech, dla każdego ukazujących się w taki sam sposób. Drugi typ opisu (wg Pike'a określany analizą *emic*) można określić jako interpretację „wewnętrzną”, tzn. badacz przyjmuje hipotetyczny „tubylczy punkt widzenia”, dzięki czemu kul-

tura staje się partykularną i specyficzną funkcją doświadczania rzeczywistości, zależną od warunków historycznych i lokalnych (Burszta 1986: 110–116; Kowalski 2014a: 346). Archeologia zatem, stosując powyższe rozróżnienie, ma do czynienia z materialną, fizykalną strefą kultury, do której stosuje analizę typu *etic*, jednakże przechodząc na poziom analizy typu *emic*, archeolog poszukuje znaczeń tkwiących w odkrywanych źródłach materialnych (Minta-Tworzowska 1994: 30–33). Antropologia prądziejów radzi sobie z tymi dwoma poziomami interpretacji następująco: źródła materialne są dla antropologa niezależną bazą empiryczną. Niezależność jest tu rozumiana dwojako, albowiem z jednej strony kultura nowożytnoeuropejska wypracowała jasno określone wytyczne do opisu fizycznego rzeczy, które nie podlegają dowolnej manipulacji (są intersubiektywne) (Pałubicka 2009: 70), a z drugiej strony antropolog, poszukując interpretacji emicznej, nie może polegać na spontanicznie narzucających się obserwacjach i bezwiednie przenosić je na użytkowników innych kultur. Dlatego sięga on po dostępne mu metody interpretacyjne (np. archeologię kulturoznawczą; Kowalski 2000, 2003). Staje się oczywistym, że wybór czy deklaracja koncepcji teoriopoznawczej jest kluczowym momentem pracy badawczej. Kompetencje i wiedza antropologa rozstrzygają o wymiarze poznania podmiotu kultury archaicznej. Ten aspekt autorefleksyjności antropologa wskazuje nam ostatni wątek antropologizacji nauki i nasuwa jednoznaczne skojarzenia z filozofią hermeneutyczną oraz kołem hermeneutycznym. Właściwie proces antropologizacji można sprowadzić do uświadomienia sobie przez badacza, że znajduje się on w „zaklętym kręgu imputacji” (Bińczyk 2003; Rydlewski 2016: 65–68); kroki badawcze antropologa prezentują się wtedy jako cykliczne podążanie od samoświadomości konstruowania przedmiotu badań, swego historyczno-kulturowego usytuowania, do niefinalnych prób zatrzymania w interpretacji partykularności badanego podmiotu.

Obserwując prace dotyczące antropologizacji nauki, można wyznaczyć dyscypliny, które chętnie lub w łatwy sposób podlegają antropologizacji, oraz te, które ten proces ominął lub jest on utrudniony. Nie jest tajemnicą, że antropologizacji jakiegokolwiek dyscypliny towarzyszy jej krytyka (Mamzer 2014), co oznacza, że jej zwolenników można znaleźć przede wszystkim wśród badaczy nieklasycznych. Dotychczas opisywałem antropologizację archeologii, czego efektem jest antropologia prądziejów. Aby oddać całokształt antropologii prądziejów, należy podkreślić rolę świadectw językowych, bez których rekonstrukcje minionych społeczności byłyby z pewnością niekompletne.

Antropologizowanie językoznawstwa w świetle powyższych uwag wydaje się być zabiegiem niepotrzebnym i wyświechtanym dla lingwistyki. W końcu nie bez podstawy za antropologizację jakiejś dziedziny należy uznać przyjęcie przez nią założeń relatywizmu kulturowego i hermeneutycznej tradycji rozumienia sensów kulturowych. Oba punkty od dawna znajdują się w kanonie językoznawstwa. Rzecz w tym, że nie wszyscy badacze wyciągają podobne wnioski płynące z antropologii. Podstawową różnicą, jaka zachodzi między podejściami reprezentowanymi przez różnych uczonych, jest respektowanie odmiennych modeli poznania w nauce: konstruktywistycznego lub obiektywistycznego. Choć wybór pomiędzy nimi jest w istocie przyjęciem (świadomym lub nie) jakiejś opcji filozoficznej, to mniej problematyczne funkcjonowanie w kulturze badacza zapewnia obiektywistyczny model poznania. Zatem z antropologizacją łączy się nie tylko krytyka danej dyscypliny, ale i przyjęcie zdystansowanej postawy wobec własnej kultury. Według mnie pojawia się, w tak przyjętym antropologizowaniu językoznawstwa, nowa jakość. Przestaje być to proces powtarzania banałów dla lingwisty, poszukiwania więzi i różnic z antropologią czy archeologią, ale pewien rodzaj autorefleksji nad własnym warsztatem badawczym. Taki metapoziom daje możliwość innej interpretacji języka społeczności przedindustrialnych. Antropolog pradziejów poleca językoznawcy ponownie rozważyć stwierdzenie, że „...językoznawstwo – choć język jest narzędziem – nie tworzy, lecz opisuje” (Sobotka 2015: 19). W perspektywie konstruktywistycznego modelu poznania taka opinia nie jest już oczywista. Może być ona wiążąca dla współczesnych sposobów posługiwania się językiem, biorąc pod uwagę jednak ustalenia antropologii pradziejów o minionych społecznościach pierwotnych, rozpatrywanie dawnych języków tylko z perspektywy kryterium językoznawczego może prowadzić badacza do słusznych wniosków, ale słusznych tylko z perspektywy kultury nowożytnoeuropejskiej. Innymi słowy językoznawca pozbawia się możliwości interpretacji emicznej dawnych kultur i ich języka, rezygnując z antropologicznych ustaleń na temat kultury pierwotnej. Dalej postaram się streścić ustalenia Andrzeja P. Kowalskiego z jego artykułu pt. „*Antropologizacja w lingwistycznej paleontologii kultur prehistorycznych*” (Kowalski 2014a: 345–355). Uważam, że doskonale przedstawia on stanowisko antropologii pradziejów wobec językoznawstwa.

Zacznę od ogólnej uwagi: ostatnie ustalenia genetyki molekularnej przemawiają na korzyść hipotezy o monogenezie gatunku ludzkiego, co zachęca badaczy do ponownego przyjrzenia się choćby właśnie kwestii początków języka. Wspo-

mniane odkrycia podbudowały również zainteresowanych poszukiwaniem najstarszego zasobu leksykalnego. Widać to szczególnie w indoeuropeistyce, nostratyce i badaniach nad prajęzykiem ludzkości. Należy zauważyć jednak, że z rekonstrukcją języków niepoświadczonych lub dawnych wiąże się szereg problemów. Można powiedzieć, że im starsza staje się metryka rekonstruowanego języka, tym trudniej jest uzyskać danym ustaleniom wystarczający stopień wiarygodności. Dla wielu badaczy skala przedsięwzięcia rekonstrukcji języka praindoeuropejskiego czy nostratyckiego budzi podejrzliwość wobec „wielkich narracji”. Znacznie łatwiej wycofać się do obszaru pozyskiwania „wiedzy pewnej”. Sądzę, że wygodny analitycznie jest tu podział na badaczy przyjmujących postawę zachowawczą oraz badaczy entuzjastycznie reagujących na próby poszukiwania najstarszych zasobów leksykalnych. Zgadzam się z Markiem Stachowskim, który wskazuje na potrzebę przeprowadzenia poważnej dyskusji nad dobrymi i złymi stronami nostratyki. Według badacza nie chodzi tu o wybór strony tego sporu, ale zauważenie, że można dostrzec „coś, czego nie było widać bez nostratyki, i coś, co bez nostratyki było widać lepiej” (Stachowski 2011: 267); uwaga ta dotyczy wszystkich prób rekonstrukcji języków dawnych. Dlatego też antropologia pradziejów nie rezygnuje z potencjału, jaki tkwi w paleolingwistyce, przy czym – w swoisty dla siebie sposób – uchyla zarzuty.

Powyżej zarysowałem dwa różne podejścia, jakie można przyjąć wobec wykorzystywania źródeł językoznawczych do badania kultur prahistorycznych. Opisuje je też Andrzej P. Kowalski, określając pierwsze jako powściągliwe, drugie jako entuzjastyczne. Podejście powściągliwe wiąże się z przyjęciem „młodszej” chronologii dla świadectw językowych oraz uznaniem za wiarygodne jedynie takich hipotez, które można poddać choć częściowej weryfikacji przy pomocy źródeł historycznych. Badacze reprezentujący podejście entuzjastyczne z kolei optują za „starszą” chronologią dla rekonstrukcji lingwistycznych (Kowalski 2014a: 345). To, co jest najbardziej inspirujące w propozycji gdańskiego antropologa, to przedstawienie trzeciej drogi – podejścia kulturowego. Zdaniem Kowalskiego „semantyka jest piętą achillesową wszelkich rekonstrukcji językoznawczych. Ich arbitralność wynika z braku wyczulenia na zagadnienia kulturowe”. Według niego „kultura modeluje zasady wykorzystywania języka, a te z kolei decydują o semantycznych walorach i odcieniach jego słownictwa” (Kowalski 2014a: 346). Tym samym badania językoznawcze, które nie uwzględniły specyfiki kultury użytkowników danego języka, nie mają rzeczywistego odniesienia historycznego. Gdański antropolog wskazuje na aktualność i wartość koncepcji

ARCHEOLOGIA I JĘZYK W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGII PRADZIEJÓW

neohumboltowskich, określających język jako „świat pośredni” między umysłem ludzkim a rzeczywistością zewnętrzną. Kowalski zauważa jednak, że słowa znajdujące się między tymi dwoma światami:

(...) wypełnione są treścią stanowiącą pojęcie, a więc przedmiot duchowy. Treści słów nie są zatem ani pochodną umysłu jednostki, ani samej zewnętrznej rzeczywistości, ale wyrażają rzeczywistość mentalną należącą do swojego, społecznie konstytuowanego „międzyświata”. (Kowalski 2014a: 348)

W świetle powyższego cytatu można zauważyć podobieństwo między rozumieniem języka przez Kowalskiego a tym, jak pojmuje go Emil Durkheim, dla którego język był faktem społecznym¹; taką też definicję języka przyjął jeden z przedstawicieli szkoły durkheimowskiej, językoznawca i indoeuropeista Antoine Meillet (Banaszczuk 1989: 175). Zaletą projektu zaproponowanego przez gdańskiego antropologa jest nie tylko sięganie do wciąż płodnych poznawczo ustaleń klasycznych badaczy, ale również ich twórcze opracowanie. Dla Kowalskiego przyjęcie takiej definicji języka oznacza, że „te same fonetycznie słowa mogą w ciągu dziejów kultury reprezentować różne duchowe, mentalne kodyfikacje pozornie tych samych fizycznie zjawisk i desygnatów.” (Kowalski 2014a: 348). Autor „myślenia przedfilozoficznego” nie pozostawia zbyt dużego wyboru: archeolog czy językoznawca, jeśli chce badać minione kultury, to musi oddać słuszność argumentom antropologicznym. Inaczej mówiąc, mimo heurystycznego i niefinalnego² charakteru antropologii pradziejów jej immanentnym celem jest interpretacja typu *emic*.

Wynika z tego, że gdański antropolog nie uważa, że badacz może podjąć się interpretacji typu *emic* dopiero, gdy rozstrzygnie wszystkie problemy związane z interpretacją typu *etic*. Jakich trudności nastrocza tego rodzaju interpretacja?

¹ „(...) mowa istnieje niezależnie od każdego z osobników, którzy nią się posługują, i chociaż nie posiada ona rzeczywistości poza sumą tych osobników, to jednak dzięki swej ogólności jest zewnętrzna wobec każdego z tych osobników; potwierdza to fakt, że nikt nie może wprowadzić do niej zmian i że każde indywidualne odchylenie w posługiwaniu się nią spotyka się z reakcją”. Warto dodać, że koncepcja języka według Durkheima oddziaływała m.in. na F. de Saussure’a (Banaszczuk 1989: 175).

² W innym miejscu Kowalski określa taką antropologię jako tragiczną, tzn. podejmującą się ważnych problemów, lecz świadomą braku finalnych odpowiedzi (Kowalski 2013: 8). Jeśli przyjąć taki opis antropologii, pojawia się pytanie, jakim opisem powinna posługiwać się nauka pozbawiona takiej świadomości, przeświadczona o możliwości znalezienia ostatecznej „teorii wszystkiego”.

Odpowiedź na to pytanie wskazuje właściwie charakter współpracy między archeologią i językoznawstwem. O związkach tych pisał m.in. archeolog David Anthony. Archeologa interesuje przede wszystkim to, jak zrekonstruowany język może zostać skorelowany z kulturą materialną, czy ułatwia on umieszczenie jednostek kulturowych wyróżnianych przez archeologię w czasie i przestrzeni. Pojawia się kwestia, jak należy traktować zrekonstruowany przez lingwistę język (Anthony 2007: 15–20). Na przykład nadal nie ma zgody co do czasu, w jakim należałoby umieszczać początki języka praindoeuropejskiego, ani co do miejsca, z jakiego miał się rozprzestrzenić (Witczak, Kowalski 2012). Uważam, że raczej ma Kowalski, pisząc, że:

(...) nie istnieje obiektywna, kanoniczna interpretacja kultury praindoeuropejskiej. W dziejach badań nad kulturą Indoeuropejczyków konkurowały i wciąż zmagają się z sobą rozmaite narracje historyczne. Łatwo stwierdzić, że przedkładany co jakiś czas model kultury praindoeuropejskiej jest na ogół funkcją „oswajania” dawnych Indoeuropejczyków przez przeświadczenia i wyobrażenia danej generacji badaczy. (Kowalski 2014b: 369)

W antropologizacji paleolingwistyki nie chodzi tylko o świadomość kontekstu, w jakim badacz „oswaja” przeszłość. Z jednej strony językoznawstwo prezentuje wysoki poziom autorefleksji, o czym świadczy choćby praca Piotra Sobotki (2015) na temat tworzenia narracji etymologizujących w językoznawstwie, której za chwilę poświęcę nieco uwagi. Z drugiej jednak strony za wiarygodne uznaje się tylko rekonstrukcje oparte na kryterium językoznawczym, a „budowanie motywacji słowa, wywodzenie jego pochodności, bez uwzględnienia czynników językowych, zazwyczaj nosi znamiona etymologizowania” (Sobotka 2015: 13)³. Odnoszę wrażenie, że według Sobotki istnieje metoda analizy semantycznej niebędąca narracją, tzn. taka, która jest niezależna od kontekstu kulturowego badacza i która tym samym odsłania obiektywną etymologię danego słowa; że badacz nie interpretuje, a jedynie opisuje (por. Szahaj 1998). Być może jednak toruńskiemu językoznawcy chodzi o to, że pewne interpretacje należy po prostu uznać za błędne, a inne lepiej spełniają swą funkcję poznawczą opartą na *logosie* kultury badacza. Tego jednak nigdzie Sobotka nie rozstrzyga wprost. W każdym razie antropologia pradžiejów podobnie jak do archeologii, tak i do językoznawstwa kieruje postulat badania kultury poprzez kulturę. Pozwala to poznać nie tylko to,

³ Daleko posunięta sceptyczność wobec kontekstu pozajęzykowego może być wręcz paralizująca dla rekonstrukcji minionej kultury (por. Sobotka 2015: 133–134).

co jest wspólnego między przeszłymi społecznościami a naszą nowożytnoeuropejską kulturą, ale i zrozumieć tkwiące między nimi różnice. Odwołam się jeszcze raz do przykładu, jaki można znaleźć w pracy Sobotki. Otóż w analizie imienia starohinduskiego boga Rudry toruński językoznawca posiłkuje się kontekstem pozajęzykowym, wskazując, że różne motywacje semantyczne sanskryckiego wyrazu *rudrá* łączyć może kontekst składania rytualnej ofiary:

(...) możliwe zatem, że sanskrycki wyraz *rudrá* pochodzi z pie. **reudH-* ró- o wtórnym znaczeniu związanym z surowością, nieokiełznaniem, dzikością, jeżeli gwałtowność polegałaby np. na rozdzielaniu (ofiary?) na kawałki. Wydaje się, że pierwotna motywacja jest związana z rozrywaniem. Rozdarcie ofiary prowadzi do rozlewu krwi, która ma przecież barwę czerwoną, stąd część słów nawiązujących do czerwieni. Rozdzieraniu ofiary zwykle towarzyszy jej krzyk czy płacz. Nazwa własna *Rudra* ma pochodzenie odapellatywne, jej genetyczne znaczenie to '(taki, który) rozdzierając (kogoś / coś), jest podczas wykonywania tej czynności surowy, nieokiełznany, okrutny dziki'. Natomiast łączenie jej z krzykiem lub bykiem jest motywacją wtórną, a zatem reinterpretacją. (Sobotka 2015: 208)

Taka interpretacja nie budzi wątpliwości. Nie zauważamy nic kontrowersyjnego w łączeniu rytualnego składania ofiary z gwałtownym i impulsywnym charakterem samego zdarzenia. Przyjrzyjmy się w takim razie kolejnemu przykładowi.

Kłopotliwą okazuje się być rekonstrukcja semantyki teonimu *Mercurius* – jest to nazwa rzymskiego boga handlu i kupców. Sobotka znalazł dwie motywacje semantyczne tego teonimu: 1) nawiązującą do handlu, towaru, dóbr, wymiany (por. łac. *merx, mercis* 'towa, artykuł, przedmiot sprzedaży'; *mercatus* 'kupno, jarmark, targ, rynek'); 2) związaną z ciemnością, chthonicznością, mrokiem (Merkury rzeczywiście był także bóstwem chthonicznym, przewodnikiem dusz do podziemi; por. prus. *Markapotis* lub *Markapolis* odnoszące się do boga dobrobytu, ale też ziemi, oraz het. *Markuway*, odnoszące się do bóstwa chthonicznego). Według Sobotki powyższe motywacje wykluczają się wzajemnie (Sobotka 2015: 209–210). Sprzeczność ta znika jednak, gdy weźmiemy pod uwagę ustalenia Georgesego Dumézila na temat trójmianu ideologicznego w kulturze indoeuropejskiej. Francuski badacz wskazywał na to, że natura bóstw nie odbiegała znacząco od charakteru człowieka oraz odpowiadała strukturze społeczeństwa indoeuropejskiego. Wyróżniał on w społeczności indoeuropejskiej trzy grupy socjalne: warstwę kapłańską, rycerską i producentów-rolników. Każda z nich posiadała określone prerogatywy. Dumézil przypisywał warstwie kapłańskiej suwerenność i władzę mające swoje źródło w prawie, mocy i religii (magii), druga warstwa spo-

łeczna – wojownicy – kojarzona była przez badacza z kontekstem wojenno-militarnym, trzecia zaś – ze sferą produkcji, czyli hodowlą, rolnictwem i rzemiosłem (w tym kupiectwem; Witczak, Kowalski 2012: 834). Jeśli dodamy to tego to, że bóstwami opiekuńczymi warstwy producentów były bóstwa chtoniczne, a także to, że przywilejem tej grupy było gromadzenie bogactw (związek z ziemią rodzącą plony), to zrozumiemy, że wrażenie sprzeczności handlu i ciemności wynika z naszego współczesnego sposobu doświadczania świata. Dla Indoeuropejczyków dwie motywacje wskazane przez Sobotkę nie są grą przeciwieństw, ale ciągiem skojarzeń strefa chtoniczna – ziemia rodząca bogactwa – redystrybucja tych dóbr, zrozumiąłych w kontekście trójmianu Dumezila⁴.

Zmierzając ku podsumowaniu powyższych rozważań, należałoby jeszcze wskazać, choćby ogólnie, ustalenia antropologii dotyczące stylistyki języków archaicznych. Chodzi np. o to, że mowa magiczna⁵ nie miała charakteru referencyjnego (Bińczyk 2004). W kulturze pierwotnej słowa użyte przez mówiącego nie miały opisywać świata, ale miały ułatwić działanie i wywrzeć wpływ na interlokutora, którym mogło być dowolne zjawisko, rzecz lub osoba, a także indukować jakiś stan rzeczy (Burszta 1991). Należy tu jeszcze wskazać na synkretyczny charakter kultury pierwotnej polegający na braku odróżniania przez uczestników takiej kultury strony technicznej i symbolicznej określonych działań. Związane z synkretyzmem kultury pierwotnej jest doświadczanie rzeczywistości przez jej użytkowników w kategoriach metamorfoz. Poprzez metamorfozę należy rozumieć zmienność i przygodność bytu; dla umysłu pierwotnego dowolny obiekt mógł przemienić się w inny. Warto przy tym zaznaczyć, że osoba będąca świadkiem metamorfozy nie zachowuje w pamięci cech pierwotnego obiektu (Kowalski 2001). Według Kowalskiego na obecność wyobraźni metamorficznej w niektórych językach (np. polisyntetycznych) wskazuje obecność w nich figury językowej zwanej katachrezą inopijną czy zjawiska ergatywizmu (Kowalski 2001: 70–93; por. Rydlewski 2016: 74–76).

Biorąc pod uwagę przywołane powyżej ustalenia badaczy, twierdzę, że antropologia pradziejów nadal znajduje podstawy do poszukiwania związków między archeologią i językoznawstwem. Jeśli rzeczywiście tak jest, ważnym celem staje się opracowanie materiałów archeologicznych i językowych w kontekście wiedzy

⁴ Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu nie przedstawiłem w tym miejscu pełnej interpretacji, mam nadzieję jednak, że to skrótowe jej omówienie wystarczy, aby pokazać wagę kontekstu pozajęzykowego w rekonstrukcji kultur prahistorycznych.

⁵ W przypadku społeczności przedpiśmiennych taka terminologia wydaje się właściwsza.

ARCHEOLOGIA I JĘZYK W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGII PRADZIEJÓW

antropologicznej. Antropologizacja w archeologii oznacza przede wszystkim odrzucenie materialnej definicji kultury, w przypadku językoznawstwa zaś chodziłoby tu w pierwszej kolejności o porzucenie absolutyzacji referencji semantycznej i rozpatrywanie języka kultur prahistorycznych („przedplatońskich”) w ich „czynnościowym” aspekcie (Kowalski 2014c: 366–367).

Bibliografia

- ANGUTEK D., 2013, *Epistemologiczne problemy badań interdyscyplinarnych* [w:] „Studia Europaea Gnesnensia”, t. 8, s. 131–158.
- ANTHONY D. W., 2007, *The Horse, the Wheel, and Language: How Bronze-Age Riders from the Eurasian Steppes Shaped the Modern World*, Princeton, Oxford.
- BANASZCZYK T., 1989, *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, Wrocław.
- BIŃCZYK E., 2003, *Antropolog w zaklętym kręgu imputacji* [w:] „ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura”, t. 6, nr 1, s. 135–143.
- BIŃCZYK E., 2004, *Mowa magiczna a referencja* [w:] *Umysł i kultura: zbiór rozpraw*, A. Pałubicka, A. Dobosz (red.), Bydgoszcz, s. 175–186.
- BUCHOWSKI M. I IN., 2012, *Antropologia a archeologia* [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński i in. (red.), Poznań, s. 686–720.
- BULIŃSKI T., 2009, *Czym jest antropologizacja nauki?* [w:] *Zanikające granice: antropologizacja nauki i jej dyskursów*, A. Pomieciński, S. Sikora (red.), Poznań, s. 263–277.
- BURSZTA W.J., 1986, *Język a kultura w myśli etnologicznej*, Wrocław.
- BURSZTA W.J., 1991, *Mowa magiczna jako przejaw synkretyzmu kultury* [w:] *Język a kultura. Funkcje języka i wypowiedzi*, J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska (red.), s. 93–104.
- CYNGOT D., 2012, *Archeologia a językoznawstwo* [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński i in. (red.), Poznań, s. 791–802.
- CYNGOT D., ZALEWSKA A., 2012, *Retoryczne środki językowe jako wskaźniki postaw poznawczych badaczy przeszłości* [w:] „Archeologia Polski”, t. 57, nr 1–2, s. 57–78.
- KLEŚTA-NAWROCKI R., 2009, *Antropologowie o antropologizowaniu* [w:] *Antropologizowanie humanistyki: zjawisko – proces – perspektywy*, J. Kowalewski, W. Piasek (red.), Olsztyn, s. 25–40.

- KMITA J., 2007, *Późny wnuk filozofii: wprowadzenie do kulturoznawstwa*, Poznań.
- KOWALEWSKI J., 2015, *Antropologia kulturowa wobec zadania prahistorii*, „Funeralia Lednickie”, nr 17., W. Dzieduszycki., J. Wrzesiński. (red.), Poznań, s. 13–19.
- KOWALSKI A.P., 2000, *Archeologia kulturoznawcza. Projekt dyskursu „negatywistycznego”* [w:] *Archeologia w teorii i praktyce*, A. Buko, P. Urbańczyk (red.), Warszawa, s. 115–126.
- KOWALSKI A.P., 2001, *O wyobrażeniu metamorfozy i o doświadczeniu magicznym w kulturze tradycyjnej* [w:] *Czy metamorfoza magiczna rekompensuje brak symbolu?*, J. Kmita (red.), Poznań, s. 19–93.
- KOWALSKI A.P., 2003, *Konstruktivistyczny status wiedzy o kulturze w świetle interpretacji genealogicznych i archeologicznych* [w:] *Konstrukttywizm w humanistyce*, A. Pałubicka, A.P. Kowalski (red.), Bydgoszcz, s. 171–184.
- KOWALSKI A.P., 2013, *Rene Girard i antropologiczne genealogie kultury*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 2 (5), s. 7–10.
- KOWALSKI A.P., 2014a, *Antropologizacja w lingwistycznej paleontologii kultur prehistorycznych* [w:] tegoż, *Antropologia zamierzczłych znaczeń*, Toruń, s. 345–355.
- KOWALSKI A.P., 2014b, *Geneza kultury indoeuropejskiej w perspektywie etnologii* [w:] tegoż, *Antropologia zamierzczłych znaczeń*, Toruń, s. 369–386.
- KOWALSKI A.P., 2014c, *U źródeł semantyki. Wokół platońskiego mitu o nadawaniu nazw* [w:] tegoż, *Antropologia zamierzczłych znaczeń*, Toruń, s. 355–368.
- KOWALSKI A.P., 2015, *Antropologia kulturowa jako nauka historyczna* [w:] *W krainie metarefleksji : księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, J. Barański i in. (red.), Kraków, s. 143–152.
- MAMZER H., 2014, *Antropologia pradziejów jako krytyka archeologii*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 1 (6), s. 225–237.
- MINTA-TWORZOWSKA D., 1994, *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań.
- PAŁUBICKA A., 2009, *Narzędzie i rzecz w interpretacji archeologicznej*, „Analecta Archaeologica Ressoviensia”, t. 4, s. 51–76.
- POMIECIŃSKI A., SIKORA S., 2009, *Zanikające granice: antropologizacja nauki i jej dyskursów*, Poznań.
- RYDLEWSKI M., 2016, *„Żeby widzieć, trzeba wiedzieć”: kulturowy wymiar percepcji wzrokowej*, Bydgoszcz.
- SOBOTKA P., 2015, *Etymologizowanie i etymologia: od semantyki ontologicznej do etymologii hermeneutycznej*, Warszawa.

ARCHEOLOGIA I JĘZYK W PERSPEKTYWIE ANTROPOLOGII PRADZIEJÓW

STACHOWSKI M., 2011, *Teoria nostratyczna i szkoła moskiewska*, „LingVaria”, nr 1 (11), s. 241–274.

SZAHAJ A., 1998, *Paninterpretacjonizm, czyli nie ma niczego w tekście, czego by pierwiej nie było w kontekście (odpowiedź krytykom)*, „Teksty Drugie”, nr. 4, s. 75–90.

WITCZAK K.T., KOWALSKI A.P., 2012, *Nostratyka. Wspólnota językowa indoeuropejska [w:] Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński i in. (red.), Poznań, s. 826–837.

Archeologia i język w perspektywie antropologii pradziejów (streszczenie)

W swoim artykule przedstawiam relacje między archeologią, językoznawstwem i antropologią. Choć wymienione dyscypliny mają wspólną genealogię, to dziś pojawiają się problemy, aby nawiązać między nimi współpracę interdyscyplinarną. Uważam, że zjawiskiem umożliwiającym pokonanie sztywnych granic dyscyplinarnych jest antropologizacja nauk humanistycznych. Prezentowana tutaj perspektywa antropologii pradziejów, jak sądzę, jest inspirująca tak dla archeologii, jak dla językoznawstwa.

OBRAZ ŁAGODNOŚCI (SŁODYCZY) I GNIEWU W DZIELE KS. J.S. PELCZARA PT. *ŻYCIE DUCHOWE*

WERONIKA KOLMAGA

Uniwersytet Łódzki
weronika.kolmaga@gmail.com

Słowa kluczowe: Józef Sebastian Pelczar, opisywanie uczuć, metafory kognitywne, łagodność, gniew

1. Wprowadzenie

Gdy w 1873 roku biskup Józef Sebastian Pelczar¹ przygotowywał do wydania swoją książkę *Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska*², tak uzasadniał motyw podjęcia się zawartego w tytule tematu:

(...) jeżeli zawsze życie chrześcijańskie powinno być nadprzyrodzone, czyli być życiem według Chrystusa Pana i w Chrystusie, to szczególnie nasze

¹ J.S. Pelczar (1842–1924) – profesor teologii pasterskiej i prawa kościelnego w seminarium duchownym w Przemyślu, kanonik Kapituły Krakowskiej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także rektor tej uczelni w roku akademickim 1882–1883, dwukrotny dziekan Wydziału Teologicznego, biskup diecezji przemyskiej, założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, autor książek ascetycznych; beatyfikowany w 1991 r., a następnie kanonizowany w 2003 r. przez Jana Pawła II (Kasperkiewicz 2003, Niezgoda 1998: 13–38). Podstawową i jak dotąd jedyną monografią dotyczącą życiorysu biskupa jest studium K.M. Kasperkiewicz (1972).

² W prezentowanym artykule będę się posługiwała uwspółcześnionym tytułem z wydania 9, opublikowanego z okazji kanonizacji autora, czyli *Życie duchowe, czyli doskonałość chrześcijańska* (Pelczar 2003).

czasy wymagają głębszej znajomości Jezusa Chrystusa i doskonalszego przejęcia się Jego duchem. (...) Lecz skąd nabyć tego ducha, jeżeli nie z życia duchowego, którego wzorem i twórcą jest Jezus Chrystus. A więc trzeba po- znać to życie, aby je urzeczywistnić w sobie i w drugich. (Pelczar 2003: 13)

Niedostatek wiedzy o życiu duchowym dostrzeżony przez pasterza kościoła przemyskiego został przez niego zapełniony w sposób znakomity – dzieło szybko stało się podstawową lekturą szerokiego kręgu odbiorców, zarówno duchow- nych, jak i świeckich. O poczytności dzieła świadczą też liczne wznowienia wy- dawnictwa – za życia autora było ich osiem (Machniak 2003: 9–10, 12). Mimo tak znaczącej roli *Życia duchowego*³ trudno znaleźć wyczerpujące badania języko- znawcze dotyczące tego utworu⁴. Jednak nawet powierzchowna lektura pozwala zauważyć wiele płaszczyzn wymagających analizy (Gajda 2011: 99), które mogą zwrócić uwagę badaczy również z innych dziedzin. Biorąc pod uwagę warstwę językową, można odnaleźć bogactwo środków stylistycznych: leksykalnych i sty- listycznych, oraz środków retorycznych: figur słów i figur myśli.

Warto zwrócić uwagę, iż Pelczar głównym adresatem swojego dzieła uczynił osoby świeckie, więc większość zabiegów językowych została podporządkowana funkcji obrazowej, aby trudne treści teologiczne zaprezentować w sposób przy- stępny dla każdego. Fragmenty dzieła poświęcone są rozważaniom dotyczącym różnych emocji, które są ważnym elementem życia duchowego. Celem tego arty- kułu jest analiza metafor pojęciowych składających się na obraz uczuć⁵ w jednym

³ J. Machniak określa *Życie duchowe* jako jedno z najwybitniejszych dzieł polskiej literatury teologicznej przełomu XIX i XX w. (Machniak 2003: 9).

⁴ Oprócz jednego artykułu (Gajda 2011) nie znalazłam innych opracowań językoznaw- czych dotyczących tego utworu.

⁵ Pojęcia: *uczucie* i *emocja* nie są tożsame, jednak próba ustalenia dokładnego rozróżnienia między tymi pojęciami nie należy do łatwych zadań, gdyż w słownikach psychologicznych panuje pewne zawirowanie terminologiczne. Przykładowo w *Słowniku psychologicznym* J. Pietera uczucie jest pojmowane dwojako: może to być przeżycie o krótkim czasie trwa- nia, np. strach, albo utrwalona dyspozycja do przeżywania tych chwilowych stanów. Uczucia można podzielić na uczucia proste, wzruszenia i uczucia złożone, które są okre- ślane jako emocje (SPPi: 306–309). Z kolei w *Słowniku psychologii* N. Sillamy’ego uczucie zostało zdefiniowane jako złożony stan emocjonalny (SPS: 312), z czego wynikałoby, że uczucie jest rodzajem emocji – zupełnie odwrotnie niż wynika z definicji Pietera. Podobne ujęcie znajduje się w *Encyklopedii psychologii* pod red. W. Szewczuka. Można tam przeczy- tać, iż uczucia należą do zjawisk emocjonalnych i są względnie trwałym i złożonym ust- sunkowaniem się do rzeczywistości (EP: 929). Z analizy tabeli dotyczącej podziału emocji (EP: 89) wynika, że uczucia są emocjami o długim czasie trwania (obok afektów, które są emocjami o krótkim czasie trwania, i nastrojów, które znajdują się pomiędzy afektami a uczuciami). Jednakże w tej samej encyklopedii w hasle dotyczącym uczuć wśród afektów

z rozdziałów dzieła przemyskiego biskupa – *O łagodności, czyli słodyczy*, który znajduje się w drugim tomie rozważań (Pelczar 1886)⁶.

2. Wyrażanie uczuć w języku polskim – stan badań

Mówienie o swoich emocjach należy do podstawowych potrzeb człowieka, pomimo że, jak zapewnia Anna Wierzbicka:

(...) uczucie to jest coś, co się czuje – a nie przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśli – nie można zapisać w słowach uczuć. Myśl jest czymś, co ma strukturę dającą się odtworzyć słowami. Uczucie z natury jest pozbacone struktury, a więc niewyraźne. (Wierzbicka 1971: 30)⁷

Zatem za każdym razem nadawca, który chce wyrazić to, co czuje, napotyka szereg trudności. Już same nazwy tych stanów psychologiczno-świadomościowych – czy to jednowyrazowe: *radość, duma, strach*, czy konstrukcje analityczne: *uczucie osamotnienia, przymusu* – wydają się nie mieścić w swoim zakresie wszystkich elementów składowych danej emocji (Wierzbicka 1971: 28). Niemniej uczuciowość człowieka można badać m.in. za pomocą analizy języka (słownictwa i konstrukcji gramatycznych) i tekstów, które w nim powstają (Mikołajczuk 2006: 84–85). Wyróżniono trzy sposoby funkcjonowania emocji w wypowiedziach językowych:

- a. komunikowanie (opisywanie) uczuć w odniesieniu do nadawcy lub innych osób,
- b. zamierzone, ale nie implicytne wyrażanie ich przez nadawcę,
- c. niezamierzone przejawianie ich przez nadawcę (Mikołajczuk 2006: 86).

Jak ustaliła Iwona Nowakowska-Kempna:

należących do źródeł uczuć wyróżnia się emocje pierwotne, co ponownie pozwala określić nadrzędną pozycję uczucia względem emocji. Zarówno emocje, jak i uczucia ukazują stosunek organizmu do rzeczywistości (EP: 86, 929), ale emocje są reakcją na niespodziewaną sytuację, podczas gdy uczucia trwają pomimo ustania pobudzenia (SPS: 66, 312). *Słownik psychologiczny* pod red. Szewczuka zwraca jeszcze uwagę na kontekst społeczny jako aspekt odróżniający uczucia od emocji: „uczucia są produktem rozwoju społecznego jednostki i odzwierciedlają jej stosunek do przedmiotów i innych ludzi jako nosicieli wartości społecznych” (SP: 332). Zupełnie przeciwne stanowisko zajmuje Pieter, który w swoim słowniku charakteryzuje emocje jako „rezultat doświadczenia życiowego w społeczno-kulturowych warunkach życia” (SPPi: 308). Wobec tak rozległych nieścisłości – zauważonych także przez J. Puzyninę (2000) – a także ze względów stylistycznych w mojej pracy będę używała terminów *uczucie* i *emocja* wymiennie.

⁶ Materiał jest cytowany w oparciu o to wydanie.

⁷ Podobnie ujmuje to Nowakowska-Kempna (2000: 27).

WERONIKA KOLMAGA

werbalizacja stanów emocjonalnych, którą Ronald W. Langacker nazywa ścieżką kognitywną uczuć (ang. *the emotional cognitive routine*), odbywa się najczęściej poprzez utrwalenie na drodze leksykalnej rzeczownikowych nazw uczuć, czasownikowych opisów relacji (uwzględniających przedmiot doznający uczucia – eksperiencera, zdarzenie je wywołujące i jego sprawcę – przedmiot i kazuatora uczucia zarazem), a także – frazeologizmów wyjaśniających opisowo, o co chodzi. (Nowakowska-Kempna 2000: 25)

Z powodu niewyraźności uczuć samych w sobie opis ten zawsze będzie pośredni – może bowiem zawierać genezę doznania konkretnej emocji, czyli odniesienie do sytuacji standardowej (Nowakowska-Kempna 2000: 144–145; Wierzbicka 1971: 31), opis wyglądu ciała eksperiensera oraz skutków, jakie to uczucie wywołało (Nowakowska-Kempna 2000: 25). Wierzbicka w swoich badaniach skoncentrowała się na semantyce słów, które oznaczają różne uczucia, by na tej podstawie utworzyć ogólny schemat opisu uczuć. W ten sposób powstały porównania do standardowych sytuacji, które są zachowane w pamięci, do reakcji fizjologicznych i ekspresji ciała. Każdy taki opis rozpoczyna się od stwierdzenia: „X czuje Z = X czuje coś takiego, co czujemy zwykle wtedy, gdy...” (Wierzbicka 1971: 35–36).

Uczucia intensywne zostały szczegółowo utrwalone w związkach frazeologicznych tkwiących w języku (Nowakowska-Kempna 2000: 26–27). Z artykułu Anny Pajdzińskiej (1990), która podjęła się analizy polskich idiomów dotyczących emocji, wynika, że człowiek wiąże przeżywanie uczuć głównie z sercem, duszą i wątrobą. Wiele o przeżyciach emocjonalnych da się także wyczytać z wyrazu twarzy. Zebrane połączenia wyrazowe nasuwają także wnioski dotyczące przejawów uczuć i skutków, jakie wywołują one u eksperiensera. Pajdzińska (1990: 94–98) wyróżnia dwie grupy frazeologizmów:

- a. te, które informują o zmianach fizycznych (np. *X-owi serce podchodzi do gardła, X-a zalewa krew, X-owi jaśnieje twarz, X stracił głowę*);
- b. te, które odnoszą się do danego kręgu kulturowego (np. *X bije się w piersi, X pada na twarz, X załamuje ręce*).

Jak wyraźnie widać na zaprezentowanych przykładach, związki frazeologiczne najczęściej przybierają postać metafor i metonimii, gdyż odnoszą się do skonwencjonalizowanych działań, czynności i symboli utrwalonych w danej kulturze (Nowakowska-Kempna 1995: 127–128). Symbolizacja emocji w języku, która odnosi się nie tylko do sposobu widzenia nadawcy, ale także i obserwatora, pozwala badaczom zaprezentować konceptualizację tych przeżyć, czyli „ukazać za pomocą danych językowych, jak rozumiemy uczucia w poznaniu” (Nowakow-

ska-Kempna 1995: 181). Taki sposób badania emocji odwołuje się do założeń kognitywistów. Według George'a Lakoffa umysłowy i fizyczny aspekt natury ludzkiej stanowi jedną całość, zatem myśl jest ucieleśniona. Człowiek bowiem odczuwa zmiany w funkcjonowaniu swojego ciała, obserwuje także gesty, mimikę czy motorykę innych i może te zachowania traktować jako znaki – konwencjonalne manifestacje uczuć. Doświadczenia cielesne są punktem wyjścia do konceptualizacji uczuć w poznaniu (Nowakowska-Kempna 1995: 115–117, 125–126). Zgodnie z tezą kognitywistów: „większa część naszego zwyczajnego systemu pojęciowego ma strukturę metaforyczną” (Lakoff, Johnson 1988: 81), chcąc opisać jakieś uczucie, człowiek odwołuje się do metafor, np. STANÓW POGODY (zachmurzenie odsyła nas do gniewu, a roz pogodzenie – do radości) czy KOLORÓW (rumieniec jest objawem wstydu, a błądź – przejawem strachu).

Jednostki językowe opisujące uczucia stanowią jeden z elementów językowego obrazu świata, rozumianego jako „struktura pojęciowa utrwalona (...) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizująca się (...) za pomocą tekstów (...)” (Grzegorzczkowska 1990: 41).

Odrębnym zagadnieniem pozostaje jeszcze obraz świata ukazany w tekstach poetyckich. Jak wskazuje Renata Grzegorzczkowska, jest to spojrzenie odmienne od potocznego, gdyż pisarze dokonują świadomych operacji na języku, które dotyczą przekraczania standardów znaczeń i łączliwości wyrazów. W związku z tym pojęcie językowego obrazu świata bezpieczniej jest odnosić do elementów należących do systemu języka (Grzegorzczkowska 1990: 44–45).

Z kolei Ryszard Tokarski zaznacza, że oprócz ogólnonarodowego językowego obrazu świata warto wyróżnić „językowe obrazy świata” jako kategorie uwzględniające aspekty temporalne środowiskowe i stylowe. Ich realizacją w konkretnym dziele artystycznym byłby tekstowy obraz świata nawiązujący do idealnego modelu kategorizowania świata (Tokarski 2003: 315–323).

3. Semantyka łagodności (słodczy) i gniewu

Definiowanie uczuć, jak już zostało powiedziane, nie należy do najłatwiejszych zadań. Za pomocą dostępnych narzędzi warto mimo wszystko podjąć próbę uchwycenia znaczenia pojęć, które widnieją w tytule artykułu: *łagodność* i *gniew*. Pierwsze pytanie, które należy sobie postawić, brzmi: czy *łagodność* zastępowaną synonimem *słodczy* można zaliczyć do uczuć? Analiza definicji ukazujących rozumienie tych terminów w okresie, w którym powstało *Życie*

duchowe częściowo rozwiewa te wątpliwości. *Słownik warszawski* podaje następujące ciągi synonimiczne:

łagodny 'niesurowy, nieostry, **niegniewliwy** [wszystkie podkr. – W.K.], *łaskawy, pobłażliwy, dobrotliwy*' (SWar)

słodkość, słodycz 'rzecz słodka, przysmak słodki, łącoć, smakołyk, delicia' (SWar)

słodki '2. przen. przyjemny, miły, ujmujący, rozkoszny, rajski, luby, wdzięczny' (SWar)

Słowniki etymologiczne także są cennym źródłem w tego typu ustaleniach. W słowniku Wiesława Borysia odnajdujemy następującą definicję:

łagodny 'nastawiony życzliwie, przyjaźnie, dobrotliwy, wyrażający dobroć, życzliwość; stpol. też 'miły, przyjemny', od prsl. rzecz. **łagoda* 'porządek, harmonia, dogodność, zgodność'. W XVI w. *łagoda* 'ujmujący sposób bycia', kasz. *łagoda* 'łągodność, dobroć'.

słodycz 'przen. miłe, przyjemne **uczucie**, przyjemny nastrój, błogość, rozkosz, oraz dobroć, łągodność, delikatność, czułość'. Wyraz ten wywodzi się z psł. i pierwotnie odnosił się do wrażeń smakowych, co pozostało do dziś podstawowym znaczeniem tego leksemu. (SEJPBor)

Okazuje się, że *słodycz* w znaczeniu przenośnym może oznaczać pozytywne, przyjemne uczucie, więc na potrzeby analizy postanowiłam włączyć ten leksem do pola semantycznego emocji. Jest to jednakże kwestia otwarta, czekająca na jednoznaczne ujęcie. Ciekawe spostrzeżenia na temat *słodyczy* odnajdujemy w opracowaniu Wierzbickiej:

„*Słodycz* wieczoru”. Czy to nie jest poczucie jak gdyby czyjeś kochającej obecności? Tzn. u c z u c i e, które przypomina uczucie powodowane obecnością kogoś, kto nas kocha? Albo kogo my kochamy? (...) Jeżeli o jakim uczuciu chciałoby się powiedzieć, że jest „słodkie”, to chyba przede wszystkim o tym, że towarzyszy miłości. Ale chyba poza samą miłością ważny też jest (...) bezpośredni kontakt. „Słodkim” smakiem nazywamy taki smak, jaki powstaje w kontakcie naszego podniebienia z czymś przypominającym smakowo cukier czy miód. Może „słodkim” uczuciem (**uczuciem** „słodyczy”) nazywamy takie uczucie, jakie zwykle powstaje w nas, kiedy jesteśmy zjednoczeni (...) z tym, co kochamy? (Wierzbicka 1971: 129)

Semantyczne rozważania Wierzbickiej ukazują ogrom problemów badawczych czekających na dokładne rozstrzygnięcie.

Jeśli chodzi o semantykę *gniewu* – tutaj nie mamy tak wielu wątpliwości definicyjnych. Leksem *gniew* należy do najstarszych leksemów w polu nazw uczuć.

Boryś wyprowadza pochodzenie tej nazwy od prasłowiańskiego leksemu **gneti* ‘żarzyć się, palić, zapalać, rozpalać’, a Sławiński i Brückner – od leksemu **gniti* pierw. ‘zgnilizna, ropa, zepsuta krew’. W psł. *gniew* oznaczał ‘silne podniecenie wywołane niezadowoleniem’. W *Słowniku warszawskim* leksem *gniew* jest opisywany jako ‘wielki stopień niechęci, irytacja, oburzenie, wzburzenie, wściekłość, zaciekłość, zapalczywość, złość, furia’. Natomiast WSJP określa *gniew* jako ‘stan psychiczny wywołany czymś, co danej osobie się nie podoba i co wzbudza w niej ostry sprzeciw, a nawet agresję’.

4. Obraz łagodności (słodczy)

Biskup Pelczar w swoim *Życiu duchowym* stara się opisać abstrakcyjne byty, jakimi są uczucia, językiem jak najbardziej przystępnym dla odbiorcy. Odwołuje się zatem do metafor pojęciowych obecnych w języku polskim, aby za ich pomocą opisać te trudne w definiowaniu zjawiska. Jeśli chodzi o łagodność są to następujące metafory kognitywne:

ŁAGODNOŚĆ (SŁODYCZ) to ANIOŁ:

„O, jakże pięknie odbija się od tego potwora gniewu **anielska postać słodczy.**” (s. 197)

ŁAGODNOŚĆ (SŁODYCZ) to STRÓŻ PRAWA:

„O, jakże pięknie odbija się od tego potwora gniewu anielska postać **słodczy. Ona zakuwa tego potwora w kajdany.**” (s. 197)

ŁAGODNOŚĆ (SŁODYCZ) to ROŚLINA:

„Łagodność prawdziwa ma **korzenie w sercu**, a na zewnątrz **wypuszcza swe śliczne kwiaty i liście.**” (s. 201)

ŁAGODNOŚĆ (SŁODYCZ) to PŁYN:

„**Słodczy**, jeżeli jest doskonała, **rozlewa swój miły wdzięk** na wewnętrzną i zewnętrzną stronę człowieka.” (s. 202)

„(...) **słodczy, płynąca z serca**, powinna się unosić ponad każdą naszą czynnością, jak się unosi oliwa na wszystkich płynach.” (s. 203)

„Lękałem się roztrwonić w przeciągu kilkunastu minut tę trochę **łagodności**, jaką od dwudziestu dwóch lat **zbieram niby rosę w moim sercu.**” (s. 206)

„Staraj się i ty choć **o kroplę podobnej słodczy**, a pozyskasz niezachwiany pokój (...).” (s. 206)

ŁAGODNOŚĆ (SŁODYCZ) to PRZEDMIOT SŁUŻĄCY DO OSŁONY:

„Jeżeli pomimo tych środków doznasz czasem wezbrania gniewu, staraj się najpierw nie wpuszczać go do serca, bo gdy tam wejdzie, niełatwo go wyrzucisz. W tym celu **otocz serce słodyczą, jak pszczelarz otacza ule, aby się do nich nie wcisnęły osy.**” (s. 200)

ŁAGODNOŚĆ to ZAPAS:

„Trzeba mieć zatem **wielki zapas słodyczy**, złożony w spizarni serca, aby stamtąd czerpać w razie potrzeby.” (s. 203)

„Wzorem w tym względzie jest św. Franciszek Salezy, który **z niewyczerpaną słodyczą** wszystkich przyjmował.” (s. 204)

ŁAGODNOŚĆ to ZASADA / OBOWIĄZEK:

Pięciokrotnie pojawia się imperatyw: *przestrzegaj słodyczy* (s. 203–205), a później, w tej samej liczbie, następują rozkazniki: *zachowaj słodycz* (s. 205–206). To drugie określenie ukazuje *łagodność* jako coś cennego, tak samo jak zachowujemy kogoś w pamięci, czy pamiątki z podróży (MSJP).

Pierwsze dwie metafory opierają się na personifikacji *łagodności* (*słodyczy*). Ukazują ją jako stróża prawa, który strzeże porządku, oraz jako anioła, który jest przeciwieństwem gniewu. Jak wynika z pozostałych przykładów, *łagodność* (*słodycz*) jest czymś bardzo cennym, co warto gromadzić czy też kształtować w sobie jako pożądaną element osobowości. Objawia się on w małych, codziennych rzeczach i niczym krople spływa do serca – siedliska uczuć⁸. Jednocześnie stawianie się łagodnym można rozumieć jako zadanie lub drogowskaz, który ma przyświecać chrześcijaninowi w drodze do Boga.

5. Obraz gniewu

Językowy obraz gniewu w *Życiu duchowym* budują następujące metafory:

GNIEW to ŁADUNEK WYBUCHOWY:

„Pierwszy stopień posiadają ci, którzy powstrzymują **wybuchy gniewu** (...).” (s. 201)

„I nie tylko unikaj **wybuchów gniewu**, ale także drażliwości, niecierpliwienia się, złego humoru.” (s. 205)

⁸ Serce, ekwiwalent wnętrza człowieka, jest konceptualizowane jako pojemnik na uczucia. Podobnie jest w przypadku innych metafor pojęciowych dotyczących uczuć w języku polskim (Nowakowska-Kempna 2000: 171).

GNIEW to MATERIAŁ ŁATWOPALNY:

„Są dusze, które wydają się łagodne, jeżeli wszystko się dzieje według ich woli, lecz gdy im ktoś zawadza, **zapalają się gniewem** i wyrzucają **gniewne** słowa, jak wulkan ognistą lawę.” (s. 206)

GNIEW to WODA:

„Jeżeli pomimo tych środków doznasz czasem **wezbrania gniewu**, staraj się najpierw nie wpuszczać go do serca, bo gdy tam wejdzie, niełatwo go wyrzucisz.” (s. 200)

GNIEW to POTWÓR:

„O, jakże pięknie odbija się od tego **potwora gniewu** anielska postać słodyczy.” (s. 197)

GNIEW to ZŁY DUCH:

„(...) Panie, zlituj się nade mną, bo moja dusza przez **złego ducha, ducha gniewu** jest udręczona.” (s. 201)

GNIEW to CHOROBA⁹:

„Opowiada pogański lekarz Galenus, że raz widział człowieka, który nie mogąc otworzyć drzwi, aż się **pienił z szalonej złości** (...).” (s. 197)

GNIEW to CIERŃ:

„Serce łagodne, które wyrzuciło wszelki **cierń gniewu** (...).” (s. 198)

GNIEW TO NATRĘT:

„Jeżeli pomimo tych środków doznasz czasem wezbrania **gniewu**, staraj się najpierw **nie wpuszczać go do serca, bo gdy tam wejdzie, niełatwo go wyrzucisz**. (...) Jeżeli zaś **gniew** wcisnął się do serca, nie pozwól mu długo tam gościć, czyli – jak mówi Pismo – nocować; lecz **wyrzuć czym prędzej natręta, inaczej całe serce zatruje**.” (s. 200)

Jak nietrudno się domyślić, gniew został przedstawiony, w przeciwieństwie do łagodności, jako żywioł niszczący człowieka i tych, którzy znajdują się wokół niego. Intensywny gniew ukazano jako materiał niebezpieczny, który może zapalić się lub wybuchnąć. Warto zwrócić uwagę, że w przytoczonych przykładach ponownie pojawia się metafora serca jako pojemnika, do którego gniew może

⁹ A. Mikołajczuk włącza do analizy także grupę ‘złości’ (Mikołajczuk 1999: 47–54). Opisując metaforyczno-metoniczną konceptualizację ‘GNIEWU’, autorka podaje również metaforę choroby i wśród przykładów pojawiają się też takie, które nawiązują do wściekłości dotyczącej zwierzęta, m. in. *X pieni się ze złości, X wścieka się na X-a* (Mikołajczuk 1999: 228; podobne ujęcie: Nowakowska-Kempna 2000: 175).

wejść lub z którego może wydostać się na zewnątrz¹⁰. Oprócz negatywnego obrazu tego uczucia Pelczar wyróżnia także słuszny gniew, czyli taki, który jest pod kontrolą rozumu i pojawia się jako reakcja na niesprawiedliwość. Taki gniew jest ukazany jako PODWŁADNY (PIES) i ŻOŁNIERZ:

Jak długo pies jest trzymany na obroży, nikomu nie szkodzi, ale strzeże domu, lecz gdy zerwie łańcuch, biada temu, na kogo się rzuci. **Tak i gniew, dopóki nad nim panuje rozum**, może być pomocny, bo podobny do psa **broni domu duchowego**. Lecz gdy się wyrwie spod panowania rozumu, **rzuca się nie tylko na ludzi, ale i na Pana Boga**. (s. 195)

Taki **gniew** jest pożyteczny, bo jest dla duszy niejako żołnierzem, **stojącym na straży, który chwytą natychmiast za broń, skoro go tylko rozum wzywa na pomoc**. (s. 197)

6. Podsumowanie

Łagodność (stodycz) i *gniew* w *Życiu duchowym* zostały zestawione ze sobą na zasadzie kontrastu. Opozycja przejawia się w stosowaniu wyrażenń związanych z walką – jakby te emocje stały po dwóch stronach w walce duchowej – oraz w określeniach florystycznych: łagodność jest kwitnącą rośliną, z kolei gniew posiada ciernie. Chociaż w konceptualizowaniu obu uczuć pojawił się obraz wody, przy każdym z nich biskup Pelczar wskazuje na inne właściwości tego żywiołu – w przypadku *łagodności (stodyczy)* na jej charakter ożywczy (*krople roszy*), a w przypadku *gniewu* na jego tendencje do niszczenia, kiedy występuje w nadmiernych ilościach. Dlatego też *gniew* jako grzech oddala ludzi od Boga, zaś *łagodność* jest formą obrony przed tym negatywnym uczuciem, a zarazem sposobem życia pozytywnie wartościowanym przez Pelczara. Niemniej także i *gniew*, który jest okiełznany rozumem, może być przydatnym narzędziem w życiu człowieka.

Zastosowane metafory nie przysparzają trudności w ich odczytaniu – przy opisie uczuć Pelczar odwołuje się do obrazów znanych z codzienności (m.in. ze świata zwierząt). Dzięki temu zawile kwestie dotyczące emocji (zwłaszcza skutki, jakie za sobą niosą) zostały zaprezentowane w sposób przystępny dla wszystkich wiernych. Podobne strategie stosuje Pelczar przy okazji wyjaśniania innych trudnych teologicznych treści. Jest to zabieg celowy – w opracowaniu pt. *Od aforyzmu do kazania* autor stwierdza, iż metafory są świetnym narzędziem do uzupełniania języka

¹⁰ Jako uzupełnienie niech posłuży następujący fragment: „Są także łagodni z bojaźni lub z wyrachowania, oburzają się oni w sercu, ale nie odważają się objawiać gniewu na zewnątrz. Są łagodni z pychy – ukrywają oni gniew w sobie (...)” (s. 201).

pojęć w opisie rzeczywistości (Gajda 2011: 105). W ten sposób, za pomocą form językowych, dochodzi do tzw. *oswojenia emocji* (Nowakowska-Kempna 1995: 126).

Różnorodność metafor dotyczących uczuć obecnych w utworze utwierdza w przekonaniu o szczegółowym podejściu biskupa z Przemyśla do poruszanych tematów, a także o wnikliwej znajomości emocjonalności człowieka. Mam nadzieję, że niniejszy artykuł stanie się inspiracją dla innych badaczy oraz przyczyni się do lepszego poznania sztuki pisarskiej Pelczara.

Bibliografia

- GAJDA A., 2011, *Józef Sebastian Pelczar i jego „Życie duchowe” (z perspektywy językoznawczej)* [w:] *Autorytety w perspektywie chrześcijańskiej*, B. Bogolewska, M. Worsovicz (red.), Łódź, s. 97–117.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin, s. 39–46.
- KASPERKIEWICZ K.M., 1972, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski obrz. łac. Szkic biograficzny*, Rzym.
- KASPERKIEWICZ K.M., 2003, *Nota biograficzna* [w:] J.S. Pelczar, *Myśli na każdy dzień. Wybór tekstów z dzieła „Życie duchowe”*, Kraków.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1988, *Metafory w naszym życiu, przekł. i wstęp T.P. Krzeszowski*, Warszawa.
- MACHNIAK J., 2003, *Słowo wstępne* [w:] Pelczar J.S., *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, wyd. 9 popr., t. 1, Kraków.
- MIKOŁAJCZUK A., 1999, *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna*, Warszawa.
- MIKOŁAJCZUK A., 2006, *O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości)* [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 84–93.
- NIEZGODA C., 1998, *Józef Sebastian Pelczar – kapłan i uczoney* [w:] *Mowy i kazania (1877–1899) Józefa Sebastiana Pelczara*, C. Niezgoda (red.), Kraków.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA I., 2000, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć* [w:] *Język a kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), Wrocław, s. 25–57.

WERONIKA KOLMAGA

- PAJZIŃSKA A., 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin, s. 83–101.
- PELCZAR J.S., 1886, *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, t. 2, wyd. 4 popr. i powiększ., Kraków. Źródło: Śląska Biblioteka Cyfrowa: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=91302> [dostęp: 16.05.2016 r.].
- PELCZAR J.S., 2003, *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska*, t. 1, wyd. 9 popr., Kraków.
- PUZYŃSKA J., 2000, *Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim* [w:] *Język a kultura*, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), Wrocław, s. 9–24.
- TOKARSKI R., 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- WIERZBICKA A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1999, *Mówienie o emocjach. Semantyka, kultura i poznanie*, przeł. P. Kornacki [w:] *teże, Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 138–162.

Obraz łagodności (słodczy) i gniewu w dziele ks. J.S. Pelczara pt. *Życie duchowe* (streszczenie)

Artykuł jest poświęcony prezentacji i analizie metafor pojęciowych dotyczących *gniewu* i *łagodności* jako przykładowych emocji opisanych w dziele Józefa Sebastiana Pelczara pt. *Życie duchowe, czyli doskonałość chrześcijańska*. Autorka zestawia te uczucia na zasadzie kontrastu. *Łagodność (słodczy)* jest ukazywana między innymi jako skarb oraz zasada życia chrześcijanina. Z kolei *gniew* jest porównywany do gwałtownych żywiołów – ognia (lawy) i wody, które mają podkreślić jego niszczące działanie. Jednak gdy zostaje on pod władzą rozumu, może okazać się przydatny i podobnie jak łagodność pełnić funkcję ochronną. Metafory zastosowane przez Pelczara sprawiają, że opis uczuć jest możliwy i zrozumiały. Warto zwrócić uwagę na różnorodność i mnogość zastosowanych zabiegów, dzięki którym temat został szczegółowo zaprezentowany.

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI *KOMORNICY* WŁADYSŁAWA ORKANA¹

MATYLDA KOZŁOWSKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
matylda-kozłowska@tlen.pl

Słowa kluczowe: Władysław Orkan, stylizacja gwarowa, dialektologia, gwara podhalańska

1. Wstęp

Władysław Orkan stworzył wiele nowel i powieści ukazujących realia życia wiejskiego. Jednym z wybitniejszych jego utworów są *Komornicy* – powieść wydana w 1900 r. Jak wynika z przeglądu literatury, niewiele uwagi poświęcono w badaniach językoznawczych utworom W. Orkana². Żadne z jego dzieł nie zostało poddane kompleksowej analizie pod względem stosowanej przez autora stylizacji językowej. Między innymi z tego względu powieść *Komornicy* jest obiektem badań zaprezentowanych w tym artykule. Jest on bowiem wynikiem próby zbadania powieści *Komornicy* pod kątem wykładników stylizacji gwaro-

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Stylizacja gwarowa w powieści Komornicy Władysława Orkana* napisanej na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem dr Moniki Kresy.

² Najobszerniejszą pracą badawczą na ten temat jest *Gwara w utworach Władysława Orkana* J. Kobylińskiej, praca ta obejmuje jednak wyłącznie fonetykę, fleksję i słowotwórstwo, pomija się w niej leksykę, składnię, frazeologię; nie ma w niej też opisu frekwencyjnego występujących tam form.

wej. Jego celem jest odpowiedź na pytanie, jakie funkcje w utworze pełni stylizacja, w jakim nasileniu występują jej wykładniki oraz w jakim stopniu są one autentyczne, czyli zgodne z podstawą stylizacyjną.

1.1. Wybór podstawy stylizacyjnej

Akcja powieści *Komornicy* rozgrywa się na południu Polski, w istniejącej rzeczywistości wsi Koninki, położonej obok Poręby Wielkiej, rodzinnej wsi Orkana. Koninki leżą w Gorcach, paśmie górskim w Beskidach Zachodnich. Mieszkańcy Koninek określani są mianem Zagórczan. Termin ten obejmuje ludność zamieszkującą północne stoki Gorców oraz Beskid Wyspowy; leżą tam miejscowości: Mszana Dolna (centrum tego regionu), na zachodzie: Olszówka (z dialektem podhalańskim), Raba Niżna i Glisne; na północy: Kasinka Mała i Kasina Wielka; na wschodzie: Wilczyce, Łostówka i Łętowe; na południu: Podobin, Niedźwiedź, Poręba Wielka, Konina, Lubomierz i Rzeki (Kobylińska 2001: VIII). Gwary tego terenu zaliczane były m.in. przez Kazimierza Nitscha w *Mowie ludu polskiego* do gwar pasa podgórskiego, gwar jednonosówkowych (Kobylińska 2001: VIII). Dokładniejsze badania wykazały jednak, że teren ten nie jest jednolity pod względem wielu cech fonetycznych, m.in. właśnie realizacji samogłosek nosowych (Kobylińska 2001: VIII).

Język mieszkańców niektórych wsi leżących na południu omawianego obszaru: Niedźwiedź, Poręba Wielka i Konina, ma wewnątrz wyrazu dwie nosówki *-ę, -ą*, w wygłosie natomiast zachował jedną nosówkę realizowaną jako *-ó* (Kobylińska 2001: IX). Józefa Kobylińska twierdzi, że: „gwara Poręby Wielkiej jest w zakresie fonetyki gwarą przejściową, pośrednią pomiędzy gwarami podhalańskimi a gwarami tzw. pasa karpacko-podgórskiego, jednonosówkowego” (Kobylińska 2001: IX). Podobieństwo tych gwar wynika z regularnego kontaktu mieszkańców Poręby z mieszkańcami Podhala:

Poręba utrzymywała kontakt ze światem albo drogą do Mszany Dolnej, albo drogą poprzez Turbacz do Nowego Targu. Drogą poprzez Turbacz na Podhale chodziło się często. Ten kontakt był ścisły, o czym świadczy chociażby strój ludowy porębian, zbliżony do stroju górali podhalańskich. (...) Tak więc ta wieś, leżąca u podnóża Turbacza, jest wsią łączącą Podhale z terenem Beskidu Wyspowego, zamieszkałego przez Zagórczan (górale). Podobnie jest z gwarą tego terenu. Badacz kultury materialnej znalazłby tu wiele jeszcze innych cech wspólnych Podhale, m.in. w zakresie pasterstwa. (Kobylińska 1990: 5)

Ze względu na podobieństwo między Podhalem i Porębą Wielką (w rejonie której toczy się akcja powieści), gwara podhalańska została przyjęta za językowy wzorzec stylizacyjny. Warto pokrótce omówić cechy dialektu małopolskiego i danej gwary, ponieważ stały się one punktem odniesienia do analizy materiału.

1.2. Dialekt małopolski – charakterystyka

W celu omówienia cech dialektu małopolskiego wykorzystałam artykuł Haliny Karaś (Karaś 2010) oraz publikację Karola Dejny (Dejna 1973: 254–261).

Dialekty polskie Dejny wpisują się w nurt dialektologii systemowej (strukturalnej), badającej przede wszystkim systemy fonologiczne gwar. Dejna uwzględnił w swojej pracy zarówno współczesne wyniki badań, jak i materiał historyczny; polskie dialekty ludowe omówił na tle procesów i rezultatów różnicowania się słowiańskich terytoriów etnicznych. Karaś dokonała opisu dialektu małopolskiego w ujęciu synchronicznym. Artykuł badaczki poświęcony jest zarówno zjawiskom fonetycznym, jak i fleksyjnym i słowotwórczym.

1.2.1. Cechy fonetyczne

Charakterystycznymi cechami określanymi jako ogólnomałopolskie (choć wyjątkowo nie obejmują niektórych obszarów) są mazurzenie i fonetyka międzywyrazowa udźwięczniająca.

Fonetyka międzywyrazowa udźwięczniająca jest to dźwięczna wymowa wygłosowej spółgłoski (z wyjątkiem spółgłosek półotwartych – *r, l, ł, m, n*) wyrazu poprzedzającego przed samogłoską lub spółgłoską półotwartą wyrazu po nim następującego np. *brad_Ali, sad_Marka*. W obrębie dialektu małopolskiego cecha ta nie występuje na Pograniczu Mazowsza, a także w Lubelskiem i Sandomierskiem.

Mazurzenie jest to z kolei wymowa spółgłosek dźwięcznych *sz, ż, cz, dż* jako przedniojęzykowo-zębowych *s, z, c, dz*, np. *cáпка, syja, zaba, dżdżownica*. Cecha ta nie występuje na Pograniczu Wschodnim Młodszy (Dubisz, Karaś 1995: 94, 94).

Typową małopolską innowacją dialektalną jest przejście słabo artykułowanego wygłosowego *-ch* w *-k* (na Spiszu w *-f*) np. *dak, duk, na tyg_nogak, bytek*.

Kolejną cechą małopolską, wspólną Małopolsce i Mazowszu, jest przejście dwuwargowego *w* w wargowo-zębowe, które po bezdźwięcznych wymieniło się na *f*, a następnie ustalenie się przejścia *ch* w *f*, np. *fała, Falimir*.

Gwary małopolskie charakteryzują się także dużym nasileniem tendencji do asymilacji i uproszczeń w obrębie grup spółgłoskowych; przejawia się to w takich procesach jak: uproszczenie grup spółgłoskowych *-śc* na *-ś* np. *pleś, kłaś*, rzadziej

goś, koś ze względu na obecność ść w dalszych przypadkach, osłabienie lub redukcja kończącego śródgłosową grupę ł, np. *gowa, gupi*, upodobnienie i uproszczenie grup *strz, zdrz, trz, drz* np. *szczelać, żdżemnąć się, czeba, dżazga*, spłynięcie się *rs, rz* w ż np. *maźnie, gospodasztfó*, spłynięcie się *kk* w *k* np. *leki*.

W zakresie cech konsonantycznych charakterystycznych dla szeregu gwar małopolskich warto wskazać: podwojenie *s, ś* np. *bosso, w leśse* i ewentualne odpodobnienie tej grupy na *sc, ść*: *bosco, w leśće*, metatezę w obrębie grup *śr, źr* np. *rsoda, rződło*.

Do charakterystycznych dla Małopolski (lub jej części) cech wokalicznych należą: odnosowiona wymowa samogłoski *ę* – zarówno w osłabionym artykulacyjnie wygłosie: *ja ide po wode*, jak i przed zwartymi: *deby, reka, meka* oraz szczylinowymi: *gesi*; zanik nosowości samogłoski *ą* we wszystkich pozycjach: *dob, ja ide z wodo*, choć w wygłosie spotyka się też asynchroniczną wymowę, jak w dialekcie wielkopolskim: *baby ido drogom*; zwężenie artykulacji staropolskiego pochylonego *e* do *y* zarówno po twardej, jak i po miękkiej spółgłosce na południu (*brzyg, śnyg*), na północy natomiast przejście pochylonego *e* w *y* po spółgłoskach twardych, po miękkich zaś – w *'i* (*bida*); zwężenie artykulacji staropolskiego pochylonego *a*: *godół, krzoki*, a także rozszerzenie artykulacyjne *y, i > e* przed *l, ł, m, n, ń*: *beł, kobeta, sieta, z niemi*.

Istotną cechą, występującą nie tylko w obrębie dialektu małopolskiego, jest przejście *aj* w *ej* w zakończeniach form rozkazników (np. *trzymejcie*), z tym że w większości gwar małopolskich formy te zostały zastąpione przez ogólnomałopolskie, a stary stan zachował się tylko w rozkazniku czasownika *dać*: *dej, deście*.

Pozostałe cechy wokaliczne o szerszym zasięgu występowania to: labializacja samogłoski *o*, nie tylko w nagłosie: *łociec*, ale i w śródgłosie: *młost*; prejotacja: *łA-dam, łEwa*; zapobieganie tworzeniu się skłonnych do upodobnień i spłynięcia się grup przez wstawienie *e* „ruchomego” po przyimkach i przedrostkach: *we wodzie, zesunąć*; zniesienie wywołanej przegłosem oboczności *'o : 'e* (np. *niosę : niesiesz*) przez analogiczne upowszechnienie form z nieprzegłoszonym *'e*: *niesę, wiesna*, a także wymowa *o>ó, e>y* przed spółgłoskami półotwartymi: *w domu, osiym*.

Na omawianym obszarze występują ściągnięte formy czasowników *stać, bać* oraz *grasz, znasz* wobec północnopolskich form nieściągniętych, typu *stojąc, bojąc się, grajesz, znajesz*.

1.2.2. Cechy fleksyjne

Do cech fleksji werbalnej dialektu małopolskiego należy wskazać zróżnicowanie końcówek 1. os. l.mn czasu teraźniejszego: *-my* w Małopolsce południowej (*niesimy*), *-wa* w Małopolsce środkowo-północnej (*niesiewa*) i *-ma* (końcówka pochodząca z kontaminacji końcówek *-my* i *-wa*) występująca na stosunkowo niewielkim terenie między Limanową, Sączem i Jasłem (*niesiema*).

Inne cechy fleksji werbalnej to: relikty aorystu w formach czasu przeszłego: *byłech, robiłech*, pomijanie przyrostką *-nę-*: *dźwignęta, ciągnęli*.

W dużej części gwar występuje także zanik kategorii rodzaju męskoosobowego: *chłopy musiały skubać, chodziły ludzie*, lub całkowity zanik kategorii rodzaju jak w dialekcie mazowieckim: *baby poszli*.

Do cech fleksji nominalnej należą: zmiana rodzaju gramatycznego, np. *ta litra*, upowszechnienie się końcówki *-ów* w dopełniaczu l.mn rzeczowników żeńskich (*myszów*) i końcówki narzędnika l.mn *-ami* (*liściami*).

1.2.3. Cechy słotwórcze

W słotwórstwie za typowe dla dialektu małopolskiego lub jego części uważa się: zanik *r-* w przedrostku *roz-*: *łozłać*, przedrostek *noj-*: *nojmłodo*, przysłówki i zaimki z przyrostkiem *-ik, -ok*: *ktosik, tamok*, bezokoliczniki czasowników z przyrostkiem *-ować / -uwać*: *pokazować / pokazuwać*, a także zachowanie form typu *cielę, prosię* (wobec mazowieckich *cielak, prosiak*).

1.3. Gwara podhalańska

Gwara podhalańska zachowuje charakterystyczne cechy dialektu małopolskiego m.in. mazurzenie, fonetykę międzywyrazową udźwięczniającą, samogłoski pochylone i przejście wygłosowego *-ch* w *-k*. Wyróżnia ją spośród innych gwar zachowanie polskich archaizmów fonetycznych – akcentu inicjalnego (tzn. na pierwszej sylabie) oraz archaizmu podhalańskiego (Dubisz, Karaś 1995: 97).

Archaizm podhalański polega na utrzymaniu pierwotnego *i* w dawnych prasłowiańskich połączeniach *szi, zi, czi* (które potem uległy mazurzeniu), np. *siba, ziwy, citać*. Zjawisko to występuje też w pierwotnych połączeniach *sy, zy, cy*, np. *sin, naziwać*, a nawet w zapożyczeniach. Archaizm podhalański nie występuje w pozycji przed *ł* i *l*, np. *naucył mie* (Kąś 2010).

Inne cechy fonetyczne to m.in. osłabienie artykulacji *ch* (*chustka, je^{ch}ali*) i uproszczenie grupy *-dł* w *-ł* (*prziseł, naseł*) (Dubisz, Karaś 1995: 97).

Cechą fleksyjną charakterystyczną dla gwary podhalańskiej jest zachowanie staropolskiej końcówki *-e* w dopełniaczu l. poj. rzeczowników żeńskich, np. *te ziemie (tej ziemi)*.

Jako cechy słowotwórcze należy wyróżnić morfem *-t-* w imiesłowach biernych, opartych na tematach czasu przeszłego zakończonych na *a* pochylone, np. *siaty, grzaty (siany, grzany)*, oraz częste występowanie przyrostków *-acka* i *-ba*, tworzących nazwy czynności, np. *sarpacka* ('szamotanina'), *chciyjba* ('chcenie, chęć') (Kąś 2010).

W słownictwie zaznacza się natomiast znaczna liczba wyrazów gdzie indziej niespotykanych, wśród nich rodzimych, np. *wydzając* ('wymyślić'), *warcuła* ('kołowrotek'), oraz zapożyczeń leksykalnych: słowackich (*hruby, kierdel, kierpce*), węgierskich (*gazda, juhas*), rumuńskich (*bryndza*), a także ruskich (*smerek*) (Dubisz, Karaś 1995: 97).

2. Analiza materiału

W tej części zaprezentowana została przede wszystkim analiza ekscerptów wynotowanych z książki. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pisownia niektórych wyrazów różni się w zależności od wydania. Wydanie, którym się posługiwałam, oparte jest na pierwodruku z 1900 r. oraz częściowo na brulionie rękopisu powieści. Na podstawie brulionu stosowana jest m.in. pisownia *Jagnieszka* w wypowiedziach autorskich i *Jagnieska* w partiach dialogowych; w pierwodruku występuje wyłącznie forma *Jagnieska*.

Wynotowane formy i konstrukcje omówione zostały w kolejnych warstwach stylizacyjnych: fonetycznej, fleksyjnej, słowotwórczej, składniowej i leksykalnej. Zrezygnowano m.in. z analizy warstwy frazeologicznej. Przeprowadzona analiza ma w dużym stopniu charakter frekwencyjny, z tego względu do prezentacji jej wyników został wykorzystany układ tabelaryczny. Omówione zostały także, już nie w układzie frekwencyjnym, występujące w *Komornikach* nazwy własne.

2.1. Fonetyczne wykładniki stylizacyjne

Z materiału książkowego wynotowałam 1518 ekscerptów poświadczających 30 cech fonetycznych. W niektórych formach zarejestrowano więcej niż jedną cechę fonetyczną (np. *Jagnieska* – prejotacja i mazurzenie). Wyniki analizy zostały zaprezentowane w poniższej tabeli w porządku frekwencyjnym, zgodnym z częstotliwością występowania wykładników fonetycznych (zob. tab. 1).

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

Tabela 1. Fonetyczne wykładniki stylizacji w *Komornikach*.

<i>L.p.</i>	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Denazalizacja samogłoski nosowej <i>ę</i> w wygłosie	<i>sie, cie, jame</i>	402	26,48%
2.	Niesystemowe uproszczenia fonetyczne form wyrazowych	<i>pedziała, trza, poczkaj</i>	202	13,31%
3.	Uproszczenia grup spółgłoskowych (-jd-, -jdz-, -dl-, -rk-, -stn-, -mn-, -śln-, -wsp-)	<i>pódę, jarmak, laczego, chresna, mie, przemysłny</i>	160	10,54%
4.	Archaizmy fonetyczne	<i>osieł, abo, ociec, kuryjer, śmierć</i>	144	9,49%
5.	Denazalizacja samogłoski nosowej <i>ę</i> w śródgłosie	<i>bedzie, będę, pięknie</i>	133	8,76%
6.	Ścieśniona samogłoska <i>e</i>	<i>wicie, piniądze, ni ma, sknyra, śtyry</i>	87	5,73%
7.	Prejotacja	<i>Jagnieszka, jadwent</i>	78	5,14%
8.	Inne	<i>Margośka, smentarz</i>	61	4,02%
9.	Przydech	<i>Hażbieta, hereszt</i>	28	1,84%
10.	Wtórne ruchome <i>e</i>	<i>ze synową, ze ziemi, wewieść, wiater</i>	27	1,78%
11.	Przejście wygłosowego - <i>ej</i> w - <i>y</i>	<i>więcy, gorzy</i>	26	1,71%
12.	Odstępstwa od przegłosu lechickiego	<i>uwiedło, wiesna, zambilę</i>	25	1,65%
13.	Ścieśniona samogłoska <i>o</i>	<i>wóla, dródze</i>	22	1,45%
14.	Upodobnienia (pod względem dźwięczności, miejsca artykulacji i stopnia otwarcia narządów mowy)	<i>przyśli, niewielga, destament, gdowa</i>	18	1,19%
15.	Zanik spółgłoski w wygłosie	<i>do mysie dziury</i>	17	1,12%
16.	Przejście <i>aj</i> w <i>ej</i> w rozkazniku czasownika <i>dać</i>	<i>dej, dejcie</i>	17	1,12%

MATYLDA KOZŁOWSKA

17.	Mazurzenie	<i>ratunecku, Jagnieska</i>	15	0,99%
18.	Metateza w grupie TurT	<i>Trubacz, trubowała</i>	11	0,72%
19.	Siakanie	<i>štuka, škrab, špas</i>	11	0,72%
20.	Rozpodobnienia (pod względem miejsca artykulacji oraz stopnia otwarcia narządów mowy)	<i>štyry, zemglic</i>	9	0,59%
21.	Spółgłoski wstawne	<i>byleškim, wziąść</i>	6	0,39%
22.	Geminata spółgłoski <i>n</i>	<i>szklanne</i>	5	0,33%
23.	Brak podwyższenia artykulacyjnego dawnego <i>o</i> ścieśnionego do <i>ó</i>	<i>spodnicę, podź, coź</i>	4	0,26%
24.	Hiperyzm wobec uproszczenia artykulacyjnego <i>chw</i> do <i>f</i>	<i>ochfiaruję</i>	2	0,13%
25.	Szadzenie	<i>gorącz</i>	2	0,13%
26.	<i>r</i> jako kontynuans stpol. <i>ř</i>	<i>zabiermy, na wierch</i>	2	0,13%
27.	Ścieśniona samogłoska <i>a</i>	<i>koźde</i>	1	0,07%
28.	Twarde <i>k</i> w miejscu literackiego <i>k'</i>	<i>boskem</i>	1	0,07%
29.	Prze głos w wyrazie <i>krzešto</i>	<i>krzaštami</i>	1	0,07%
30.	Rozłożona wymowa samogłosek nosowych w wygłosie	<i>rzykom</i>	1	0,07%
			1518	100%

Jak wynika z powyższego zestawienia, najliczniej reprezentowaną cechą fonetyczną wykorzystywaną w analizowanym utworze jest denazalizacja samogłoski nosowej *ę*; cecha ta występuje zarówno w osłabionym artykulacyjnie wygłosie, jak i w śródgłosie. Cecha ta została wprowadzona do *Komorników* tylko w niektórych wyrazach.

Zanik rezonansu nosowego samogłoski *ę* w wygłosie obserwowany jest głównie w zaimku *sie* (367 wystąpień) oraz w zaimku *cie* (42 wystąpienia). Taka artykulacja występuje nie tylko we wszystkich polskich dialektach ludowych, ale jest także charakterystyczna dla współczesnej potocznej polszczyzny mówionej (Dubisz 1986: 48).

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

Występowanie odnosowionej samogłoski *ę* w śródgłosie wyrazów jest w powieści cechą nieco rzadszą i ogranicza się głównie do form czasu przyszłego czasownika *być* (*bedzie, bedziecie* itp. – 126 wystąpień), poza tym kilkakrotnie pojawia się w przysłówku *pięknie* (*pieknie*), ma więc w dużej mierze charakter zleksykalizowany. Jest to charakterystyczna cecha dla części gwar małopolskich. Znamienne w analizowanym utworze jest to, że gdy występuje zanik rezonansu nosowego w śródgłosie, to w wygłosie wyrazu rezonans nosowy zostaje utrzymany: *bedę*.

Kolejną często występującą cechą są niesystemowe uproszczenia form wyrazowych. W wyniku tego zjawiska najczęściej następuje skrócenie środkowej części wyrazu o całą sylabę, np. *człek* (*człowiek*), *se* (*sobie*), *trza* (*trzeba*), *pedziała* (*powiedziała*), *pada* (*powiada*), *wicie* (*widzicie*).

Obserwuje się także zanik końcowej części wyrazu: *je* (*jest*), a także redukcję samogłoski *e* w otoczeniu spółgłoskowym: *poczka*, *doczkacie*.

Częstą cechą jest również występowanie zróżnicowanych uproszczeń w obrębie grup spółgłoskowych: *la* (*dla*), *jarmak* (*jarmark*), *pódę* (*pójdę*), *mie* (*mnie*), *przemysłny* (*przemysłny*), *latego* (*dlatego*), *chrzesna* (*chrzestna*), *przydziesz* (*przyjdziesz*), *spartł* (*wspartł*). Jest to najczęstszy wykładnik stylizacji gwarowej poziomemu konsonantycznego w książce.

Nasilona tendencja do uproszczeń w obrębie grup spółgłoskowych jest charakterystyczna dla południowej Polski. Wszelkie uproszczenia oddają ponadto ogólnodialektalną tendencję do mniej starannej wymowy.

Język bohaterów oraz narrację analizowanego utworu cechują liczne archaizmy fonetyczne: brak kontrakcji w grupie *-yja* (*kuryjer, breweryje*), archaiczna grupa *krz* (*krześcijany*), a także inne archaiczne formy wyrazowe: *ociec* (SJPDor), *abo* (SJPDor), *przecie* (SJPDor), *wczora* (SJPDor), *aże* (SJPDor), *letko* (SJPDor), *śmierć*, *chyćże*³, *sturknął*⁴. W analizowanym materiale zarejestrowana została także forma *chrobak* – jest to forma z zachowanym dawnym etymologicznym *ch-*. Przedrostek *chr-* obok *r-* zachował się w tym wyrazie do XVII w. (SEJPBr). Warto także zwrócić uwagę na występującą w tekście archaiczną formę *osieł*. Współczesna forma *osioł* powstała w wyniku zjawiska tzw. fałszywego przegłosu (*-e-* pochodzące z *jeru* uległo wymianie w *-o-*). Zmiana ta dokonała się w wyniku wyrównań fonetycznych (Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2016: 88, 89).

³ Niegdyś funkcjonowała forma *chycić*, a obok niej *chwacić*; dzisiejsze *chwycić* pochodzi z kontaminacji tych dwóch form (SEJPBr).

⁴ *Śturknać* 'szturknąć' to forma z zachowanym etymologicznym *k*; wyraz ten pochodzi od wyrazu *stark* 'to, co sterczy' (SEJPBr).

Archaizmy dialektalne to nieużywane w języku ogólnopolskim formy językowe, charakterystyczne dla wcześniejszych stadiów rozwojowych języka, a funkcjonujące w dialektach i gwarach; występują one zwłaszcza na terenach odizolowanych, trudno dostępnych. Zachowanie wielu archaizmów wynika z odmiennego rozwoju dialektów ludowych i języka ogólnopolskiego zwłaszcza w okresie od XVI w. (Dubisz, Karaś 1995: 16, 17).

Na miejscu szóstym w tabeli z wynikami analizy frekwencyjnej znalazło się występowanie samogłoski ścieśnionej *e*. Cecha ta została poświadczona w książce 87 razy. Ścieśnienia oddane w książce dotyczą także, choć znacznie rzadziej, samogłoski *o* oraz *a*. Występowanie dawnych samogłosek pochyłonych ma zasięg ogólnodialektalny, są jednak gwary, które tych samogłosek nie znają; dawne *e* pochyłone nie występuje w gwarach łowickich, w okolicach Kielc, a także na pograniczu wschodnim, na którym nie obserwuje się także dawnego *a* pochyłonego (por. Dejna 1973: mapa 33B i 34D).

W badanym materiale dawne *e* pochyłone przechodzi w *y* po twardych spółgłoskach: *štyry*, *sknyra*, *rzykom*, *zryć*, po miękkich zaś w *i*: *wicie*, *piniądze*, *wirch*, *ni ma*. Cecha ta ma ograniczony zasięg dialektalny, jest charakterystyczna dla północnej Małopolski oraz części Wielkopolski. Na Podhalu oraz w jego okolicach *e* pochyłone przechodzi w *y* zarówno po twardych, jak i po miękkich⁵. Z punktu widzenia analizowanego materiału trudno stwierdzić, czy jest to próba faktycznego odzwierciedlenia mowy mieszkańców Koninek czy kwestia zapisu.

Podwyższenie artykulacyjne *e* do *y* zachodzi także w przysłówkach stopnia wyższego *więcej* i *gorzej*, obserwowany jest w nich dodatkowo drugi proces – zanik wygłosowego *j*, co powoduje przejście wygłosowego *-ej* w *-y*: *więcy*, *gorzy*.

Podwyższenie artykulacyjne *o* do *u*, zapisywanego jako *ó*, występuje łącznie 22 razy w następujących wyrazach: *wóla*, *dródze*, *chłódził*, *Wójtka*; podwyższenie *a* do *o* zostało zanotowane tylko jeden raz, w wyrazie *koźde*.

Jednym z częstszych wykładników konsonantycznych jest w *Komornikach* prejotacja samogłosek nagłosowych. Cecha ta została poświadczona w książce 78 razy. Zjawisko występuje konsekwentnie w imionach *Jagnieszka* (47 wystąpień), *Jagnieś* (14 wystąpień), *Jagnieska* (4 wystąpienia), *Jantek* (7 wystąpień), zaobserwowano je też w wyrazach: *Janglik*, *jadwent*, *jaże*. Prejotacja nagłosowych *e-*, *a-* jest reliktem dawnej tendencji do unikania nagłosu samogłoskowego. Cecha ta jest

⁵ Por. mapę 34 B i 34 C w *Dialektach polskich* K. Dejny (1973).

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

ogólnodialektalna, jednak częściej występuje na Południu Polski. Na Podhalu ma ona z kolei charakter zleksykalizowany (Kąs 2010).

Podobnym zjawiskiem, notowanym w badanym materiale 28 razy, jest przydech, czyli poprzedzanie nagłosowych samogłosek spółgłoską protetyczną *h*-. Występuje on w utworze głównie w imieniu *Hażbieta* 'Elżbieta' (25 wystąpień); spółgłoska protetyczna *h*- pojawia się też w wyrazach *hereszt* 'areszt' i *harenda*. Jest to cecha ogólnodialektalna, występująca na Podhalu leksykalnie (Kąs 2010).

Dość często występującą cechą, typową dla Małopolski, ale notowaną też w innych obszarach, jest *e* „ruchome” w przyimkach i przedrostkach: *ze synową*, *ze lnem*, *ze Zośką*, *ze siekierą*, *we wieczór*, *we świat*, *zesunął*. Wtórna samogłoska *e* pojawia się także w wyrazie *wiater*. Zjawisko to jest wynikiem zapobiegania tworzeniu się skłonnych do upodobnień i spłynięcia się grup (*ss*, *zz*, *ww*, *ff*) oraz tendencji do unikania trudnych w artykulacji grup spółgłoskowych.

Cechą wspólną dialektu mazowieckiego i małopolskiego jest występowanie form z odstępstwem od tzw. przegłosu lechickiego. Cecha ta została poświadczona w książce 24 razy. Brak przegłosu występuje po spółgłoskach wargowych oraz miękkiej spółgłosce *ń*: *wiesna*, *niesą*, *zwieżą*, *zabierą*, *zamietła*, *uwiedło*.

Wśród cech wynotowanych z materiału książkowego na uwagę zasługuje także mazurzenie. Zjawisko to obserwuje się w dialekcie mazowieckim, małopolskim oraz na północnym Śląsku. Ten wykładnik stylizacyjny występuje w tekście sporadycznie: *ratunecku*, *cuprynieczi*, *ciureckiem*, *zryjcie*, *Jagnieska*. Mazurzenie to konstytutywna cecha mazowiecko-małopolska bardzo często wykorzystywana w utworach literackich, stosowana już od XVI w. Według Stanisława Dubisza stanowi ona niejako klasyczny wykładnik dialektyzacji (Dubisz 1986: 150). Orkan praktycznie zrezygnował z niej (jest poświadczona w tekście zaledwie 15 razy). Powodem może być to, że mazurzenie było wcześniej często wykorzystywane do budowania zjawiska stylizacji pełniącej funkcję manierystyczną, postacię mazurzące są często w utworach literackich komiczne. Wykorzystywali ją też często twórcy w utworach przedstawiających pozytywny obraz wsi i gór⁶. Orkan stosuje stylizację w funkcji informacyjnej, mającej wzmacniać przekaz *Komorników* (przekaz ten nie jest bynajmniej optymistyczny). Bohaterowie powieści są zwykle bardzo prostymi ludźmi, wierzącymi w zabobony, nieumiejącymi czytać, jednak nie mają być śmieszni, lecz jak najbardziej autentyczni. Orkan mógł więc uznać, że

⁶ Mazurzenie jest najczęstszym wykładnikiem poziomu konsonantycznego utworu *Na Skalnym Podhalu* Kazimierza Tetmajera (Sicińska 2009: 28).

mazurzenie, kojarzące się z humorem i optymizmem, nie spełniałoby tutaj zamierzonej funkcji: oddanie rzeczywistej wymowy mieszkańców wsi, a więc nasyconie wypowiedzi bohaterów mazurzeniem, mogłoby wprowadzić optymistyczny akcent do utworu. Pisarz natomiast starał się oddać tragizm położenia mieszkańców Koninek. Wprowadzenie tej cechy do powieści mogłoby paradoksalnie sprawić, że utwór byłby w odbiorze mniej realistyczny.

Cechą wielu gwar, również gwary podhalańskiej, jest tzw. siakanie. Zjawisko to polega na wymowie spółgłoski sz jako ś, występuje głównie w wyrazach zapożyczonych (Dubisz, Karaś 1995: 118). W *Komornikach* cechę tę obserwuje się w wyrazie rodzimym: *sturknął*, a także w grupach spółgłoskowych w wyrazach obcego pochodzenia: *špas* niem. *Spaß*, *špasować*, *štuka* niem. *Stück* (SEJPBr), *študeraować*, *škrab*.

W analizowanym materiale zaobserwować można dwa przeciwne wobec siebie procesy – upodobnienie oraz rozpodobnienie artykulacyjne. Upodobnienie (poświadczane 18 razy) polega na częściowym lub pełnym dostosowaniu wymowy danej głoski do wymowy głosek sąsiednich. W badanym tekście odnotowane zostało upodobnienie pod względem dźwięczności np. *niewielga*, *destamentcie*, występujące także w języku ogólnopolskim (Dubisz, Karaś 1995: 146), choć nie w takim połączeniu, upodobnienie pod względem miejsca artykulacji: *straśnie*, *przyšli*, *powiedźcie*, *poćciwa*, *ućciwie*, występujące jedynie w gwarach polskich (Dubisz, Karaś 1995: 146), a także upodobnienie pod względem stopnia otwarcia narządów mowy: *gdowa*, *gdowca*.

Rozpodobnienie występuje nieco rzadziej, poświadczane zostało 9 razy; polega ono na zróżnicowaniu wymowy identycznych lub podobnych pod względem miejsca lub sposobu artykulacji głosek, pozostających w bliskim sąsiedztwie w obrębie wyrazu. W analizowanym utworze można zaobserwować typowe dla gwar rozpodobnienia: w grupach spółgłoskowych pod względem miejsca artykulacji, np. *dl>gl* (*zemglic*), i stopnia otwarcia narządów mowy: *czt>št* (*štiry*).

W kategorii „inne” znalazły się wyrazy, w których zaszły procesy niesystemowe, mające charakter wyłącznie leksykalny, np. przejście *c* w *s* w wyrazie *smentarz*. Wymiana ta jest wynikiem kontaminacji rzeczownika obcego pochodzenia *cmentarz* i przymiotnika *smutny* (Kobylińska 1990: 67). Innym przykładem jest imię *Margoška*, w którym pozostało pierwotne *r*. *Margoška*, czyli ogólnopolskie *Małgorzata*, pochodzi od łacińskiego imienia *Margarita*. We wszystkich językach zachowało się w nim etymologiczne *r*, w języku polskim zaś pojawiło się tu *ł* (Kobylińska 1990: 63).

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

Jak wynika z analizy, wykładniki fonetyczne w dużej mierze budują zjawisko stylizacji gwarowej. Wykorzystane w tekście cechy są jednak głównie ogólnodialektalne lub potoczne. Brak jest typowo podhalańskich cech jak np. archaizm podhalański. Pewne cechy fonetyczne przyjętej podstawy stylizacyjnej nie są natomiast możliwe do oddania za pomocą tekstu pisanego. Taką cechą jest np. akcent inicjalny.

Wykładniki fonetyczne występują w bardzo dużym nasileniu w wypowiedziach wszystkich głównych bohaterów, w narracji obserwuje się znacznie rzadziej, praktycznie nie występują w niej uproszczenia i denazalizacja samogłosek nosowych. W narracji występują głównie zjawiska występujące leksykalnie, czyli prejotacja, przydech i archaizmy fonetyczne (np. *przecie, abo*).

2.2. Fleksyjne wykładniki stylizacyjne

Z omawianego utworu wyekscerptowałam 308 jednostek, co stanowi 7,48% wszystkich wykładników stylizacyjnych. W analizie wyróżniłam procesy związane z fleksją: czasownikową, rzeczownikową oraz przymiotnikową, zaimkową i liczebnikową (zob. tab. 2).

Tabela 2. Wykładniki fleksyjne w *Komornikach*.

L.p.	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Fleksja czasownika	<i>kupiłech, biednyś</i>	237	76,95%
2.	Fleksja rzeczownika	<i>ze krwie</i>	50	16,23%
3.	Fleksja przymiotnika, liczebnika i zaimka	<i>nieświadam, onemu</i>	21	6,82%
			308	100%

W zakresie fleksji czasownika, dominującej w analizowanym materiale, wyróżnionych zostało 10 cech, poświadczonych w 237 przykładach. Wyniki analizy frekwencyjnej zaprezentowano w poniższej tabeli (zob. tab. 3).

Tabela 3. Wykładniki z zakresu fleksji czasownikowej w *Komornikach*.

L.p.	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Aoryst	<i>myślałach, pytatech</i>	106	44,73%
2.	Ruchomość końcówek osobowych form czasowników	<i>dopierocho przyszedł, boś nie wieczerał</i>	59	24,89%
3.	Elipsa tematu czasownika	<i>biednyś, jakiś mądry być</i>	26	10,97%

MATYLDA KOZŁOWSKA

4.	Elipsa właściwych końcówek osobowych form czasowników w czasie przeszłym	<i>ja już pojadł, nic my w chatupie nie wiedzieli</i>	17	7,17%
5.	Imiesłów przysłówkowy współczesny na <i>-ęcy</i>	<i>myślęcy, idęcy</i>	14	5,91%
6.	Pomijanie przyrostka <i>-nę-</i>	<i>sięgła, ciągnęto</i>	6	2,53%
7.	Czas zaprzeczony	<i>nie oddałby był</i>	4	1,69%
8.	Dłuższa forma rozkaznika	<i>stanij</i>	3	1,27%
9.	Skrócona forma rozkaznika	<i>zdejmże</i>	1	0,42%
10.	Elipsa czasownika posiłkowego <i>być</i> w orzeczeniach	<i>ja nie głodna</i>	1	0,42%
			237	100%

Jak wynika z powyższego zestawienia, najliczniej reprezentowaną cechą z zakresu fleksji czasownikowej jest występowanie reliktyw aorystu: *pasatach, zanióstbych, bych nie naganiata, zech cierpiał*. Cecha ta została poświadczona 106 razy. *Aoryst* to nazwa jednego z dawnych czasów przeszłych prostych (niezłożonych) używana na określenie czynności zachodzącej w przeszłości, dokonanej i momentalnej. Formy aorystu szybko wyszły z użycia – do XV w. – w niektórych gwarach ludowych zachowała się jednak forma aorystycznej odmiany słowa posiłkowego *być* – *bych* (Dubisz, Karaś 1995: 14, 15). Na terenach śląsko-małopolskich w XV w. pod wpływem form trybu przypuszczającego, tworzonych za pomocą słowa posiłkowego *bym*, potem aorystycznej jego postaci: *bych*, aorystyczne *-ch* występuje w formach 1 os. l. poj. czasu przeszłego, np. *byłech*. Wymianę tę uważa się za kontaminację końcówki *-em* z *bych*. Formy zawierające w sobie resztkę aorystycznej końcówki występują na Śląsku i w gwarach południowo-zachodniej Małopolski⁷.

Ogólnodialektalnym wykładnikiem fleksji czasownikowej o dosyć dużej częstotliwości występowania w utworze (59 wystąpień) jest zjawisko ruchomości końcówek osobowych form czasowników w czasie przeszłym (Urbańczyk 1968: 51). Końcówki te łączą się z partykułami: *dyć-ech was widziała, jeszczech nie tańcował*, zaimkami: *kaześ był, czemuś mie opuścił*, spójnikami: *alech nie poszła z nimi, boch słyszała*, a także z rzeczownikami: *sierotamiś nas porobił*.

⁷ Zob. Dejna 1973, s. 229 oraz mapa 69 F.

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

Na miejscu trzecim w tabeli z wynikami analizy frekwencyjnej znalazło się ogólnodialektalne zjawisko elipsy tematu czasownika *być*. Temat może podlegać elipsie, zarówno wówczas, gdy czasownik *być* jest łącznikiem w orzeczeniu imiennym, jak i wtedy gdy tworzy samodzielne orzeczenie: *tuś 'tu jesteś', ciekawym 'ciekawy jestem', zmordowanyś?, nie głupich, boś robotna, czyście zdrowi, chwala Bogu, zech już tu*.

Znacznie rzadziej występują w *Komornikach* formy czasowników w czasie przeszłym bez właściwych końcówek, występujące z zaimkami osobowymi, pełniącymi funkcję wykładników kategorii osoby: *ja ostał sam, my już widziały od miesiąca*. Występowanie form tego typu jest cechą ogólnodialektalną (Urbańczyk 1968: 51).

Ciekawym wykładnikiem fleksji rzeczownikowej jest zachowanie imiesłowów przysłówkowych na *-ęcy* (w języku literackim na *-qc*): *myślał idęcy, chcęcy przywieźć, poszła płacęcy* (Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2016: 321, 322).

W zakresie fleksji rzeczownika zarejestrowano 11 cech, poświadczonych w 50 formach. Wyniki analizy przedstawiono w poniższej tabeli (zob. tab. 4).

Tabela 4. Wykładniki z zakresu fleksji rzeczownikowej w *Komornikach*.

L.p.	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Rozchwianie kategorii rodzaju rzeczowników	<i>komorniki, Słowiaki, wilcy</i>	14	28%
2.	Końcówka <i>-u</i> zamiast <i>-a</i> w dopełniaczu l. poj. rzeczowników r.m.	<i>do świata</i>	9	18%
3.	Odmienny temat fleksyjny rzeczownika	<i>dwa roki, roków</i>	7	14%
4.	Końcówka <i>-e</i> w dopełniaczu l. poj. rzeczowników r.ż.	<i>do wóle, znad miedze</i>	6	12%
5.	Końcówka <i>-a</i> zamiast <i>-u</i> w dopełniaczu l. poj. rzeczowników r.m.	<i>do lasa</i>	4	8%
6.	Archaizmy fleksyjne	<i>za każdą razą</i>	3	6%
7.	Końcówka <i>-a</i> w bierniku l. poj. r.n.	<i>ucha nadstawił</i>	3	6%
8.	Końcówka <i>-a</i> w mianowniku l. mn. rzeczowników r.m.	<i>grunta</i>	1	2%

MATYLDA KOZŁOWSKA

9.	Końcówka <i>-ą</i> w bierniku l. poj. rzeczowników r.ż.	<i>nacyją</i>	1	2%
10.	Końcówka <i>-owi</i> zamiast <i>-u</i> w celowniku l. poj. rzeczowników r. m.	<i>ku jego wyrkowi</i>	1	2%
11.	Końcówka <i>-a</i> w bierniku l. poj. rzeczowników nieżywotnych r.m.	<i>weź kamienia</i>	1	2%
			50	100%

Większość wyróżnionych cech fleksji rzeczownikowej wynika z odmiennego doboru końcówek fleksyjnych w dialektach ludowych. W dialektach nieco inny jest rozkład m.in. końcówek w dopełniaczu *-a*, *-u*; w analizowanym materiale zjawisko to przejawia się w konstrukcjach: *do światu*, *do lasa*, *z potoka*. Stanisław Urbańczyk pisze:

Jak wiemy, i w języku literackim są wahania co do użycia tych końcówek w rzeczownikach nieżywotnych; trudno nam podać reguły ich użycia, często użycie końcówki jest sprawą przyzwyczajenia. Właśnie to „przyzwyczajenie” może w gwarze inaczej wyglądać, np. powie się *do lasa*, *s potoka*, *z woza*, *ze stoła*, *śniega* itp. (Urbańczyk 1968: 42)

W celowniku l. poj. końcówka *-u* jest wypierana z kolei przez końcówkę *-owi*: *wyrkowi* (Urbańczyk 1968: 42), pochodzącą z dawnej deklinacji u-tematowej.

Na uwagę zasługuje występowanie archaicznej końcówki *-e* w dopełniaczu l. poj. rzeczowników miękkotematowych rodzaju żeńskiego: *bez jego wóle*, *zabrał ze krwi*. Końcówka *-e* w języku ogólnopolskim w ciągu XVII wieku została zastąpiona końcówką *-i* (*-y*) w wyniku wyrównań analogicznych do dopełniacza l. poj. odmiany spółgłoskowej: *kości*, *nocy*, *myszy*. W gwarach proces upowszechniania końcówki *-i* (*-y*) trwał znacznie dłużej i nie wszędzie został doprowadzony do końca (Dejna 1973: 216, 217). Dawna końcówka *-e* utrzymała się na Śląsku, w południowo-zachodniej Wielkopolsce oraz w południowej Małopolsce⁸. Cecha ta jest wymieniana jako szczególnie charakterystyczna dla rejonu Podhala (Kąś 2010).

W analizowanym utworze występuje także zjawisko rozchwiania kategorii rodzaju męskoosobowego rzeczowników: *komorniki*, *ojce*, *wilcy*, *dziady*, *Słowiaki*, *Żydzy*, *Madziary*. Jest to cecha o zasięgu ogólnodialektalnym (Dejna 1973: 232–234).

⁸ Por. Dejna 1973, mapa 56.

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

Przykłady z zakresu fleksji przymiotnika, liczebnika i zaimka są nieliczne, wyróżnione zostały zaledwie trzy cechy (zob. tab. 5).

Tabela 5. Wykładniki z zakresu fleksji przymiotnikowej, zaimkowej i liczebnikowej w *Komornikach*.

L.p.	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Przymiotniki o odmianie prostej	<i>zdrów, łaskaw, rad</i>	10	47,62%
2.	Relikty odmiany stpol. zaimka wskazującego <i>on</i>	<i>onych, onemu</i>	7	33,33%
3.	Archaiczna odmiana liczebników <i>wiele, niewiele</i>	<i>wiela, niewiela</i>	4	19,05%
			21	100%

Wszystkie cechy przedstawione w powyższej tabeli wynikają z ogólnodialektalnej tendencji do zachowywania reliktyw staropolskiej fleksji.

Na pierwszym miejscu powyższej listy znalazło się występowanie przymiotników w dawnej odmianie prostej. Od XVI w. formy tej odmiany są już rzadkie. W języku ogólnopolskim do dziś przetrwały przymiotniki: *wesół, gotów, rad*, ale ich występowanie ogranicza się do funkcji orzecznika (np. *bądź zdrów*) (Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2016: 241). W omawianej powieści występują one także w funkcji przydawki, dlatego zostały uwzględnione jako wykładniki stylizacji: *ten zaś cichy, nieświadom gniewu ojca, przesiadywał w kuźni; Bóg łaskaw, że choć tyle zarobi*.

Jak wynika z powyższej analizy, najczęściej reprezentowana w utworze cecha fleksyjna (relikty aorystu) wyróżnia Śląsk i południowo-zachodnią Małopolskę. Jest to ciekawe, gdyż z analizy Dubisza wynika, że na ogół najliczniej reprezentowane są w utworach wykładniki fleksyjne sprowadzające się do faktów ogólnodialektalnych lub występujące w kilku kompleksach dialektalnych (Dubisz 1986: 155). Wykładnik ten, jak i większość pozostałych fleksyjnych wykładników stylizacyjnych, występuje wyłącznie w partiach dialogowych.

2.3. Słowotwórcze wykładniki stylizacyjne

Z materiału książkowego wynotowałam 196 ekscerptów, co stanowi 4,76% wszystkich wykładników. Jest to frekwencyjnie ostatnia warstwa stylizacyjna. Ze względu na niedużą liczbę wyróżnionych cech w poniższej analizie nie zostały

uwzględnione poszczególne części mowy. Wyniki analizy zostały zaprezentowane w poniższej tabeli w porządku frekwencyjnym (zob. tab. 6).

Tabela 6. Wykładniki stylizacyjne z zakresu słowotwórstwa w *Komornikach*.

L.p.	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Brak prefiksacji czasowników	<i>ostawić, naleźli, przedawać</i>	47	23,98
2.	Bezsufiksalne formy zaimków nieokreślonych	<i>musisz co ześniadać</i>	40	20,41%
3.	Zaimki z przyrostkiem <i>-si</i> w miejscu ogólnopol. <i>-ś</i>	<i>cosi, kogosi</i>	25	12,76%
4.	Sufiksy dzierżawcze <i>-in, -yn (-a, -e)</i> i <i>-ów (-a, -e)</i> w nazwach osób	<i>Józek Margoścyn, Kozzerowa Hanka</i>	24	12,24%
5.	Przymiotniki dzierżawcze	<i>Jaśków spryt, mamina chustka</i>	22	11,23%
6.	Odmienna prefiksacja czasowników	<i>pomarła, umarzną</i>	18	9,18%
7.	Przysłówki i liczebniki nieokreślone z przyrostkiem <i>-ki</i>	<i>wnetki, mocki</i>	8	4,08%
8.	Nadmierna prefiksacja czasowników	<i>przynając</i>	5	2,55%
9.	Czasowniki z przyrostkiem <i>-ować</i>	<i>pokazował</i>	4	2,04%
10.	Zanik <i>r-</i> w przedrostku <i>roz-</i>	<i>ozwałę</i>	3	1,53%
			196	100%

Kilka wyróżnionych w powyższej tabeli cech związanych jest z często występującymi w dialektach ludowych archaizmami słowotwórczymi, czyli formacjami słowotwórczymi utworzonymi za pomocą nieużywanych w języku ogólnopolskim (lub przestarzałych) formantów (Dubisz, Karaś 1995: 18).

Najczęściej występującą cechą w analizowanym utworze jest brak prefiksacji czasowników (47 wystąpień). Są to dawne formacje jedno- i bezprzedrostkowe zastępujące ogólnopolskie formy z dwoma przedrostkami: *ostać, pożywać, naleźć, przedać* (por. SEJPBr). Tego typu formy są powszechne w gwarach polskich (Dubisz, Karaś 1995: 18).

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

Oprócz braku prefiksacji słowotwórstwo czasowników w dialektach ludowych cechuje również występowanie odmiennych niż w języku ogólnopolskim przedrostków. Ta cecha została poświadczona w analizowanym materiale 18 razy, są to formy: *pomrzeć zam. umrzeć, nablżyć się zam. zbliżyć się, przejeść i zajeść zam. zjeść, zbawić się zam. zabawić się, zwydrzyć się zam. rozwydrzyć się, upamiętać się zam. opamiętać się, posiąć zam. usiąć, używić się zam. pożywić się, skarać zam. ukarać, przyjąć zam. dojść* (np. *przydziemy przecie do jakiego majątku*), *umarznąć zam. zmarznąć, przywinąć zam. zawinąć* oraz *wezwyczaić się zam. przyzwyczaić się*⁹.

Sporadycznie w utworze występuje także nadmierna (redundantna) prefiksacja formacji czasownikowych: *przynając zam. nając, uznać zam. znać* (np. *ledwo ją uznać pomiędzy rządkami*), *napowiedzieć zam. powowiedzieć, przykazać zam. kazać, dufać zam. ufać*¹⁰.

Do cech typowych dla dialektu małopolskiego z zakresu słowotwórstwa czasowników, które znalazły się w analizowanym materiale, można zaliczyć występowanie czasowników z przyrostkiem *-ować*: *przykazować, oszukować, naobiecować, pokazować* (Karaś 2010), oraz zanik *r-* w przedrostku *roz-*: *ozobuj się, ozerwały, ozwałę*. Omawiane zjawisko występuje także na Śląsku (Dejna 1973: 212).

Dość często reprezentowaną cechą słowotwórczą (40 wystąpień) są bezsufiksalne formy zaimków nieokreślonych: *czy sie mamie co w nocy zdawało; może cię kany kto napastnął; trza szukać schroniska jakiego*. Jest to cecha o charakterze archaicznym.

Do archaizmów słowotwórczych zaliczają się także, powszechnie występujące w dialektach ludowych, przymiotniki dzierżawcze (Dubisz, Karaś 1995: 18). Przymiotniki dzierżawcze wprowadzone do powieści *Komornicy* tworzone są za pomocą sufiksów *-in, -yn (-a, -e)* oraz *-ów (-a, -e)*: *dziecko mamine, Hanczyna koszula, Margoścyna chatupa, mamina chustka, Wojtków ociec, Jaśków spryt, Chybowe okna, Jaśkowe koło, Zyśłowa karczma*. Za pomocą takich samych sufiksów tworzone są nazwy żon, córek i synów: *Józek Margoścyn, Margoścyna Zośka, Kozerowa Hanka, Satrowa*.

Na miejscu trzecim w tabeli z wynikami analizy frekwencyjnej znalazło się występowanie zaimków z przyrostkiem *-si* w miejscu ogólnopolskiego *-ś*: *cosi, jakisi, kogosi, czymsi*. Do przysłówka *wneł* i liczebnika nieokreślonego *moc* dołączany jest z kolei przyrostek *-ki*: *zawdy roboty mocki na polu i w izbie*.

⁹ Warto zaznaczyć, że część z tych form to archaizmy słowotwórcze, m.in. *upamiętać* (SJPDor), *skarać* (SJPDor).

¹⁰ Forma *dufać* (SJPDor) to archaizm słowotwórczy.

MATYLDA KOZŁOWSKA

Z powyższej analizy wynika, że do budowania zjawiska stylizacji gwarowej w powieści na płaszczyźnie słotwórczej zostały użyte przede wszystkim zjawiska ogólnodialektalne, często o charakterze archaicznym, m.in. brak prefiksacji czasowników, bezsufiksalne formy zaimków nieokreślonych i sufiksy dzierżawcze. Wykładniki te są mało wyraziste, nadają jednak powieści archaiczny wydźwięk; występują one zarówno w dialogach, jak i w narracji. Cechy typowe dla dialektu małopolskiego to wykładniki o małej częstotliwości występowania: czasowniki z przyrostkiem *-ować* i zanik *r-* w przedrostku *roz-*; notowane są one wyłącznie w partiach dialogowych.

2.4. Składniowe wykładniki stylizacyjne

Z analizowanego tekstu wyekscerptowałam 504 jednostki poświadczające 17 cech składniowych. Wyniki analizy frekwencyjnej zaprezentowałam w poniższej tabeli (zob. tab. 7).

Tabela 7. Wykładniki składniowe w *Komornikach*.

<i>L.p.</i>	<i>Cecha</i>	<i>Przykłady</i>	<i>Liczba</i>	<i>%</i>
1.	Partykuła wzmacniająca <i>-że, -ź</i>	<i>śłuchajże, kogóż</i>	182	36,11%
2.	<i>Pluralis maiestaticus</i>	<i>tatuś gonili, mama sie rozplączą</i>	132	26,19%
3.	Partykuły <i>ta, to, ci, też, tu</i>	<i>on ta mądry, ni macie to kóz?</i>	66	13,10%
4.	Przyimek <i>ku</i> w miejscu ogólnopolskiego <i>do</i>	<i>przystawi ku garnkom</i>	53	10,52%
5.	Wielofunkcyjność wyrazu <i>co</i>	<i>co ona se poradzi?</i>	27	5,36%
6.	Czasowniki niedokonane w miejscu czasowników dokonanych	<i>nie chodź jeszcze</i>	12	2,38%
7.	Przyimek <i>bez</i> w funkcji przyimka <i>przez</i>	<i>bez cały dzień, bez lato, bez most</i>	8	1,59%
8.	Partykuła wzmacniająca <i>-ć</i>	<i>aleć, juścić</i>	4	0,79%
9.	Przyimek <i>u</i> w funkcji przyimka <i>przy</i>	<i>u kościoła, u fabryki</i>	4	0,79%

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

10.	Odmierna rekcja przyimkowa czasowników	<i>za młodu światem chodził</i>	4	0,79%
11.	Przyimek <i>po</i> w funkcji przyimka <i>w</i>	<i>po kościołach siedzą</i>	3	0,60%
12.	Redundantny przyimek <i>na</i>	<i>zjadł na rano, posiadał na chwilę</i>	2	0,40%
13.	Przyimek <i>za</i> w funkcji przyimka <i>przez</i>	<i>za jedną noc, za jeden dzień</i>	2	0,40%
14.	Przyimek <i>z</i> w funkcji przyimka <i>od</i>	<i>nie wiedziała jak, z czego zacząć</i>	2	0,40%
15.	Przyimek <i>na</i> w funkcji przyimka <i>dla</i>	<i>Pan Bóg łaskawszy był drzewiej na ludzi</i>	1	0,20%
16.	Przyimek <i>w</i> w funkcji przyimka <i>na</i>	<i>drogą w Koninki</i>	1	0,20%
17.	Przyimek <i>na</i> w funkcji przyimka <i>w</i>	<i>na gorszym czasie</i>	1	0,20%
			504	100%

Jak wynika z powyższego zestawienia, licznie reprezentowaną cechą składniową wykorzystywaną w analizowanym utworze (182 wystąpienia) jest występowanie partykuły wzmacniającej *-ż, -że*: *poradźcież, czekajże, cóż, któż, toże, kanyż, dalejże*. Kilka razy zanotowano także partykułę wzmacniającą *-ć*: *juścić, toć*. Zjawisko to jest powszechne w polskich gwarach.

Na miejscu drugim znalazła się ogólnodialektalna cecha, związana z grzecznością językową wsi, *pluralis maiestaticus* (łac. *pluralis* 'liczba mnoga', łac. *maiestaticus* 'dostojny'). Kazimierz Sikora twierdzi, że „zrąb wiejskiego modelu grzeczności, część etykiety nadal powszechnie kojarzona z polską wsią tworzą zwroty tzw. gwarowego *pluralis maiestaticus*” (Sikora 2010: 43). Zjawisko to, nazywane też *dwojeniem, trojeniem, wykaniem, onikaniem, mówieniem za dwoje, szanowaniem*, polega na używaniu męskoosobowych form czasowników, przymiotników, zaimków, liczebników itp. w liczbie mnogiej w odniesieniu do jednej osoby, zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Może występować w sytuacji bezpośredniego zwracania się do drugiej osoby, jak i w sytuacji wyrażania się o kimś nieobecnym lub świadku rozmowy (Sikora 2010: 44). Funkcja *pluralis maiestaticus* polega (w pewnym przybliżeniu) na wyrażaniu szacunku wobec rozmówcy wyższego lub rów-

nego statusem społecznym z mówiącym (Sikora 2010: 45). Znajduje to odzwierciedlenie w analizowanym utworze. Komornica Jagnieszka „dwoi” nawet biednej chałupnicy Margoście: *nie trubujcie sie gosposiu, bo sie najdzie*. W ten sposób zwracają się też dzieci do swoich rodziców.

Wykładnikiem ogólnogwarowym jest także nadmierne stosowanie partykuł (*ta, to, ci, też, tu*): *ja ta nie powiem, cóż ci to Jasiu?, tak ci przyszedł i wieczór, co on mi też powie?, ja cie tu nauczę*. Najliczniej w *Komornikach* występuje partykuła *ta*.

W gwarach odmienny bywa zakres użycia niektórych przyimków. Wiąże się z tym dużo wyróżnionych w powyższej tabeli cech, m.in. używanie przyimka *ku* w znaczeniu *do*: *podeszłach ku niemu, wrócił ku chałupie, przyłączyli ku nim*. Rozpowszechnienie przyimka *ku* w znaczeniu *do* występuje w południowo-zachodniej Polsce (Urbańczyk 1968: 59). Kolejną związaną z tym cechą jest używanie przyimka *bez* w funkcji *przez*: *bez siedem roków, bez myśl nikomu nie przejdzie*. Mieszanie przyimka *bez* i *przez* jest zjawiskiem ogólnodialektalnym (Urbańczyk 1968: 60). W *Komornikach* obserwuje się ponadto m.in. stosowanie przyimka *u* w funkcji przyimka *przy*: *bedą czekać na mnie u kościoła*.

Cechą ogólnodialektalną, notowaną 27 razy w analizowanym materiale, jest także wielofunkcyjność wyrazu *co* (Urbańczyk 1968: 58). W omawianym utworze wyraz ten występuje w funkcji zaimka *jak*: *co ona se poradzi?, ile: widzisz, co tu ludzi; co mie ty zdrowia kosztujesz, który: naleźli się ludzie, co mnie wzięli, dlaczego: co by miał nie pedzieć?, spójnika że: za to, coście mie tak długo mieli, a także w połączeniu z *by*, zastępuje spójnik *żeby / aby*: *cobyście mi dali kapkę mleka i mąki*.*

W analizowanym materiale obserwuje się też ogólnodialektalne zjawisko odmiennej rekcji przyimkowej czasowników (Urbańczyk 1968: 59), poświadczone w bardzo rzadkich konstrukcjach: *oknem patrzy, światem patrzy, jak se wspomnę na to*.

Osobliwą cechą, notowaną w tekście *Komorników* 12 razy, jest występowanie czasowników niedokonanych w miejscu dokonanych; przeważnie obserwuje się czasownik *widzieć* zamiast *zobaczyć*, np.: *bedziesz widział, że mi podziękujesz*.

Podsumowując, zjawisko stylizacji gwarowej na poziomie składni budują głównie wykładniki ogólnodialektalne i potoczne: partykuła wzmacniająca *-że, -ż*, nadmierne występowanie w dialogach partykuł *ta, to, ci, też, tu*, wielofunkcyjność wyrazu *co*, przyimek *bez* w funkcji przyimka *przez*. Wykładnikiem składniowym wyodrębniającym kilka kompleksów dialektalnych jest, mający średni zakres występowania w tekście, upowszechnienie przyimka *ku*. Niektóre notowane konstrukcje, reprezentujące wykładniki o małym zakresie występowania,

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

np. *zjadł na rano, światem chodził*, to konstrukcje prawie niespotykane, można przypuszczać, że znane pisarzowi z autopsji.

2.5. Leksykalne wykładniki stylizacyjne

Na leksykalne wykładniki stylizacyjne składają się: wyrazy gwarowe – znalazły się wśród nich zarówno wyrazy typowo podhalańskie, jak i te o szerokim zasięgu terytorialnym (do tej kategorii należą też zapożyczenia); archaizmy leksykalne – wyrazy niewystępujące w języku ogólnopolskim lub przestarzałe z punktu widzenia współczesnej normy językowej (punktem odniesienia jest polszczyzna końca XIX w.) oraz leksyka potoczna (zob. tab. 8).

Poszczególne jednostki leksykalne zostały zaklasyfikowane do jednej z trzech grup w oparciu o informacje zawarte w słownikach: *Słowniku języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego (SJDor), *Słowniczku wyrazów gwarowych* znajdującym się w *Wyborze pism* Władysława Orkana (SWG), a także w *Słowniku gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* J. Kobylińskiej (K). Brak dyferencyjnego słownika gwarowego sprawia, że rejestr gwarowy polszczyzny niekiedy trudno odróżnić od potocznego (zwłaszcza że punktem odniesienia jest polszczyzna końca XIX w.)¹¹.

Tabela 8. Wykładniki leksykalne w *Komornikach*.

L.p.	Cecha	Przykłady	Liczba	%
1.	Leksyka gwarowa	<i>śwarniać, dziopa</i>	1063	66,77%
2.	Leksyka potoczna	<i>robotą, gadać</i>	344	21,61%
3.	Archaizmy leksykalne	<i>pozierać, wieczerza</i>	185	11,62%
			1592	100%

Z powyższej klasyfikacji wynika, że pierwszoplanową rolę w procesie stylizacji odgrywają wyrazy gwarowe. Przykładową leksykę gwarową podzieliłam na pola tematyczne. Przy ich wyznaczaniu wzorowałam się na pracy Macieja Mączyńskiego (2016). Zastosowany tam podział zmodyfikowałam pod kątem zebranej leksyki, m.in. dodałam pole związane z pracą i zajęciami. Wyniki analizy polowej przedstawiają się następująco:

¹¹ Problem ten szeroko opisuje K. Sicińska (Sicińska 2014).

MATYLDA KOZŁOWSKA

DOM, WYPOSAŻENIE DOMU (9): *izba* 'pokój' (K), *nalepa* 'kawalek pieca wysunięty naprzód, służy jako blacha do gotowania' (SWG); *żeleźniaczek* 'żelazny, brzuchaty garnek' (SWG), *cebrzyk* 'drewniane naczynie z klepek na wodę' (K), *okół* 'stodoła; płot, ogrodzenie' (SWG); *osiedle* 'parę domów w kupie, związanych wspólnością pastwisk i ugorów' (SWG), *sąsiek* 'skrzynia do przechowywania zboża, zrobiona z klepek bez użycia gwoździ' (K), *komora* 'niewielka izba, zwykle bez okien, do przechowywania żywności itp.; kąt w izbie dla komornika' (K), *gont* 'deszczulka z wcięciem do pokrywania dachu' (K).

UBIÓR (8): *chazuka* 'czarna sukmana z owczej wełny' (SWG), *kierpce* 'płytkie obuwie góralskie z jednego kawałka skóry, wiązane rzemykami' (SWG), *łoktusa* 'biała lniana płachta, używana przez kobiety jako wierzchnie odzienie' (SWG), *serdaczek* 'krótki kożuszek bez rękawów' (SWG), *parucha* 'gruba lniana płachta' (SWG), *plóciénki* 'szerokie portki z białego płótna', *zapaska* 'fartuch do pasa noszony przez kobiety' (K), *portki* 'spodnie' (K).

PRACA, ZAJĘCIA (22): *rąbanica* 'siekiera' (SWG), *ciupaga* 'siekierka na długim trzonku (nabijanym mosiężnymi gwoździami i kółeczkami), służąca zamiast laski' (SWG), *siekiernica* 'przyrząd, na którym się wiesza siekierę' (SWG), *tracz* 'tartak' (K), *przykopa* 'sztuczne koryto doprowadzające wodę do młyna lub tartaku' (SWG), *watra* 'ognisko' (SWG), *łtok* 'odłóg, ugór używany jako pastwisko' (SWG), *odziomek* 'grubsza część pnia, bliższa korzeni' (SWG), *ściel* 'podściółka pod bydło z liści lub słomy' (SGW), *potrawa* 'jesienny zbiór siana' (SGW), *polanie* 'woda lub pomyje, którymi się polewa sieczkę dla bydła' (SWG), *ślajza* 'łuczyno' (SWG), *dąga* 'kleпка' (SWG), *gnatki* 'kawałki drewna' (SWG), *turlikanie* 'dzwonięcie' (SWG), *ochlić* 'trzeć, rznąć ze zgrzytem' (SWG), *wyluzować* 'zastąpić kogoś na posterunku, w pracy itd.' (SWG), *wander* 'łazęga, włóczenie się' (SWG), *gazdować* 'gospodarować' (K), *napytać* (kogoś do roboty) 'umówić' (SWG), *żenąć* 'gnać' (SWG), *zwarzyć* 'ugotować' (K).

NAZWY OSÓB (25): *gazda* 'gospodarz' (SWG), *gaździna* 'żona gazdy, gospodyni' (K), *komornik* 'proletariusz wiejski mieszkający u kogoś za odrobek lub zapłatę' (SWG), *baba* 'kobieta wiejska; żona' (K), *dziopa* 'dziewczyna' (SWG), *chłop* 'mężczyzna; mąż' (K), *kumoter* 'kum, niosący dziecko do chrztu; często nazwa znajomego mężczyzny (sąsiada)' (K), *kumoszka* 'kobieta niosąca dziecko do chrztu; znajoma kobieta, sąsiadka' (K), *ojcowie* 'rodzice' (K), *wnęk* 'wnuk' (SGW), *parobek* 'służący; dorastający chłopak'

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

(K), *swyrtak* 'roztrzepaniec, pędziwiatr' (SWG), *obertal* 'zawadiaka' (SWG), *huncwot* 'gałgan, łobuz' (K), *hycel* 'łobuz' (K), *juha* 'drań, szelma' (K), *dumac* 'człowiek, który ciągle rozmyśla, „filozof”' (SWG), *strzygoń* 'upiór' (SWG), *lofer* 'włóczęga, rozpustnik' (SWG), *obieśnik* 'obwieś, nicpoń' (SWG), *haman* 'olbrzymie, niezgrabne stworzenie; wieprz (wyraz używany również jako przezwisko)' (SWG), *bitnik* 'zabijaka, chętnie wdający się w bójki' (K), *okpiś* 'oszust' (SWG), *Madziary* 'Węgrzy' (SWG), *Lachy* 'mieszkańcy nizin polskich, niegórale' (SWG).

NAZWY CECH (10): *płony* 'lichy, słaby, niedorosły' (SWG), *prymny* 'dziarski, postawny, dumny' (SWG), *harny* 'dumny, zuchwały, śmiały' (SWG), *okpiśny* 'oszukańczy' (SWG), *niepili* 'obcy, nietutejszy' (SWG), *hruby* 'gruby' (SWG), *krotny* 'przeklęty' (SWG), *poturalny* 'skazany na poniewierkę, nędzny' (SWG), *porna* (wódka) 'ostra' (SWG), *szumny* (chłop) 'tęgi, dziarski, urodziwy' (SWG).

PRZYRODA, UKSZTAŁTOWANIE TERENU (7): *brzyzek* 'pagórek, urwisko nad wąwozem' (SWG), *debrze* 'jar, parów, zwykle zarośnięty krzakami' (SWG), *pustać* 'pustki, nieużytki' (SWG), *wierch* 'wierzchołek, szczyt' (SWG), *smrek* 'świerk' (SWG), *cierniaki* 'krzaki lub zarośla kolczaste' (SWG), *wykrot* 'drzewo wywrócone z korzeniami przez wiatr' (SWG).

NAZWY CZYNNOŚCI (22):

a) procesy, stany mentalne (6): *zabaczyć* 'zapomnieć' (SWG), *zbaczyć* (sobie) 'przypomnieć sobie' (SWG), *turbować się* 'martwić się' (K), *wymanić* 'wykombinować' (SWG), *sztuderować* 'kombinować, wymyślać' (K), *osatać się* 'opamiętać się' (SWG);

b) kontakty międzyludzkie, uczucia (8): *bajać* 'mówić niedorzecznie, pleść' (SWG), *szpasować* 'żartować' (K), *odniepać* (czegoś, kogoś) 'opuścić, porzucić' (SWG), *skunirować* 'zwymyślać' (SWG), *oscymać* 'perswadować, odradzać' (SWG), *ulatować* (za kimś) 'kochać się w kimś' (K), *banować* (za kimś) 'trapić się o kogoś; tęsknić za kimś' (SWG), *skuczeć* 'narzekać, płakać, jęczeć' (K);

c) poruszanie się (8): *gratać się* 'podnosić się z trudem, gramolić się' (SWG), *stermać się* 'wspinać się' (SWG), *tracić się* 'ginać, rozchodzić się' (SWG), *doprasnąć* 'dopaść' (SWG), *śwarniać* 'łazić, płatać się' (SWG), *obertnąć się* 'obrócić się szybko' (SWG), *chybać* 'skakać, pobiec, załatwić coś migiem' (SWG), *obrócić się* 'odwiedzić kogoś po drodze, zejść do kogoś przy sposobności' (SWG).

Najlichnieszym polem są nazwy osób; służą one określaniu pokrewieństwa (np. *baba, wnęk, kumoter*), a także charakterystyce ludzi – ich cech psychicznych (np. *bitnik, okpiś*) oraz statusu społecznego: *gazda, komornik, parobek*. Wielorakość leksyki z tej grupy wynika z przyjętego przez autora celu – wnikliwego przedstawienia środowiska wiejskiego, ukazania sfery materialnej i psychicznej chłopów galicyjskich oraz wyeksponowania istniejących między nimi różnic.

W książce obecne są także gwarowe wyrazy i konstrukcje używane w funkcji przysłówków, partykuł i zaimków: *ino, juści, dyć, pokiela* ‘dopóki’ (SWG), *po próżnicy* ‘na próżno’ (SWG), *precki* ‘daleko; wciąż, ciągle’ (SWG), *haw* ‘tu, tutaj’ (SWG), *hań* ‘tam’ (SWG), *dosiela* ‘dotąd, dotychczas’ (SWG), *zawdy* ‘zawsze’ (SWG), *telo* ‘tylko’ (SWG), *ba* ‘ale, lecz, tylko’ (SWG), *kielo* ‘ile’ (SWG), *naski* ‘nasz’ (SWG), *kany* ‘gdzie’ (SWG), *do krzty* ‘zupełnie, całkowicie’ (SWG), *wsze* ‘zawsze, ciągle’ (SWG), *ciągiem* ‘ciągle’ (SWG), *skróś* ‘dla, z powodu, ze względu’ (SWG).

Z innych wyrazów warto wymienić: *śródpotuń* ‘czas między rankiem a południem ok. godz. 10’ (SWG), *dopołudnie* ‘czas roboczy od rana do południa’ (SWG), *chodnik* ‘ścieżka’ (SWG), *schronisko* ‘schronienie’ (SWG), *kukielka* ‘bułka, strucla’ (SWG), *ława* ‘kładka przez potok lub rzekę’ (SWG), *wydrewnieć* ‘wystygnać, stać się niesmacznym’ (SWG), *zwyżić się* ‘pozostać nadto, jako reszta’ (SWG), *ruminować się* ‘rujnować się, obracać się wniwecz’ (SWG), *zberczeć* ‘dzwonić, szczekać, kłapać’ (SWG), *szpas* ‘żart’ (K), *bajano* ‘bajeczki’ (SWG), *gwara* ‘mowa, rozmowa’ (SWG), *skapać* ‘zmarnieć’ (SWG), *skurczać się* ‘zajmować mało miejsca’ (K), *skrepirować* ‘zdechnąć’ (SWG), *zastępować* ‘zawadzać, zabierać miejsce’ (SWG), *zaburzyć (się)* ‘zastukać, zakolać’ (SWG), *suszyć* ‘pościć’ (K), *zemzeć* ‘zdrzemnąć się’ (SWG).

Z analizy pól tematycznych wynika, że dialektyzmy występujące w powieści związane są przede wszystkim z człowiekiem, jego zachowaniem, otoczeniem, pracą, ubiorem. Wiele desygnatów jest typowych dla Podhala, m.in. elementy stroju: *kierpce, serdaczek, portki, zapaska* (Stąpor 2010). Do słownictwa charakterystycznego dla gwary podhalańskiej zaliczyć można także niektóre wyrazy opisujące wyposażenie i elementy domu: *sąsiek, komora, gonty* oraz wyraz *watra* (Stąpor 2010), a także zapożyczenia leksykalne słowackie: *hruby*, węgierskie: *gazda*, i rosyjskie: *smrek*. Charakterystyczna dla obszarów górskich jest także leksyka opisująca ukształtowanie terenu: *wierch, brzyzek*. Większość występujących dialektyzmów notowanych jest przez słowniki poświęcone Podhalu m.in. *Słownik gwary Zakopanego i okolic* Juliusza Zborowskiego (2009). Można

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

stwierdzić, że w *Komornikach* w dużym stopniu występuje leksyka typowo podhalańska oraz małopolska.

Nietrudno także zauważyć, że wiele występujących w powieści dialektizmów nacechowanych jest negatywnie (np. *skunirować, obieśnik*).

Ze słownictwa zaklasyfikowanego do leksyki potocznej można wyodrębnić dwie grupy. Pierwsza z nich to leksyka nacechowana bardzo ekspresywnie, m.in. wyrazy używane jako wyzwiska: *suko, kiep, psiekruwie, dziady, dziadówko, pokraka, gnida*, a także zwroty: *wara, zdechnij*. Drugą grupę stanowią wyrazy takie jak: *gadać 'mówić', robota 'praca', tazić 'chodzić', żreć 'jeść', harować 'ciężko pracować', pleść 'mówić bzdury', mędrkować 'wymądrzać się', łachy 'ubrania', labiedzić 'narzekać', łeb 'głowa', przylecieć 'przyjść, przybiec', młócić 'bić', prac 'bić', wsiąść (na kogoś) 'krytykować', beczeć 'plakać', ozór 'język'*.

Zaprezentowana leksyka, potoczna i gwarowa, związana jest z warstwą społeczno-obyczajową powieści, służy ukazaniu realiów znamienych dla przedstawianego świata. Dotyczy codziennych zajęć, pracy, kontaktów międzyludzkich, zachowania ludzi, jest charakterystyczna dla społeczności wiejskiej, przybliża specyfikę opisywanego środowiska.

Przedstawiona powyżej leksyka świadczy o negatywnym nastawieniu bohaterów powieści do otaczającej ich rzeczywistości – zarówno do życia, jak i do innych ludzi. Wynika to między innymi z tego, że głównym wątkiem powieści jest konflikt między bogatym gazdą Chybą a biedną chałupnicą Margošką (określaną też mianem komornicy). Relacja między nimi opiera się wyłącznie na negatywnych emocjach:

- Zdechnij suko! Skap! Zmarnij! – krzyczał Chyba. – Ode mnie patyka nie weźmiesz.
- Nie proszę! – przyleciało zza wody.
- Choćbyś i skuczała, to ci nie dam!
- Nie proszę.
- Komornicy! tfu! Dziady! – splunął na bok i zwrócił się do chłopów. – Przyjmij to na swój zagon, to ci sie tak odpłaci! (Orkan 1953: 145)

Konflikt ten dotyka także syna Margoški Józka, który wykazuje świadomość swojego upośledzenia klasowego. Jego negatywne nastawienie do świata wynika z doznawanej wielokrotnie krzywdy: choć jest uczciwy i pracowity, jest traktowany przez środowisko jako ktoś gorszy, tylko dlatego, że jest synem komornicy; ma on żal do ludzi i poczucie niesprawiedliwości: „A tu hycle są, nie ludzie, padam wam (...). La nich uciechy, tańce, zabawy i karczmy, la komorników nic! psia buda u gnoja” (Orkan 1953: 154).

Negatywne nastawienie bohaterów, przejawiające się w zbiorze leksyki, wynika przede wszystkim z rozwarstwienia społeczeństwa, klasowego upośledzenia biedoty wiejskiej.

Najmniej liczną grupę stanowią archaizmy leksykalne, ich przykładami są: *tarło* 'tarka' (SJPDor), *drzewiej* 'dawniej' (SJPDor), *zatrudnienia* 'czynności, zajęcia' (SJPDor), *obzierać się* 'ogłądać się' (SJPDor), *tanecznicza* 'tancerka' (SJPDor), *wszędy* 'wszędzie' (SJPDor).

Wyrazy należące do leksyki gwarowej i potocznej występują głównie w partiach dialogowych, archaizmy leksykalne obserwuje się w podobnym stopniu w dialogach, co w narracji.

2.6. Nazwy własne w *Komornikach*

Nazwy własne, inaczej onimy, występujące w powieści *Komornicy*, zapożyczone są z nazewnictwa uzualnego, co znaczy, że funkcjonują także w pozaliterackiej komunikacji językowej (Kosyl 1998). Autentyczność onimów wykorzystanych przez autora powieści potwierdzają opracowania geograficzne i onomastyczne¹².

Miejsce akcji powieści pokrywa się z zasięgiem geograficznym nazw miejscowych, a nazwy osobowe, przynajmniej część z nich, odnosi się do postaci autentycznych, co potwierdzają liczni badacze, m.in. Stanisław Pigoń:

Autor oparł akcję bezpośrednio na stosunkach i wydarzeniach wziętych z rzeczywistości. Osadził ją w niewielkiej wiosce Koninki, położonej w sąsiedztwie jego rodzinnej Poręby, a starał się zogniskować ją wokół losów dwu sąsiadujących domostw: bogacza i biedaka, gazdy Chyby Złydaszka i komornicy Margoški. O ścisłe zlokalizowanie akcji nietrudno: Chyba miał kuźnię i tartak, które tam zapewne stoją do dziś dnia. A jeszcze przed laty dwudziestu starsi ludzie we wsi mogli byli opowiedzieć o wydarzeniach, które dały Orkanowi substrat do jego powieści. (Pigoń 1958: 199)

Nazwy własne zapożyczone z przestrzeni realistycznej zyskują w utworze wartość stylizacyjną, pełnią w nim różne funkcje, które omówione zostaną poniżej. Do wykładników stylizacyjnych w powieści *Komornicy* należą:

1) antroponimy:

¹² Wszystkie polskie nazwy miejscowe można znaleźć m.in. w *Wykazie urzędowym nazw miejscowości i ich części* dostępnym na stronie Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej (KSNG 2012). Nazwiska występujące w powieści notowane są przez *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (Rymut 1992-1994), a imiona przez *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych* (Rymut 1995).

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

- a) imiona: *Nastka* (Anastazja), *Jagnieszka* // *Jagnieska* // *Jagnieś* (Agnieszka), *Haźbieta* // *Haźbieś* (Elżbieta), *Hanka* (Hanna), *Margośka* (Małgorzata), *Wikta*, *Wiktuś* (Wiktoria), *Zosia* // *Zośka* (Zofia), *Jantek* (Antoni), *Błazek* (Błazej), *Jasiek* (Jan), *Jędrzek* (Jędrzej), *Josel*, *Józek* // *Józuś* (Józef), *Leon*, *Michałek* // *Michał*, *Romek* (Roman), *Sobek* // *Sobuś* (Sebastian), *Szymonek* (Szymon), *Tomuś* // *Tomek* (Tomasz), *Wawrzek* (Wawrzyniec), *Wojtek* // *Wojtuś* (Wojciech);
 - b) nazwiska: *Banach*, *Chlipała*, *Grela*, *Kanty*, *Kozera*, *Kuś*, *Malarz*, *Porębscy*, *Satrowa*¹³, *Smreczak*, *Szczypta*, *Luberda*, *Zapała*, *Ztydaszyk*;
 - c) przezwiska: *Chyba*; w powieści występują jeszcze inne przezwiska i przydomki, jednak brak jest odpowiednich opracowań, żeby potwierdzić ich autentyczność;
- 2) toponimy:
- a) nazwy miast: *Kraków*, *Peszt*, *Wiedeń*;
 - b) nazwy wsi i przysiółków: *Rabka*, *Koninki*, *Poręba*, *Ludźmierz*, *Mszana* (pojawiają się tu nazwy z elipsą członu: *Poręba* 'Poręba Wielka', *Mszana* – prawdopodobnie 'Mszana Górna');
- 3) etnonimy: *Rabczanie*, *Koninczanie*, *Porębianie*, *Żydy* // *Żydzi*, *Francuz*, *Italijan* (Italian), *Janglik* (Anglik), *Słowiaki* (Słowiacy), *Madziary* (Węgrzy);
- 4) hydronimy: *Morskie Oko*;
- 5) oronimy: *Trubacz* 'Turbacz', *Tatry*.

Najliczniejszą grupę w *Komornikach* stanowią antroponimy. Większość poświadczonych imion występuje w formie zdrobniałej np. *Zosia*, *Wojtek*, *Józuś*, *Sobek*. Formy te wpisują się tym samym w wiejską kulturę, zwłaszcza że część z nich poświadcza cechy gwarowe np. charakterystyczne dla południa Polski spółgłoski protetyczne *j* i *l*: *Jagnieś*, *Jantek*, *Haźbieś*; pełnią one zatem funkcję lokalizującą, socjologiczną i psychologiczną.

Nazwy osobowe są także środkiem orientacji w obrębie społeczeństwa – w *Komornikach* zamożniejsza część mieszkańców jest określana za pomocą nazwiska (lub też przezwiska w przypadku *Chyby*): *Satrowa*, *Kozera*, *Ztydaszyk*; ich dzieci określane są m.in. jako: *Satrowie*, *Kozerowa Hanka*. Najbiedniejsza część społeczeństwa ma tylko imiona: *Jagnieszka*, *Wikta*, *Margośka*, dzieci biednej chałupnicy to: *Józek Margoścyn*, *Zośka Margoścyna*. Nazwy osobowe są systemem klasyfikacji

¹³ Jest to derywat od nazwiska *Sater*.

członków przedstawionej społeczności, pełnią więc funkcję socjologiczną i psychologiczną; uwidacznia to następujący fragment: „Szymek od Malarza ukradł Łukasce zboże, a żyją z nim i mają go za co, że gazda!... On ino, Józek Margoścyn, przeganiany zewsząd, jak pies (...)” (Orkan 1953: 152).

Na podstawie danych ze *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych* Kazimierza Rymuta określiłam, czy nazwiska głównych bohaterów występujące w utworze są charakterystyczne dla regionu Podhala i Gorców. Nazwisko *Złydaszyk* w całej Polsce notowane jest 74 razy, w tym 30 razy w Nowosądeckiem¹⁴, co stanowi 40,54% wszystkich poświadczeń, nazwisko *Sater* w kraju występuje 157 razy, w Nowosądeckiem jedynie 5 razy (3,18%), ale w położonym obok województwie krakowskim już 55 (35,03%), Kozera – 5028 poświadczeń w kraju, 39 razy w Nowosądeckiem (0,78%) i 759 w Krakowskim (15,10%). Z danych tych można stwierdzić, że nazwisko głównego bohatera jest szczególnie charakterystyczne dla danego obszaru, nazwiska *Sater* i *Kozera* notowane są nielicznie, dość często występują za to w pobliskim Krakowskim.

Ciekawostką, świadczącą o tym, że nazwiska występujące w powieści mają związek z postaciami autentycznymi, są notowane nazwy osiedli we wsi Poręba Wielka (KSNG 2012): Satry, Zapąły, Liberdy (w utworze pojawia się nazwisko Luberda), a także nazwy części Lubomierza, wsi położonej obok Poręby Wielkiej: Złydachy, Kozery, Szczypty.

Główną funkcją toponimów występujących w utworze jest oczywiście funkcja lokalizująca, to właśnie na region Gorców i Podhala, chciał zwrócić uwagę Orkan. Sposób ich użycia w powieści służy także ukazaniu zamkniętości społeczeństwa wsi. Świat dla bohaterów *Komorników* dzieli się na trzy obszary. Pierwszy z nich stanowią Poręba Wielka i jej przysiółek Koninki; jest to miejsce codziennego życia, pracy, zabaw w karczmie, coniedzielnych wyjść do kościoła. Drugi obszar to pobliskie wsie – Rabka, Mszana Górna i Ludźmierz, odwiedzane z okazji wielkiego święta lub jarmarku: „(...) człek nie wezwyczajony po świecie, bo kaźby? Na odpust szedł najdalej do Ludźmierza abo na jarmark do Rabki... i telo światu widział!” (Orkan 1953: 149). Trzeci obszar to m.in. Kraków, oddalony raptem o 70 km, o którym Błazek opowiada zmyślone cuda, oraz Peszt, miejsce, do którego wyjeżdża się ‘dla chleba’, a później „wraca z dziwnymi powieściami o «tamtych krajach», ale z próżnymi rękoma i, co najczęściej, z uteranym zdrowiem” (Orkan 1953: 138). Obszary te są dla bohaterów mityczne; autor pisze: „pojęcie «świat»

¹⁴ Województwo nowosądeckie to dawna jednostka podziału administracyjnego, obejmująca m.in. Tatry i Gorce.

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI *KOMORNICY* W. ORKANA

ma dla nich takie samo znaczenie, jak księżyc lub słońce: coś bardzo dalekiego, nieznanego, o czym im tam czasem ktoś coś opowie, czemu jednak nie bardzo radzi dowierzają” (Orkan 1953: 138).

Podsumowując, antroponimy i toponimy zyskują w *Komornikach* wartość stylizacyjną, pełnią funkcję lokalizującą; antroponimy spełniają także funkcje charakteryzujące, m.in. oddają specyfikę kultury wsi oraz klasyfikują członków danego środowiska, za ich pomocą podkreślone zostało rozwarstwienie społeczeństwa chłopskiego. Toponimy służą w powieści ukazaniu alienacji gorczańskiej wsi.

3. Podsumowanie

Ten artykuł nie wyczerpuje tematu stylizacji gwarowej w powieści *Komornicy*. Nie uwzględniono w nim m.in. wykładników frazeologicznych. Należy też zaznaczyć, że przypisanie niektórych zjawisk do konkretnej płaszczyzny stylizacyjnej wymagało podjęcia arbitralnej decyzji, np. gwarowe partykuły (*dyć, ino, juści*), opisywane też jako wykładniki składniowe, zostały zaklasyfikowane do leksyki. Decyzje te wpłynęły na ostateczny wynik analizy frekwencyjnej, której wyniki przedstawione są poniżej (zob. tab. 9).

Tabela 9. Wykładniki stylizacji gwarowej w *Komornikach*.

L.p.	Płaszczyzna stylizacyjna	Liczba	%
1.	Leksyka	1592	38,66%
2.	Fonetyka	1518	36,86%
3.	Składnia	504	12,24%
4.	Fleksja	308	7,48%
5.	Słowotwórstwo	196	4,76%
		4118	100%

Jak wynika z powyższego zestawienia, najliczniej występują w *Komornikach* wykładniki leksykalne (38,66%), a na drugim miejscu, z podobną częstotliwością, wykładniki fonetyczne (36,86%).

Przeprowadzona analiza ukazała ogromną różnorodność zastosowanych przez pisarza wykładników stylizacyjnych. Wśród nich dominuje leksyka gwarowa; ze względu na brak dyferencyjnego słownika nie zostały wyróżnione wyrazy typowe dla Małopolski i gwary podhalańskiej, jednak ogólna analiza pozwala stwierdzić, że wiele desygnatów jest typowych dla obszaru Podhala, m.in. w zakresie stroju (*kierpce*) i przyrody (*wierch, brzyzek*). Duża część wyrazów jest

także charakterystyczna dla Małopolski i Śląska (np. *dziopa, ino, kany*). W pozostałych warstwach z największą liczbą wystąpień notowane są zjawiska ogólnodialektalne i potoczne: denazalizacja samogłosek nosowych w wygłosie, niesystemowe uproszczenia form wyrazowych, *pluralis maiestaticus*, partykuła wzmacniająca *-ź, -że*. Najczęściej występującą w powieści cechą typową dla gwar małopolskich jest zachowanie reliktyw aorystu – zjawisko to poświadczane jest w utworze 106 razy, co stanowi 2,57% wszystkich wynotowanych z materiału wykładników. Do innych cech charakterystycznych dla Małopolski należą: zanik *r-* w przedrostku *roz-* i czasowniki z przyrostkiem *-ować*. Wykładnikiem wyróżniającym Małopolskę i Mazowsze są odstępstwa od tzw. przegłosu lechickiego. W utworze występują także zjawiska ogólnodialektalne, bardziej charakterystyczne dla południa Polski: prejotacja, przydech, upowszechnienie przyimka *ku*, uproszczenia grup spółgłoskowych.

Z ważnych podhalańskich cech fonetycznych nie występują w powieści: akcent inicjalny, co wynika z niemożności odzwierciedlenia tej cechy w zapisie ortograficznym, labializacja i archaizm podhalański. W bardzo niewielkim stopniu wprowadzone zostało do utworu mazurzenie, co należy uznać za świadomy zabieg pisarza, opisany wcześniej w części poświęconej wykładnikom fonetycznym. Na podstawie przeprowadzonej analizy można jednak stwierdzić, że bohaterowie *Komorników* w dużym zakresie realizują system językowy będący przyjętym wzorcem stylizacyjnym.

Analiza utworu wykazała występowanie licznych archaizmów – leksykalnych, fonetycznych, fleksyjnych i słowotwórczych. W odróżnieniu od innych zjawisk, które obserwuje się przede wszystkim w wypowiedziach bohaterów, występują one w podobnym stopniu w partiach dialogowych, co w narracji.

Celem tego artykułu była także prezentacja funkcji stylizacji gwarowej zastosowanej w *Komornikach*. Zastosowana przez Władysława Orkana stylizacja bez wątplenia spełnia najważniejsze funkcje wyróżnione przez Dubisza – socjologiczną, etnograficzną, psychologiczną oraz lokalizującą (Dubisz 1986). Język bohaterów *Komorników* pozwala ich scharakteryzować jako bardzo prostych, niewykształconych i negatywnie nastawionych do otaczającej rzeczywistości mieszkańców odciętej od reszty świata wsi małopolskiej. Wykładniki stylizacyjne pełnią też oczywiście strukturalną funkcję tworzywową. Stosowanie stylizacji determinowane jest w *Komornikach* przez fabularne składniki utworu, wzmacnia ona jego wiarygodność, a także komunikacyjność – spełnia zatem funkcję informacyjną. Wymienione funkcje dopełnia warstwa onomastyczna powieści, w szczególności nazwy miejscowe

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI KOMORNICY W. ORKANA

pokrywające się z miejscem akcji, zdrobniałe imiona wpasowujące się w kulturę wsi oraz nazwy osobowe klasyfikujące członków społeczeństwa.

Stosowanie przez Orkana stylizacji gwarowej jest niewątpliwie związane z jego pochodzeniem. Misją, jaka mu przyświecała w życiu, była pomoc biednej społeczności wsi. W powieści *Komornicy* autor stara się zwrócić uwagę na jej główne problemy – nędzę, zacofanie, a także rozwarstwienie społeczne. Naturalną koleją rzeczy było sięgnięcie przez pisarza do nieogólnopolskich stylów mówionych. Zastosowane wykładniki gwarowe czynią przedstawiony obraz bardziej autentycznym, a tym samym wzmacniają przekaz utworu.

Bibliografia

- BŁOŃSKI J., 1953, *Przedmowa* [w:] W. Orkan, *Wybór pism*, Kraków.
- BŁOŃSKI J., 1953, *Słowniczek wyrazów gwarowych* [w:] W. Orkan, *Wybór pism*, Kraków, s. 542–555.
- DEJNA K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- DŁUGOSZ-KURCZABOWA K., DUBISZ S., 2016, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- DUBISZ S., 1986, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław.
- DUBISZ S., KARAŚ H., 1995, *Dialekty i gwary polskie*, Warszawa.
- GERLECKA R., 1959, *Wczesna twórczość Władysława Orkana 1897–1902*, Łódź.
- KARAŚ H., 2010, *Charakterystyka dialektu małopolskiego* [w:] *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, H. Karaś (red.), 2010, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=dialekt-malopolski-charakterystyka> [dostęp: 20.05.2017].
- KARAŚ H., 2010a, *Ugrupowania dialektów i gwar polskich* [w:] *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, H. Karaś (red.), 2010, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=ugrupowania-dialektow-mwr> [dostęp: 20.08.2017].
- KĄŚ J., 2010, *Gwara regionu* [w:] *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, H. Karaś (red.), <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=podhale&l4=podhale-gwara-regionu> [dostęp: 20.08.2017].

MATYLDA KOZŁOWSKA

- KOBYLIŃSKA J., 1990, *Gwara w utworach Władysława Orkana*, Kraków.
- KOBYLIŃSKA J., 2001, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków.
- KOSYL Cz., 1998, *Nazwy własne w literaturze pięknej [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, E. Rzetelska-Feleszko (red.), Warszawa–Kraków 1998.
- KOSTKIEWICZOWA T., 1984, *Dialektyzm [w:] Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, J. Krzyżanowski, Cz. Hernas (red.), t. 1, Warszawa, s. 186.
- KOSTKIEWICZOWA T., 1984a, *Stylizacja [w:] Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, J. Krzyżanowski, Cz. Hernas (red.), t. 2, Warszawa, s. 410.
- KSNG, 2012, *Wykaz urzędowy nazw miejscowości i ich części*, http://ksng.gugik.gov.pl/urzedowe_nazwy_miejscowosci.php [dostęp: 10.09.2017].
- MAĆZYŃSKI M., 2016, *Gwara podhalańska w opowiadaniach Władysławy Panek*, „Polonica”, t. 36, s. 181–189.
- ORKAN W., 1953, *Komornicy [w:] tegoż, Wybór pism*, Kraków.
- PIGOŃ S. 1958, *Władysław Orkan. Twórca i dzieło*, Kraków.
- PUCHALSKA M., 1984, *Komornicy [w:] Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, J. Krzyżanowski, Cz. Hernas (red.), t. 1, Warszawa, s. 463.
- RYMUT K., 1992–1994, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. 1–10, Kraków.
- RYMUT K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- SICIŃSKA K., 2009, *Styl cyklu opowiadań „Na Skalnym Podhalu” Kazimierza Tetmajera*, Łódź.
- SICIŃSKA K., 2014, *Słownictwo gwarowe na tle innych warstw leksykalnych utworu literackiego (na przykładzie cyklu „Na skalnym Podhalu” Kazimierza Tetmajera)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 60, s. 263–281.
- SIKORA K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, Kraków.
- STAŃPOR I., 2010, *Kultura ludowa*, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=podhale&l4=podhale-kultura> [dostęp: 14.09.2017].
- URBAŃCZYK S., 1968, *Zarys dialektologii polskiej*, wyd. 3, Warszawa.
- ZBOROWSKI J., 2009, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane–Kraków.

STYLIZACJA GWAROWA W POWIEŚCI *KOMORNICY* W. ORKANA

Stylizacja gwarowa w powieści *Komornicy* Władysława Orkana (streszczenie)

Artykuł jest próbą zbadania powieści *Komornicy* pod kątem wykładników stylizacji gwarowej. Jego celem jest odpowiedź na pytanie, jakie funkcje w utworze pełni stylizacja, w jakim nasileniu występują jej wykładniki oraz w jakim stopniu są one autentyczne, czyli zgodne z podstawą stylizacyjną. Wyekscerptowane z tekstu formy i konstrukcje opisane zostały w kolejnych warstwach stylizacyjnych: fonetycznej, fleksyjnej, słowotwórczej, składniowej i leksykalnej. Przeprowadzona analiza ma w dużym stopniu charakter frekwencyjny, z tego względu do prezentacji jej wyników wykorzystany został układ tabelaryczny. W artykule omówione zostały także występujące w *Komornikach* nazwy własne.

**INTERPRETACJA SEMANTYCZNA I SKŁADNIOWA
POSTĘPKU PRAWA CZARTOWSKIEGO PRZECIW
NARODOWI LUDZKIEMU (1570) A JEGO INTERPUNKCJA
– CZYLI O NIEBEZPIECZEŃSTWACH CZYHAJĄCYCH NA
INTERPRETATORÓW TEKSTÓW DAWNYCH
(ANALIZA PIERWODRUKU I EDYCJI WSPÓŁCZESNEJ)**

MARCIN PODLASKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
cj40@wp.pl

Słowa kluczowe: imiesłów, participium, interpunkcja, składnia, semantyka, średniopolski

Analiza i interpretacja tekstów dawnych wymaga zastosowania rozmaitych narzędzi filologicznych, językoznawczych i edytorskich, o czym przekonują badania choćby Konrada Górskiego (1978), Wacława Twardzika (1997) czy Tomasa Miki (2012). Prawidłowemu odczytaniu dzieł minionych epok stają na przeszkodzie m.in. sposób zapisu, błędy druku lub kopisty, fonetyka, niejasne formy słowotwórcze i fleksyjne, nieznamy nam leksyka, szyk oraz składnia, odmienna od dzisiejszej i niedeterminująca interpunkcji, która miała w staro- i średniopolsz-

czyżnie charakter intonacyjno-retoryczny (Furmanik 1955: 431). Nie są to problemy dotyczące wyłącznie analizy językoznawczej. Muszą się z nimi zmagać także edytorzy tekstów historycznych i historycy literatury¹.

O interpunkcji Piotr Sobotka pisze, że „stanowi ona kod parajęzykowy, dodatkowy podsystem znaków, włączony w tekst i służący jego rozumieniu” (Sobotka 2017). Ten sąd można odnieść zarówno do tekstów powstających dziś, jak i do dzieł dawnych. Przy tej okazji przypomnijmy słowa Stanisława Furmanika na temat XVI-wiecznej – a to właśnie XVI wiek będzie nas interesował najbardziej – interpunkcji:

Dzisiejszy nasz system interpunkcyjny uwzględnia w zasadzie tylko działy syntaktyczno-logiczne, działy zaś intonacyjne o tyle, o ile pokrywają się one z działami syntaktyczno-logicznymi. System interpunkcji XVI w. odwrotnie: uwzględnia w zasadzie tylko działy intonacyjne i o tyle działy syntaktyczno-logiczne, o ile pokrywają się one z działami intonacyjnymi. (Furmanik 1955: 431)

Nie ulega zatem wątpliwości, że interpunkcja odgrywa niebagatelną rolę w prawidłowym odczytywaniu tekstów minionych epok – co pokażę na przykładzie *Postępuku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*.

Postępek wyszedł z drukarni Cypriana Bazylika w Brześciu Litewskim w roku 1570 (Kochan 2015: 5). Utwór jest anonimowy, ale badacze przypuszczają, że jego autorem był sam wydawca (Kochan 2015: 36). Dochowany, aczkolwiek defektywny egzemplarz znajduje się w Bibliotece Książąt Czartoryskich². *Postępek* nie jest tłumaczeniem żadnego innego dzieła, a raczej swobodną i, mimo swych zależności, oryginalną parafrazą (Benis 1891: 5).

Stylistykę *Postępuku* badacze oceniają różnie. Według Artura Benisa tekst ten „się wśród innych traktatów podobnej treści korzystnie wyróżnia wspaniałym językiem” (Benis 1891: 6), podczas gdy dla Anny Kochan „utwór nie jest łatwy, jego

¹ Niekiedy nawet jeden przecinek jako powierzchniowy wykładnik pauzy może zmienić sens całego zdania, por. *Zraniony żołnierz zmarł: Zraniony, żołnierz zmarł*. W pierwszym przypadku imiesłów ma charakter ściśle przymiotnikowy, z zatartą pierwotną czasownikowością, podczas gdy ten sam imiesłów przed intonacyjną pauzą, w tekście zaznaczoną przecinkiem, ma większy potencjał predykatywny. Pierwsze zdanie mówi o zranionym żołnierzu, że zmarł, choć jego śmierć nie musi być bezpośrednim skutkiem zranienia; drugie mówi o żołnierzu, że zmarł po tym, jak został zraniony (lub: zmarł w wyniku zranienia). Z syntaktycznego punktu widzenia w pierwszym przypadku mamy do czynienia z przydawką atrybutywną, w drugim – z przydawką predykatywną lub konstrukcją analogiczną do imiesłowowego równoważnika zdania okolicznikowego przyczyny (bądź czasu, zależnie od punktu widzenia), związaną składniowo z formą finitywną.

² Brak karty tytułowej oraz kart 1–3 i 7. We wstępie A. Benisa do wydania Biblioteki Pisarzy Polskich mowa o kartach „1, 2, 3, 4 i 7”. Może policzył on kartę tytułową jako pierwszą?

autor nie miał też giętkiego pióra” (Kochan 2015: 38). Najbardziej rzucają się w oczy nader rozbudowane, wielokrotnie złożone okresy. Centra poszczególnych członów takich monumentalnych wypowiedzi stanowią już to formy finitywne czasownika, już to imiesłowy przysłówkowe, których w jednym pokaźniejszym zdaniu może pojawić się nawet kilka.

Lingwistyczne spojrzenie Kochan na tekst *Postępku* „pozwała na przypuszczenie, że jest on starszy, niż wynika to z daty wydania, lub został napisany przez osobę, której słownictwo należy raczej do pokolenia Reja” (Kochan 2015: 37). Sąd ten badaczka motywuje występowaniem m.in. takich wyrażen jak *nawodzący* ‘przywodząc [do czegoś]’, *osoczyć* ‘oskarżyć’, *szcześnie się* ‘zebrawszy się’ – w latach 70. XVI w. już przestarzałych i bardzo rzadkich. Benis natomiast w swych próbach określenia czasu zdaje się przeczyć sam sobie, ponieważ jego zdaniem (zaznaczmy, że – w przeciwieństwie do Kochan – Benis dzielił *Postępek* na „trzy części, różne co do źródeł i czasu powstania” – Benis 1891: 2) część druga musiała powstać „w drugiej połowie XVI w.”, zaś „część trzecia, nie bardzo spoiście z poprzednimi złączona, datuje się z daleko nowszych czasów” (Benis 1891: 5). Być może jest to niefortunne sformułowanie, jednak „daleko nowsze” sugeruje dystans czasowy większy niż kilkanaście lat (a tylko tyle mógłby wynosić, gdyby przyjąć, że część druga rzeczywiście powstała w drugiej połowie XVI w., czyli w przedziale 1550–1570). Podsumowując: na ustalenie daty powstania *Postępku* (lub dat powstania jego fragmentów) trzeba jeszcze poczekać.

Postępek zyskał, jak się sądzi, niemałą popularność. Pod jego wpływem powstał ok. 1615 r. *Sejm piekielny* (zachowało się wydanie z 1622 r.); natomiast w 1687 r. przełożono *Postępek* na język ruski (*Sużdenie djawoła protiv roda człowieczeskago*) (Kochan 2015: 5–6). W nowych czasach został wydany dwukrotnie: przez Benisa (1891) i Kochan (2015). Fragmenty pojawiły się też w antologii *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne* w wydaniu Wojciecha Ryszarda Rzepki i Wiesława Wydry ze wstępem Marii Adamczyk (1996). Każda z tych edycji ma swoje wady. Niewątpliwie najlepsze i najwierniej oddające oryginał jest wydanie Kochan z roku 2015. Badaczka wykonała tytaniczną pracę: *Komentarz*, zawierający objaśnienia do tekstu, to równo 60 stron z 1310 przypisami, wśród których znajdują się takie o objętości przeszło strony. Kochan wyjaśnia nie tylko archaizmy językowe, ale i konteksty m.in. historycznoli-

terackie. Jej *Komentarz* sam w sobie jest wart lektury, gdyż stanowi solidne kompendium wiedzy wykraczającej daleko poza to, czego moglibyśmy dowiedzieć się wyłącznie z tekstu *Postępk*.

Mając na uwadze zasługi Kochan, trzeba jednak powiedzieć, że badaczka nie zawsze potrafiła sprostać trudnemu zadaniu modernizacji interpunkcji zażytku. Kochan starała się dzielić bardzo długie wypowiedzenia, ale, niestety, zabiegi te zaciemniły gdzieś tam relacje składniowo-znaczeniowe między elementami wypowiedzi. Jak już zostało powiedziane, zasady rządzące interpunkcją XVI-wieczną różniły się od współczesnych: była ona intonacyjno-retoryczna. Zinterpretowanie XVI-wiecznej ukośnej kreski jako kropki, kiedy w istocie nie kończy ona zdania, może zburzyć związki syntaktyczno-semantyczne, np. związek podmiotu i orzeczenia z imiesłowowym równoważnikiem. Te i inne problemy będę próbował przedstawić i wyjaśnić na przykładach właśnie imiesłowów na *-qc* (*-ęcy*) i *-szy*.

W prasłowiańszczyźnie imiesłowy posiadały odmianę prostą i złożoną. Pierwszy rodzaj odmieniał się jak rzeczownik, drugi – jak przymiotnik złożony. Do dziś mamy pełną odmianę przymiotnikową imiesłowu na *-qcy* i całkowity brak form przymiotnikowych imiesłowu na *-wszy/-łszy*, choć ma je np. język rosyjski, por. *čítavšij* ‘ten, który czytał’. W języku polskim tzw. imiesłów przysłówkowy uprzedni na *-wszy* i imiesłów przysłówkowy współczesny na *-qc* to jedyne formy pozostałe z całego paradygmatu odmiany prostej. Proces morfologicznego krzepnięcia form nieodmiennych dobiegał kresu w XVI w., z którego pochodzi omawiany przeze mnie zabytek. O przeobrażeniach tych piszą Zenon Klemensiewicz, Tadeusz Lehr-Spławiński i Stanisław Urbańczyk:

(...) imiesłów, jako określenie wspólne i podmiotu, i orzeczenia, nabiera funkcji składniowej okolicznika i przesuwa się w ten sposób do kategorii przysłówków. Na takim to tle, przez oderwanie się formy imiesłowowej od rzeczownika a coraz ściślejsze nawiązanie syntaktyczne z czasownikiem orzeczenia, pierwotna forma przypadkowa deklinacyjna staje się nieodmiennym tworem o charakterze przysłówka. (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981: 381)

Funkcje syntaktyczne imiesłowów nieodmiennych w dawnej polszczyźnie wymienia Teresa Sokołowska (1976: 23–24), pisząc o występowaniu imiesłowów:

- w funkcji zdań podrzędnych okolicznikowych przy orzeczeniu wyrażonym formą finitywną czasownika w połączeniach asyndetycznych i w połączeniach syndetycznych;
- jako samodzielnych orzeczeń;

INTERPRETACJA SEMANTYCZNA I SKŁADNIOWA *POSTĘPKU PRAWA...*

- w zdaniach względnych i pytajnych;
- w wyrażeniach typu *jako mogąc, co chcąc*;
- z nominatiwem absolutnym;
- przy rzeczownikach w mianowniku, dopełniaczu, bierniku i miejscowniku.

Ta różnorodność dawnych funkcji może jednak zwodzić, zachęcając badacza do dopatrywania się którejs z nich tam, gdzie rzeczywista rola imiesłowu jest bliska współczesnej, lecz niełatwa do spostrzeżenia z powodu problemów grafii, składni, semantyki i innych. Pokażą to przykłady.

Przypatrzmy się następującemu fragmentowi *Postępuku* (przytaczam w transkrypcji identycznej z transkrypcją Kochan, zachowując jedynie oryginalną interpunkcję):

(1a) ? kto by to inaczej miał sądzić / byłby sobie i jemu winien / jako się tu z wami działo / **mając** Stworzyciela swego przed sobą / **znając** jego dobrodziejstwo wielkie / równać się jemu chcieć w Boskim majestacie / jeszcze swej złości i występku nieznośnego na się zataić nie chcecie / za słuszną przyczyną się to wam stało i sprawiedliwie / (...) (F1).

Interpunkcyjnie Kochan zinterpretowała ów fragment następująco:

(1b) Kto by to inaczej miał sądzić, byłby sobie i Jemu winien, jako się tu z wami działo. Mając Stworzyciela swego przed sobą, znając Jego dobrodziejstwo wielkie, równać się Jemu chcieć w Boskim majestacie, jeszcze swej złości i występku nieznośnego na się zataić nie chcecie! (s. 61)

Takie odczytanie jest jednym z możliwych. Można, owszem, utrzymywać, że *równać się chcieć* to wykrzyknienie z bezokolicznikiem w funkcji centrum finitywnego, por. *Tak się ośmieszyć, czy ty masz rozum?*; wówczas taka delimitacja ma sens. Wydaje się jednak, że bardziej naturalne byłoby inne rozwiązanie: oddanie problematycznego ukośnika jako przecinka. W mojej interpretacji *mając* i *znając* odnoszą się do podmiotu *kto[ś]*, czyli tego, kto *byłby* sobie i Jemu *winien*, (...) *mając* (...), *znając* (...), *równać się Jemu chcieć w Boskim majestacie*. Dostrzegam zatem związek składniowy między *winien* a tym, czego hipotetyczny ktoś-podmiot *byłby* winien: *równać się Jemu chcieć w boskim majestacie* (mimo tego, że ma Stworzyciela przed sobą i zna Jego dobrodziejstwo). Z kolei *jako się tu z wami działo* jest dopowiedzeniem niepowiązanym składniowo z tym, co następuje po nim. A zatem rzecz mogłaby przedstawiać się następująco:

(1c) Kto by to inaczej miał sądzić, byłby sobie i Jemu winien – jako się tu z wami działo – mając Stworzyciela swego przed sobą, znając Jego dobrodziejstwo wielkie, równać się Jemu chcieć w Boskim majestacie. Jeszcze swej złości i występku nieznośnego na się zataić nie chcecie! (s. 61)

Nie mniejsze kłopoty nastęcza inny fragment:

(2a) Posły roześlemy / do nieba i na ziemię / na szpiegi / **dowiadując się** kędy co się dzieje / naprzód / **wywiedziawszy się** wszystkiego na ziemi i na niebie / przydzie li nam na nacięzsza / uczyniemy tak: (...) (F3v)

Tutaj funkcja imiesłowu przeszłego pozostaje ta sama niezależnie od interpunkcji: czasowa, natomiast semantyczna interpretacja imiesłowu na *-ąc* może być, przy jednakowej formie, dwojaka³. Albo uznamy istnienie w tym miejscu imiesłowowego równoważnika zdania, który nawiązuje do orzeczenia *roześlemy*, albo stwierdzimy przypadek atrybutywnego określnika adnominalnego, łączącego się z rzeczownikiem *posły*, a więc: ‘roześlemy posłów, którzy dowiedzą się’.

Mimo względnej odporności imiesłowów z tego przykładu na różne odczytania mogą pojawić się pewne problemy. U Kochan czytamy:

(2b) Posły roześlemy do nieba i na ziemię, na szpiegi, dowiadując się, kędy się co dzieje, naprzód wywiedziawszy się wszystkiego na ziemi i na niebie. Przydzie li nam na nacięzsza, uczyniemy tak: (...) (s. 67)

Przy takiej interpretacji interpunkcyjnej postać mówi coś dziwnego: ‘roześlemy szpiegów do nieba i na ziemię, żeby dowiedzieć się, gdzie co się dzieje, dowiedziawszy się przedtem o wszystkim na niebie i ziemi’. Ale jeśli ukośnik zinterpretujemy nie jako kropkę, ale jako przecinek, natomiast silniejszą pauzę wyznaczymy w innym miejscu, mianowicie przed *naprzód*, wówczas otrzymamy wypowiedź o znaczeniu ‘najpierw wywiedziawszy się wszystkiego w niebie i na ziemi, w najgorszej sytuacji zrobimy tak’.

(2c) Posły roześlemy do nieba i na ziemię na szpiegi, dowiadując się, kędy się co dzieje. Naprzód wywiedziawszy się wszystkiego na ziemi i na niebie, przydzie li nam na nacięzsza, uczyniemy tak: (...)

Jeszcze poważniejsze trudności niesie wybór interpretacji innego fragmentu:

(3a) .../ **mając** oni dobrodziejstwo twoje w ręku swych / boś je z niszczego stworzył / uwielbił / ubłogosławił / poświęcił / dałeś im miejsce rozkoszy / i podał pod moc wszystki rzeczy na świecie / uczyniłeś je był nieśmiertelnymi / jako jedny Bogi / i nad wszystko inne stworzenie przełożył / oni **zapomniawszy** dobrodziejstwa twojego / **nie bacząc** ciebie Pana a stwórcyziela

³ Dziękuję Recenzentce za uwagę o możliwości uznania imiesłowu *dowiadując się* za odnoszący się do *posłów* (‘posły, które dowiedzą się’). To oczywiście jest możliwe; przykłady takich konstrukcji znamy ze staropolszczyzny. Sam jednak postrzegam ten imiesłów raczej jako związany z ukrytym podmiotem [my] relacją okolicznikowości celu.

swego nad sobą / imo zwierzchność Twoją / przestąpili przykazanie twoje / jedli z drzewa żywotnego zakazanego od ciebie / **chcący się** tobie w majestacie twoim równać / za co zasłużyli wieczną śmiercią umrzeć / a do naszej kaźniej wnić / ... (G3v)

Kochan odczytuje go oraz dzieli następująco:

(3b) Mając oni dobrodziejstwo twoje w rękę swych, boś je z niszczego stworzył, uwielbił, ubłogosławił, dałeś im miejsce rozkoszy, i podał pod moc wszystkie rzeczy na świecie, uczyniłeś je być nieśmiertelnymi, jako jedny Bogi, i nad wszystko inne stworzenie przełożył; oni, zapomniawszy dobrodziejstwa twego, nie bacząc ciebie, Pana a stworzyciela swego, nad sobą, imo zwierzchność twoją przestąpili przykazanie twoje, jedli z drzewa żywotnego, zakazanego od ciebie, chcący się tobie w majestacie twoim równać, za co zasłużyli wieczną śmiercią umrzeć, a do naszej kaźniej wnić. (s. 71)

Przede wszystkim problematyczny jest wyraz *mają* (tzn. *mają-ć*). Kochan odczytuje go w ten właśnie sposób mimo braku diakrytu nad „c” w oryginale. Moim natomiast zdaniem znajduje się tam imiesłów *mając* – pierwszy element wyliczenia⁴, oddzielony od dalszych *zapomniawszy*, *nie bacząc* z powodu rozrośniętego nad miarę uzasadnienia, dlaczego ludzie cieszą się Bożym dobrodziejstwem (fragment od *boś* do *przełożył*; być może z powodu tak znacznego odstepu autor powtórzył podmiot *oni*). Gdyby zastąpić pierwszy imiesłów formą finitywną, otrzymalibyśmy całkiem poprawną i zrozumiałą wypowiedź: ‘Chociaż mieli oni dobrodziejstwo twoje w rękę swych, [...] zapomniawszy dobrodziejstwa twego, nie bacząc ciebie, [...] przestąpili przykazanie twoje...’.

Czasami sposób modernizacji ortografii przez Kochan sprawia, że imiesłowy nieodmienne tracą punkt zawieszenia. Mimo że – jak zostało już powiedziane – imiesłowy na *-ąc* i *-wszy* mogły pełnić funkcję orzeczeń niezależnych, w kłopotliwych zdaniach z *Postępuku* w wydaniu Kochan wydaje się to niekiedy wątpliwe.

⁴ W innej, bardzo podobnej sytuacji to ja nie miałem słuszności; oto we fragmencie zabytku odczytanym przez Kochan: „(...) a obaczyć, iż nie są zgwałcone ani faleszne, ani żadnego uszczerbku nie mając, jedno z prawa, a dostatną wiarą pisane, nam oddane na istotne poselstwo.” (s. 62), dopatrywałem się błędu druku – braku diakrytu nad *c*, ponieważ naturalniejszy w tej pozycji wydawał mi się wzmocniony partykułą emfaticzną czasownik *nie mając-ć*. Gdybyśmy bowiem mieli do czynienia z imiesłowem na *-ąc* w funkcji atrybutywnej, spodziewalibyśmy się raczej niezaprzeczonego orzeczenia *są* zamiast *nie są*, gdyż *nie są* (...) *żadnego uszczerbku nie mając* [= niemające] znaczyłoby tyle, że w listach wierzących znajdują się jednak usterki. Z mylnych mniemań wyprowadziła mnie, za co serdecznie dziękuję, Recenzentka, która uświadomiła mi, że w tym wypadku Kochan miała rację, a *nie mając* występuje tu w roli predykatywnej i jest równoważne samodzielnemu orzeczeniu.

Podejrzenia wzbudza tekstowe otoczenie wspomnianych wypowiedzi. Jeśli w oryginale fragmentu zmodernizowanego przez Kochan w następujący sposób:

(4) A tak, czaracie, gdzie się to społu stoczy, łaskawa sprawiedliwość już to będzie nie zgoła sprawiedliwość, jedno *aequitas*, to jest według baczenia roztropnego sprawiedliwość. **Folgując** jedno drugiemu, jako się tu dzieje, czaracie, iż różność jest między justycją <a> *aequitatem*. (s. 79)

występują wyłącznie ukośne kreski zamiast przecinków i kropek, można zauważyć, że imiesłów *folgując* łączy się z orzeczeniem *będzie* jako równoważnik akcesoryjny.

Podobna sytuacja ma miejsce we fragmencie:

(5) (...) iż były w Niemcech dwie niewieście czarownice, które do jednego gościńca **przyszedzszy**, **pomieszkawszy** niemały czas. Gdy im pieniędzy nie zstało, przemieniły jednego młodzieńca niechytrego w osła, który też był gościem. (s. 128)

który w zabytku także poprzedzielano wyłącznie ukośnikami. Jeśli oddać je wszystkie przez współczesne przecinki, natychmiast ujawnią się zburzone przez kropkę relacje syntaktyczne: imiesłowy *przyszedzszy*, *pomieszkawszy* wyrażają poprzedzanie w czasie – wraz z dalszym *gdy im pieniędzy nie zstało* – czynności przemienienia młodzieńca w osła i zależne są od orzeczenia podrzędnego *przemieniły*.

Wymienione wyżej problemy potwierdzają sąd, iż badacz języka dawnego często musi konfrontować edycje współczesne z rękopisem lub pierwodrukiem (por. Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 64, przyp. 50). Polegając wyłącznie na nowych wydaniach, musi liczyć się z tym, że może budować wnioski na „zafałszowanym” materiale. Wynika to z faktu, że każda lekcja miejsca nieoczywistego ma charakter arbitralny, więc zawsze istnieje ryzyko, iż autor edycji zinterpretował coś błędnie. My sami możemy zinterpretować coś błędnie.

Ogromną rolę odgrywają konteksty, które trzeba uwzględnić podczas obcowania z tekstem:

Właściwe – jak się zdaje – podejście polega na strukturalno-hermeneutycznej interpretacji tekstu bądź tekstów, zmierzające do wykrycia, co tekst i jego składowe znaczą, oraz tego, jak znaczą w badanym tekście, grupie tekstów, odmianie języka czy języku w ogóle. (Sobotka 2017: 314)

Dodatkowo czasami potrzeba czegoś więcej. Czasem bowiem trzeba niejako „wejść w kontakt” z autorem, starając się na równi wyczuć i wyrozumieć przekaz.

Bibliografia

- BENIS A. (opatrzył wstępem i wydał), 1891, *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570*, Kraków.
- FURMANIK S., 1955, *O interpunkcji w drukach staropolskich*, „Pamiętnik Literacki”, nr 4, s. 426–468.
- GÓRSKI K., 1978, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPLAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- KOCHAN A. (opatrzyła wstępem, wydała i oprac.), 2015, *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, Wrocław.
- KRĄŻYŃSKA Z., MIKA T., SŁOBODA A., 2015, *Składnia średniowiecznej polszczyzny. Część I: Konteksty – metody – tendencje*, Poznań.
- MIKA T., 2012, „Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań. *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu, 1570*, Brześć Litewski [fotokopie udostępnione przez Pracownię Słownika Polszczyzny XVI wieku].
- RZEPKA W.R., WYDRA W. (opatrzyli wstępem, opracowali i wydali), 1996, *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu (fragm.)* [w:] *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, red. ciż, Warszawa, s. 51–90.
- SOBOTKA P., 2017, *Komentarz językowy a interpretacja i rozumienie tekstu dawnego* [w:] *Jak wydawać teksty dawne*, K. Borowiec, D. Maslej, T. Mika i D. Rojszczak-Robińska (red.), Poznań 2017, s. 313–334.
- SOKOŁOWSKA T., 1976, *Funkcje składniowe imiesłowów nieodmiennych w języku polskim XVII wieku*, Wrocław.
- TWARDZIK W., 1997, *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków.

**Interpretacja semantyczna i składniowa Postępku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu (1570) a jego interpunkcja – czyli o niebezpieczeństwach czyhających na interpretatorów tekstów dawnych
(analiza pierwodruku i edycji współczesnej)
(streszczenie)**

Przedmiotem artykułu są trudności związane z prawidłowym odczytaniem i interpretacją tekstów dawnych, ze szczególnym uwzględnieniem interpunkcji,

MARCIN PODLASKI

opartej na systemie odmiennym od współczesnego. Za materiał egzemplifikacyjny posłużyły fragmenty *Postępu prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu* z 1570 r., skonfrontowane ze swoimi odpowiednikami z najnowszego wydania zabytku. Część analityczna artykułu dotyczy syntaktyczno-semantycznych uwikłań imiesłowów nieodmiennych na *-qc(y)* i *-szy* w zdaniach wielokrotnie złożonych, z uwzględnieniem specyfiki XVI-wiecznej pisowni i interpunkcji.

SŁOWNICTWO JAKO CZYNNIK KONSTYTUUJĄCY
WSPÓLNOTĘ GRACZY KOMPUTEROWYCH
(NA PRZYKŁADZIE GRY
COUNTER STRIKE: GLOBAL OFFENSIVE)

MARTYNA RZEŹNIK

Uniwersytet Łódzki
rzeznik.martyna@gmail.com

Słowa kluczowe: słownictwo gier komputerowych, socjolekt, wspólnota komunikacyjna, Counter Strike

1. Wprowadzenie

Celem artykułu jest ukazanie słownictwa jako czynnika konstytuującego wspólnotę socjolektalną graczy komputerowych, skupionych wokół jednej z najpopularniejszych obecnie gier sieciowych – *Counter Strike: Global Offensive*¹ (dalej: CS:GO lub CS).

Gry komputerowe, w tym także CS, na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat zyskały ogromną popularność, a słownictwo używane przez graczy zaczyna przenikać do polszczyzny potocznej, zwłaszcza do polszczyzny najmłodszego pokolenia, por. np. *kampić się*, które w grach oznacza ‘wyczekiwać (zwykle nieruchomo) nadchodzącego przeciwnika poprzez przebywanie dłuższy czas

¹ Na temat gry *Counter Strike: Global Offensive* powstał artykuł G. Jaśkiewicza (2012). Nie dotyczy on jednak językowo-komunikacyjnych aspektów gry.

w jednym miejscu', oraz *skampić*, które w gwarze uczniowskiej oznacza 'ukrywać coś' w określonych sytuacjach, np. *ściągnę przed nauczycielem*, a także 'zrozumieć, zorientować się', np. *moja stara skampiła u mnie w spodniach tabakę* (*Słownik slangu i mowy potocznej*).

Słownictwo graczy można uznać za słownictwo socjolektalne. Stanisław Grabias definiuje *socjolekt* jako „odmianę języka powstałą we wspólnotach ludzkich wyznaczonych pewnym rodzajem więzi społecznej” (Grabias 2001: 111). Grupa społeczna tworzy swoisty język w celu efektywnej komunikacji. Grabias zauważa jednak, że jest to działanie dwustronne, gdyż sam język także może tworzyć grupę społeczną. Wymienia jednocześnie najważniejsze funkcje języka wobec grupy społecznej

(...) które polegają na jednoczeniu: socjolekt łączy jednostki ze zbiorowością; odróżnianiu: socjolekt przeciwstawia wyodrębnioną zbiorowość innym grupom społecznym; nadawaniu prestiżu: posiadanie socjolektu świadczy o wysokiej randze grupy w życiu wspólnoty komunikatywnej; dostarczaniu narzędzi do interpretowania rzeczywistości: socjolekt (...) w pewien sposób kreuje rzeczywistość, narzucając obraz świata poprzez utrwalanie i przenoszenie systemu wartości społecznych, jakie grupa przyjmuje (...). (Grabias 2001: 136)

W grze CS mamy do czynienia z kreacją nowej rzeczywistości – wirtualnym światem gry, jej zasobami i uczestnikami, rolami, w których występują, i podejmowanymi przez nich działaniami. Wszystkie te elementy należy przede wszystkim nazwać. Słownictwo łączy graczy we wspólnotę i odróżnia ją od innych grup. Dostarcza także narzędzi nie tylko do nazywania rzeczywistości, lecz także jej wartościowania. Dla nieznających świata gry obce są zarówno jego elementy, jak i słownictwo z nimi związane.

Żargon graczy komputerowych nie doczekał się zbyt wielu opracowań (por. Matyka 2014), choć od lat powstają prace dotyczące innych socjolektów, by wspomnieć tylko klasyczne opracowania dotyczące np. języka myśliwych (Hoppe 1970), sportowców (Oźdżyński 1970), gwary studenckiej (Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1974) czy gwary przestępczej (Stępniaś 1993). Powodów takiego stanu rzeczy jest zapewne kilka: gry sieciowe, wymagające komunikacji między uczestnikami, są zjawiskiem stosunkowo nowym i zmiennym – w słownictwie graczy komputerowych, tak jak w większości socjolektów, nieustannie zachodzą zmiany, a prace nad żargonem graczy wymagają od badacza znajomości nie tylko gry, ale także społeczności jej użytkowników oraz sceny e-sportowej, której najpopularniejsze gry o zasięgu światowym, w tym CS, są nieodłączną czę-

ścią. Do niedawna wydawało się także, że gry komputerowe są dla badaczy komunikacji językowej materiałem wprawdzie atrakcyjnym, ale mają niewielki zasięg społeczny. Jednak rozwój e-sportu i jego dyscyplin (m.in. CS:GO) oraz wkraczanie w dorosłość pokolenia, które w środowisku wirtualnym spędza wiele godzin, powodują, że wzrasta ranga zjawiska, rozwija się wokół niego komunikacja oraz społeczność połączona wspólnymi doświadczeniami nie tylko werbalnymi – gracze stają się zawodnikami, reprezentującymi kraj na turniejach, zyskują swoich kibiców, co znacznie poszerza zasięg oddziaływania języka wspólnoty i wzrost prestiżu jej samej.

2. Zarys historii gry CS:GO oraz jej podstawowe zasady²

CS jest grą sieciową typu *first-person shooter*³. Jej twórcami są Minh Le i Jess Cliffe. Premiera produktu miała miejsce w czerwcu 1999 r. Od tego czasu powstało wiele jej modyfikacji. Obecna wersja gry – CS:GO – została wyprodukowana i trafiła na rynek w sierpniu 2012 r.

Podstawowe zasady CS:GO można sprowadzić do kilku punktów: a) w grze (meczu) biorą udział dwie drużyny (lub – rzadziej – pojedynczy gracze), reprezentujące antagonistyczne grupy (terrorystów i antyterrorystów); b) gracze mają do dyspozycji kilkanaście tzw. map⁴, na których toczy się rozgrywka, broń różnego rodzaju oraz inne akcesoria (np. sprzęt do rozbrajania ładunków wybuchowych); c) cele grup są przeciwstawne: drużyna terrorystów dąży do umieszczenia w odpowiednim miejscu mapy ładunku wybuchowego i doprowadzenia do jego eksplozji, drużyna antyterrorystów ma za zadanie nie dopuścić do wybuchu (np. przez rozbrojenie ładunku); w innym trybie gry zadaniem antyterrorystów jest uwolnienie zakładnika, terrorystów – niedopuszczenie do jego odbicia; d) rozgrywka (meczu) CS trwa maksymalnie 30 rund; by wygrać, gracze muszą zwyciężyć w 16 rundach; w tradycyjnej rozgrywce mecz może zakończyć się remisem

² Informacje o grze pochodzą ze strony internetowej <http://whatnext.pl/historia-legendarnej-gry-sieciowej-counter-strike/> [dostęp: 22.01.2017], z mojego własnego doświadczenia jako gracza oraz rozmów z graczami, posiadającymi większe doświadczenie i grającymi w CS od wielu lat.

³ *First-person shooter* (skrót: FPS; dosł. strzelanina / strzelanka pierwszoosobowa) oznacza gatunek gier komputerowych, których akcja sprowadza się głównie do walki przy użyciu broni palnej. Gracz obserwuje rozgrywkę z perspektywy pierwszej osoby, tzn. oczami głównego bohatera.

⁴ Mapę można porównać do planszy w tradycyjnych grach planszowych, na której toczy się rozgrywka i której opuszczenie wiąże się z opuszczeniem gry. Przykładowa i jedna z najbardziej popularnych map to *de_dust2*.

(15:15); w rozgrywkach e-sportowych drużyny grają do momentu dwu- lub trzypunktowego prowadzenia (zasada podobna do reguł obowiązujących w piłce siatkowej); e) reprezentanci przeciwnych drużyn są przyporządkowani do danej grupy (terrorystów lub antyterrorystów) przez pierwszych 15 rund, później następuje zamiana ról (podobnie jak zmiana strony boiska w meczach piłkarskich); f) rozgrywka może odbywać się w jednym z kilku trybów, np. i) klasycznym turniejowym (określanym jako MM: *match making*), polegającym na podłożeniu ładunku wybuchowego przez terrorystów lub odbiciu zakładnika przez antyterrorystów (broń potrzebną do rozgrywki gracze kupują za wirtualne pieniądze zdobyte dzięki wygraniu rundy); ii) klasycznym uproszczonym, który jest zbliżony do klasycznego turniejowego, jednak mecz trwa maksymalnie 15 rund, a każda drużyna może liczyć maksymalnie 10 graczy; w trybie klasycznym uproszczonym gracz może w każdej chwili opuścić mecz, co w przypadku trybu turniejowego wiąże się z karą (np. zablokowaniem gry); w iii) trybie indywidualnym (zwanym wyścigiem zbrojeń), polegającym na eliminowaniu postaci przeciwnika za pomocą różnych rodzajów broni.

Tryb klasyczny turniejowy (meczowy) stanowi podstawę rozgrywek e-sportowych, które cieszą się w ostatnich latach ogromną popularnością. CS:GO nie jest bowiem obecnie tylko amatorską grą komputerową, służącą indywidualnej rozrywce. Jej ranga wzrasta wraz ze wzrostem znaczenia e-sportu i międzynarodowych turniejów, takich jak Major czy Intel Extreme Masters (tzw. mistrzostwa świata w CS). Osiągnięcie wysokiego poziomu w grze daje szansę na dołączenie do profesjonalnej drużyny, której członkowie utrzymują się wyłącznie z grania. Na co dzień trenują swoje umiejętności, by później wraz z drużyną zaprezentować je na zawodach. Wygrana w największych tego typu wydarzeniach łączy się z nagrodą rzędu kilkuset tys. dolarów⁵.

Podczas rozgrywki gracze komunikują się ze sobą poprzez komunikator głosowy. Podają informacje o lokalizacji przeciwników, konsultują strategię i taktykę gry. Dobra i sprawna komunikacja między reprezentantami drużyny podczas meczu zwiększa jej szanse na wygraną, stąd tak duże znaczenie ma znajomość słownictwa związanego z grą⁶.

⁵ Nagroda za pierwsze miejsce w finale Intel Extreme Masters w CS:GO wyniosła w 2016 r. 250 tys. dolarów (por. <http://www.spidersweb.pl/2015/11/intel-extreme-masters-2016.html>).

⁶ Rozwój e-sportu spowodował również powstanie nowego gatunku medialnego, jakim jest komentarz e-sportowy. Obecnie w Internecie istnieje co najmniej kilka kanałów (na takich portalach jak YouTube czy Twitch), których właściciele komentują zarówno mecze o randze

3. Słownictwo graczy CS: GO

Polscy użytkownicy gry CS tworzą coraz większą i wyrazistszą wspólnotę socjolektałną⁷, która stopniowo, na skutek rozszerzania, nabiera cech wspólnoty dyskursywnej. Zdaniem Stanisława Gajdy społeczność dyskursywna to społeczność, którą wybieramy i do której „wchodzimy (...), kierując się swoimi zainteresowaniami zawodowymi, ideowymi, religijnymi itd. lub pod wpływem okoliczności życiowych” (Gajda 2001: 8). Zatem

(...) każda społeczność dyskursywna jest społecznością komunikacyjną, ale nie każda społeczność komunikacyjna jest społecznością dyskursywną. Istotą tej ostatniej jest budowanie własnego świata społecznego, którego jądro stanowi wspólnota ideowo-kulturowa zbudowana na określonej wizji świata. (Gajda 2001: 8)

Wspólnocie graczy komputerowych można przypisać niektóre cechy typowe dla wspólnoty dyskursywnej, takie jak wspólnota zainteresowań, wspólnota kulturowo-pokoleniowa, wspólnota pewnych wartości. Artykuł dotyczy jednak tylko słownictwa graczy CS, zatem nie w pełni uprawnione byłoby posługiwanie się pojęciem wspólnoty dyskursywnej, wymagające innego opisu zachowań komunikacyjnojęzykowych.

Warto zwrócić uwagę również na to, że wspólnota graczy komputerowych CS:GO nie ogranicza się tylko do graczy polskich. Podczas rozgrywki użytkownicy mogą spotkać w swojej drużynie przedstawicieli wielu narodowości. W takiej sytuacji wykorzystują najczęściej do komunikacji język angielski i angielskie

ogólnopolskiej, jak i turnieje międzynarodowe. Ogromną popularnością cieszą się mecze z udziałem polskiej reprezentacji, tj. zespołu Virtus.pro, a komentowanie rozgrywek czy sama gra nie jest już tylko młodzieńczym hobby, ale intratną i poważną profesją.

⁷ Wspólnoty socjolektałne zawsze funkcjonują w ramach danej wspólnoty komunikacyjnej, która jest podstawową jednostką opisu socjologii języka, zdefiniowaną na gruncie polskim przez L. Zabrockiego: „Różne mogą być podstawy dla wytworzenia ściślejszych więzi pomiędzy ludźmi. Mogą to być powody natury ekonomicznej, kulturalnej, ideologicznej, religijnej, zawodowej itd. (...) Z chwilą gdy wspólnoty te odczuwają potrzebę wymiany informacji i potrzebę tę realizują, przekształcają się one we wspólnoty komunikatywne” (Zabrocki 1972: 20–21). Definicję Zabrockiego rozwijają A. Skudrzykowa i K. Urban (2000: 147–148): „Terminem tym oznaczymy grupę społeczną, która może być jedno- lub wielojęzyczna. Jest to grupa ludzi żyjących wspólnie na pewnym terenie i utrzymujących ściśle stosunki, a więc także komunikujących się ze sobą – może to być np. miasto, region, państwo, nawet grupa państw. Członkowie wspólnoty komunikatywnej mają wspólny system repertuarów językowych. Stanowią go uporządkowane zasoby środków językowych umożliwiających komunikację we wszystkich sytuacjach społecznych, jakie wspólnota stwarza”.

słownictwo żargonowe. Język polskich graczy CS powstał więc na bazie oryginalnego socjolektu graczy anglojęzycznych.

Materiał, z którego wyekscerpowano przykłady, pochodzi z rozgrywanych przeze mnie ok. 30 meczów w trybie klasycznym turniejowym oraz z 11 komentarzy meczów udostępnianych przez graczy na portalu YouTube⁸. Zgromadziłam ok. 200 jednostek leksykalnych, z czego 150 najbardziej niezbędnych do gry, zatem najbardziej reprezentatywnych, zostało przywołanych w artykule.

Podstawowe cechy żargonu polskojęzycznych graczy CS:GO to: znaczny udział anglicyzmów, skrótowców, silnie skondensowanych semantycznie związków frazeologicznych, ograniczoność tematyczna leksyki i jej uproszczone wartościowanie. Wszystkie te zjawiska zostaną omówione poniżej.

3.1. Anglicyzmy

Ponieważ pierwotnym językiem gry CS:GO jest angielski, polscy gracze początkowo posługiwali się wyłącznie tym językiem. Na przestrzeni ostatnich kilku lat, wraz ze wzrostem liczby polskich użytkowników CS, zmienił się ich sposób komunikowania. Język polski, wzbogacony o szereg zapożyczeń z języka angielskiego, stał się obecnie podstawowym kodem komunikacji graczy, zwłaszcza jeśli w drużynie znajdują się wyłącznie użytkownicy polskojęzyczni.

Pod względem stopnia przyswojenia zapożyczenia, czyli „obce w strukturze danego języka wyrazy, zwroty, typy derywatów, formy fleksyjne, konstrukcje składniowe, związki frazeologiczne” (WSPP: 1692), dzieli się na cytaty (wtręty), czyli „zapożyczenia niewykazujące żadnych cech świadczących o ich adaptacji do polszczyzny” (WSPP: 16), np. *sushi*, *menu*, oraz zapożyczenia całkowite, czyli „wyrazy i wyrażenia przejęte z języków obcych, ale przystosowane do systemu języka polskiego pod względem pisowni, wymowy i odmiany” (WSPP: 1693). Wśród zapożyczeń przystosowanych do polszczyzny Krystyna Waszakowa wyróżnia „zapożyczenia zaadaptowane fleksyjnie, niewykazujące jak dotąd związku ze słowotwórstwem polszczyzny” (Waszakowa 2005: 18), np. *bluetooth* (*nie mam bluetootha*) czy *pent-house* (*budują nowe pent-housy*), oraz „zapożyczenia zaadaptowane słowotwórczo, o różnym stopniu asymilacji ortograficznej, fonetycznej i fleksyjnej” (Waszakowa 2005: 19), np. *cyberprzestrzeń*, *narkodealer*.

⁸ Np. z meczów rozgrywanych przez popularnego komentatora turniejów CS:GO występującego w Internecie pod pseudonimem IZAK, por. <https://www.youtube.com/watch?v=YfDc7ZA53l4>.

SŁOWNICTWO JAKO CZYNNIK KONSTITUJĄCY WSPÓLNOTĘ GRACZY...

Odrębną grupę tworzą zapożyczenia semantyczne (kalki znaczeniowe), czyli wyrazy już istniejące w języku polskim, które pod wpływem obcym nabierają nowego znaczenia, takiego, jakie ma odpowiednik w języku obcym (WSPP: 1693), np. *mysz*, *dokładnie*, *lokacja*.

W żargonie graczy CS najpowszechniejsze są zapożyczenia całkowite przyswojone pod względem fleksyjnym, nierzadko także słowotwórczym (por. np. podane poniżej derywaty czasownikowe *czitować*, *fleszować*, *sejwować*, *smółkować*). Choć mechanizmy zapożyczania wyrazów angielskich w języku graczy komputerowych należą do typowych dla polszczyzny, wyróżnikiem socjolektu graczy CS jest ogromna łatwość i szybkość przyswajania wyrazów angielskich tak pod względem graficznym, fonetycznym, morfologicznym (fleksyjnym i słowotwórczym), jak znaczeniowym, por.:

- *Afka* 'broń snajperska AWP', np.: *dwóch ma Afkę*; od ang. *Arctic Warfare Magnum*;
- *full* 'taktyka meczowa polegająca na kupieniu pełnego zestawu uzbrojenia, by zwiększyć swoje szanse na zwycięstwo', np.: *gramy fulla*; od ang. *full* 'pełny';
- *czitować* 'używać niedozwolonego oprogramowania', np.: *dwóch czituje, nie ugramy tego*; od ang. *cheat* 'oszukiwać';
- *fleszować* 'rzucić granat błyskowy', np.: *zafleszował tunel*; od ang. *flash* 'błysk';
- *hit* 'trafienie przeciwnika', np.: *dwa hity dostał*; od ang. *hit* 'trafienie';
- *kampić się* 'wyczekiwać (zazwyczaj nieruchomo) zbliżającego się przeciwnika, przebywając przez dłuższy czas w jednym miejscu', np.: *jeden się skampił za samochodem*; od ang. *camp* 'obóz';
- *lokacja* 'miejsce, umiejscowienie', np.: *nie sprawdziłem tej lokacji i mnie zabił*; od ang. *location* 'lokalizacja, określenie miejsca, położenie';
- *nejd* 'granat', np.: *rzucam nejda na B*; od ang. *grenade* 'granat';
- *plantować* 'podkładać bombę', np.: *plantuje, pilnuj drzwi*; od ang. *plant the bomb* 'podkładać bombę';
- *sejwować* 'zrezygnować z próby pokonania przeciwników, by przeżyć i zachować broń na następną rundę', np.: *sejwuj i tak nie ugrasz*; od ang. *to save* 'zapisywać stan gry';
- *smółkować* 'rzucić granat dymny', np.: *zasmółkował tunel*; od ang. *smoke* 'dym';
- *wabik* 'granat imitujący odgłosy broni, którą gracz w danym momencie posiada', np.: *rzucił wabik na B*; od ang. *decoy grenade*; *decoy* 'przynęta, wabik'.

Charakterystyczne dla żargonu graczy CS są także skrótowce, powstałe na gruncie języka angielskiego i zaadaptowane do polskiego socjolektu. Polscy gracze wymawiają je, używając często polskich nazw liter, por. CT: [ce-te], nie: [si-ti], choć nie jest to stałą regułą, por. GG: [dzi-dzi], rzadziej [gie-gie]. Poniżej znajdują się przykłady najczęściej stosowanych skrótowców:

- AWP 'broń snajperska AWP, określana także jako *Afka*', np.: *dwóch ma awupę*; od ang. *Arctic Warfare Magnum*;
- BH - określenie wyrażające niezadowolenie z pierwszej połowy meczu, np.: *BH, chłopaki, trzeba się ogarnąć*; od ang. *bad half* 'zła połowa';
- BS 'miejsce podkładania bomby', np.: *uciekł na BSa*; od ang. *bomb site* 'miejsce bomby';
- CT 'antyterrorysta' lub 'miejsce odradzania się antyterrorystów po każdej rundzie', np.: *jeden CT zostało*; od ang. *Counter Terrorist* 'antyterrorysta';
- GG - uczestnicy używają tego określenia, by w pozytywnej atmosferze zakończyć mecz, jest to rodzaj pożegnania, np.: *GG, chłopaki, gramy jeszcze?*; od ang. *good game* 'dobra gra';
- GH - określenie wyrażające zadowolenie z pierwszej połowy meczu, np.: *GH, oby tak dalej*; od ang. *good half* 'dobra połowa';
- GLHF - rodzaj powitania między graczami (pełni tę samą funkcję, co podanie rąk przez piłkarzy przeciwnych drużyn przed rozpoczęciem meczu), np.: *GLHF, panowie*; od ang. *good luck have fun* 'powodzenia i dobrej zabawy';
- HP - 'punkty życia'; każdy gracz na początku rundy ma 100 punktów życia, które traci, gdy zostanie trafiony przez przeciwnika, np.: *obiłem go, zostało mu 15 HP*; od ang. *health points* 'punkty życia';
- TT 'terrorysta lub miejsce odradzania się terrorystów po każdej rundzie', np.: *trzech po stronie TT zostało*; od ang. *terrorist* 'terrorysta'.

Wrażenie odrębności i niezrozumiałości socjolektu graczy CS potęgują również związki frazeologiczne, w których skład wchodzi anglicyzmy. Związki te oznaczają w sposób bardzo skondensowany pod względem semantycznym, a więc zwięźle i skrótowo, m.in. działania podejmowane przez graczy, taktykę gry, zachowania bohaterów. Reprezentanci jednej drużyny muszą jak najszybciej przekazać sobie informacje dotyczące przebiegu meczu, toteż ich wypowiedzi cechuje dążność do ekonomii i precyzji. Wypowiedzi muszą być krótkie, ale jednoznaczne, więc najczęściej przybierają postać krótkich komend lub informacji, np.:

- *bić z teka* 'strzelać z pistoletu Tec-9' (przykład neosemantyzmu - *bić* w zn. *strzelać*);

SŁOWNICTWO JAKO CZYNNIK KONSTITUJĄCY WSPÓLNOTĘ GRACZY...

- *dostać (dwa) hity* 'być trafionym (dwa razy)';
- *grać boosting* - *boosting* to mecz, podczas którego najczęściej jeden z członków drużyny używa niedozwolonego oprogramowania (tzw. *czitów*), dzięki czemu drużyna wygrywa mecz; podczas takiej rozgrywki gracze, którzy znajdują się w drużynie z *cziterem*, mimo iż nie mają większego wkładu w zwycięstwo, mogą podnieść swoją rangę poprzez uczestnictwo w *boostingu*; od ang. *to boost* 'podnieść';
- *grać fulla* 'przyjmować taktykę polegającą na tym, że zawodnicy kupują pełny zestaw uzbrojenia, by zwiększyć swoje szanse na zwycięstwo';
- *iść od CT* - o przeciwniku, gdy zbliża się od strony miejsca, w którym po każdej rundzie odradzają się antyterrorysty;
- *jechać na czitach* 'używać niedozwolonego oprogramowania (np. umożliwiającego widzenie przez ściany)'; od ang. *to cheat* 'oszukiwać'; jest to kolejny przykład neosemantyzmu: *jechać* w zn. *grać*;
- *kerować grę* 'być najlepszym w drużynie i przewodzić rozgrywce'; od ang. *to carry* 'przewodzić';
- *rzucić broń* 'kupować / podawać innemu graczowi broń';
- *rzucić nejda* 'rzucić granat';
- *uciec na BS-a* 'uciec na miejsce podkładania bomby';
- *zafleszować B* 'rzucić granat błyskowy na miejsce podkładania bomby określone na mapie jako B'.

3.2. Słownictwo tematyczne

Słownictwo stosowane przez graczy CS:GO można podzielić na trzy zasadnicze pola znaczeniowe. Są to:

- a) nazwy broni:
 - pistolety: Glock, Beretty, Tek, P250;
 - broń ciężka: Mag, Negev; Obrzyn;
 - pistolety maszynowe: MP9, Bizon, UMP-45 (inaczej: umpa);
 - karabiny maszynowe: Akacz / Kałach (A4-47), AWP-a, FAMAS, M4, SCAR (in.: auto snajpa), Skaut [SSG-08]';
- b) nazwy rodzajów granatów, tzw. *nejdów*:
 - *flash* (granat błyskowy),
 - *smoke* (granat dymny),
 - *molotov*,
 - *wabik*;

MARTYNA RZEŹNIK

- c) nazwy osób i pełnionych przez nie ról:
- *admin* – skrót od *administrator*; osoba zarządzająca określonym elementem gry (serwerem, rozgrywką itp.), np.: *dostał bana od admina*;
 - *bot* – postać kontrolowana przez komputer; jeśli gracz opuszcza rozgrywkę, jego postać może zastąpić bot, np.: *jeden wyszedł, mają bota*;
 - *camper / kamper* ‘gracz wyczekujący zbliżającego się przeciwnika’, np.: *jeden kamper w tunelu*; od ang. *camper* ‘obozowicz’;
 - CT;
 - *team* ‘zespół, drużyna’, np.: *sami Polacy w teamie?*; od ang. *team* ‘drużyna’;
 - TT;
 - *noob* ‘gracz reprezentujący bardzo niski poziom’, np.: *jesteś pieprzonym noobem, więc się nie odzywaj*; od ang. *noob* ‘nowicjusz’;
 - *cziter* ‘oszust, gracz, który stosuje niedozwolone w grze oprogramowanie’, np.: *nienawidzę grać z cziterami*; od ang. *to cheat* ‘oszukiwać’;
 - *lagger* ‘gracz, któremu gra nie działa płynnie (zacina się); w CS zwykle uzależnione jest to od szybkości łącza użytkownika, która, jeśli jest zbyt mała, powoduje opóźnienia w grze’, np.: *mam straszne lagi*; od ang. *lag* ‘opóźnienie’;
 - *toxic* ‘gracz, który jest toksyczny, wprowadza nerwową atmosferę, obraża innych, przez co utrudnia efektywną komunikację’; to wyrażenie może oznaczać także miejsce na niektórych mapach, np.: *z takim toxi-kiem się nie da normalnie grać*; od ang. *toxic* ‘toksyczny’;
 - *smurf / smerf* ‘o kimś, kto prezentuje znacznie wyższy poziom niż wskazuje na to jego ranga w grze’: *tam są jakieś smerfy, bo to niemożliwe, żeby tak grali*; pochodzenie tego słowa nie jest znane, ale funkcjonuje ono w świecie wirtualnym jako określenie czegoś fałszywego (np. *smurf account* ‘fałszywe konto’);
- d) nazwy poziomu zaawansowania w grze (rangi):
- Srebro I, Srebro II, Srebro III, Srebro IV, Srebro V / Elitarne srebro / S5, Mistrzowskie Elitarne Srebro / S6; czasem Silver I, II itd.;
 - Złoty laur I, II, III / Złoto I, II, III / Gold I, II, III, Mistrzowski Złoty laur / Złoto IV / Gold IV;
 - Mistrzowski obrońca I / Kałach, Mistrzowski obrońca II / Kałach w laurach, Elitarny mistrzowski obrońca / Skrzyżowany Kałach; Wybitny mistrzowski obrońca / Szeryf / Szyszka;

SŁOWNICTWO JAKO CZYNNIK KONSTYTUJĄCY WSPÓLNOTĘ GRACZY...

- Legendarny orzeł / Orzeł, Mistrzowski legendarny orzeł / LEM / Orzeł w laurach;
- Mistrzowska pierwsza klasa / Supreme;
- Elita światowa / Global.

Nazw rangi są w komunikacji graczy używane przede wszystkim do określenia poziomu meczu, np. *gramy mecz na globale* 'gramy mecz z przeciwnikami, którzy mają najwyższy poziom', lub poziomu przeciwników, np. *to są jakieś silvery* 'przeciwnicy grają na niskim poziomie, typowym dla najniższych poziomów zaawansowania'. Nazwy rang są także używane w celu wartościowania graczy, o czym poniżej.

Świat gry CS jest nieskomplikowany, a co za tym idzie, fachowe słownictwo graczy reprezentuje niewielką liczbę pól semantycznych. Ogranicza się do nazw osób i pełnionych przez nie funkcji, nazw broni i nazw rang. Ponieważ celem rozgrywki jest eliminowanie („zabijanie”) postaci przeciwników lub podkładanie / rozbrajanie wirtualnej bomby, inne słownictwo wydaje się zbędne.

3.3. Wartościowanie

Język daje nam możliwość nie tylko nazywania rzeczywistości, ale także jej wartościowania (por. Puzynina 1992, 2013). Lingwistyka ma za zadanie „odtworzenie systemu wartości obowiązujących, tj. werbalizowanych w danym języku, opis sposobu rozumienia słów wartościujących oraz ustalenia językowych możliwości wyrażania ocen” (Tokarski 1993: 344–345).

Możliwości wartościowania w żargonie graczy CS dają przede wszystkim nazwy osób i pełnionych przez nie ról. Do słownictwa wartościującego negatywnie należą takie określenia jak: *cziter*, *noob*, *toxic*, *lagger*, a także: *warzywo* 'zawodnik, który reprezentuje odpowiedni dla swojej rangi poziom, jednak w określonej sytuacji gra o wiele słabiej lub zachowuje się nieadekwatnie do swojego poziomu'; *boosted shit* 'osoba, którą gracze podejrzewają o zdobycie rangi dzięki udziałowi w *boostingach*'. Do wartościowania pozytywnego graczom służą takie określenia jak: *progamer* 'zawodnik reprezentujący wysoki poziom', od ang. *professional gamer* 'profesjonalny gracz'; *made / friend* 'uczestnik meczu, do którego jesteśmy pozytywnie nastawieni', od ang. *mate* i *friend* 'kolega, przyjaciel', czy *kerować*.

Głównym wyznacznikiem wartości gracza i stosunku innych zawodników do jego osoby jest poziom, jaki reprezentuje podczas meczu, stąd tak rozwinięty system nazywania rang. Mogą one być wykorzystane do wyrażenia uznania dla

umiejętności gracza, np. *ty masz orzełka, a grasz jak Global!*, lub do obrażenia go, np. *jak tak będziesz grał, to ty nawet kałacha nie zdobędziesz*.

Właściwa ocena przeciwnika jest ważnym elementem gry, od niej bowiem zależy strategia drużyny. W słownictwie graczy CS wartościowanie wyrażane jest zatem za pomocą zarówno środków ekspresywnych (por. np. *kałach, noob, cziter*), jak i wyrazów pozbawianych ładunku emocjonalnego (np. *orzeł, srebro*).

Często powtarzającym się językowym środkiem wartościującym o najsilniejszym nacechowaniu ekspresywnym są wulgaryzmy. Warto zwrócić uwagę na to, że mogą one pełnić funkcję i pochwały, i nagany. W zależności od intonacji za pomocą wulgaryzmów gracze wyrażają swój podziw lub dezaprobatę względem innego zawodnika np., *weź, kurwa, zacznij grać* lub *kurwa, jak ty zajebiście grasz*. Co ciekawe, zarówno w komunikacji graczy CS w języku angielskim, jak i w języku polskim bardzo często występują wulgaryzmy rosyjskie, co należy być może łączyć ze szczególnym wzrostem popularności rosyjskich słów w najnowszej gwarze uczniowskiej⁹.

4. Podsumowanie

Socjolekt graczy CS charakteryzuje występowanie wielu zapożyczeń z języka angielskiego. Jest to zrozumiałe, gdyż był to język pierwszej wersji gry. Większość wyrazów obcych to zapożyczenia przyswojone całkowite, dostosowane do polszczyzny pod względem ortograficznym (np. *cziter*) czy morfologicznym (np. *zasmotkować*). Nie brak także zapożyczeń semantycznych (np. *lokacja, wabik*).

Słownictwo graczy CS cechuje także dążność do ekonomii językowej, wyrażająca się przede wszystkim w użyciu skrótowców (np. *BS, CT*) oraz silnie skondensowanych pod względem znaczeniowym połączeń wyrazowych (np. *gramy fulla*). Skrótowość wynika z potrzeby przekazania informacji w możliwie najszybszy sposób. Gra toczy się bardzo dynamicznie i zawodnicy nie mają wiele czasu, by informować innych np. o miejscu, w którym znajduje się przeciwnik. Stąd użycie np. konstrukcji nominalnych (por. *dwóch długa auto snajpa*) zamiast rozbudowanej frazy (*dwóch długa auto snajpa = dwóch przeciwników z automatyczną bronią snajperską jest w miejscu na mapie określanym jako długa*).

⁹ Wśród wyrazów wytypowanych przez internautów w konkursie organizowanym przez zespół słownika języka polskiego PWN (sjp.pwn.pl) na młodzieżowe słowo roku 2016 pojawiły się m.in. takie wyrazy jak *charaszo, prawilny, kozak / kozacki* (por. <http://sjp.pwn.pl/ciekawostki/mlodziejowe-slowo-roku-rozstrzygniecie-akcji;199794.html>).

SŁOWNICTWO JAKO CZYNNIK KONSTITUUJĄCY WSPÓLNOTĘ GRACZY...

Świat gry CS i – co za tym idzie – język, za pomocą którego ten świat się opisuje, są stosunkowo nieskomplikowane. Postaci w grze nie wchodzą w relacje w innymi postaciami. Gracze mogą się ze sobą komunikować, ale reprezentujący ich bohaterowie nie mają takiej możliwości. Swoiste słownictwo ogranicza się do nazywania map, miejsc na tych mapach, broni i osób biorących udział w rozgrywce, ta zaś bazuje na powtarzalnych czynnościach polegających na eliminowaniu wirtualnych postaci reprezentujących przeciwników, ratowaniu wirtualnego zakładnika lub rozbrajaniu wirtualnej bomby. Wirtualni bohaterowie w grze nie są w żaden sposób zindywidualizowani, a członkowie grupy różnią się od siebie *loginem* (nazwą użytkownika) oraz *skinem*, tzw. *skórką*, stanowiącą wygląd graficzny broni lub rękawic, którymi posługuje się zawodnik¹⁰.

Gracze, rozmawiając między sobą przez komunikatory, tworzą swoistą wspólnotę socjolektalną, której krąg – wraz ze wzrostem popularności CS: GO jako dyscypliny e-sportowej – stale się poszerza. Czynnikiem konstytuującym wspólnotę jest przede wszystkim słownictwo, jednoczące graczy i pozwalające im odróżnić się od niegraczy. Bez znajomości leksyki związanej z grą zawodnik nie jest w stanie włączyć się do komunikacji i osiągnąć celu najważniejszego, jakim jest zwycięstwo w meczu. Nieznajomość słownictwa uniemożliwia jednak nie tylko grę w CS, ale także utrudnia obserwowanie w charakterze kibica meczów rozgrywanych w turniejach.

Bibliografia

- GAJDA S., 2001, *Nowe społeczności dyskursywne a edukacja komunikacyjna* [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), Warszawa, s. 7-14.
- GRABIAS S., 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- HOPPE S., 1951, *Polski język łowiecki*, Warszawa.
- JAŚKIEWICZ G., 2012, *Funkcjonowanie botów w grze Counter-Strike na przykładzie bota E[POD]* [w:] „Homo Ludens”, 1(4), s. 97-108.

¹⁰ Co ciekawe, gracze mogą kupować, więc także zmieniać owe *skiny*, za rzeczywiste pieniądze. Mogą sprzedawać i wymieniać je w programie komputerowym Steam (w funkcjonującym tam sklepie internetowym), stanowiącym platformę do gry i komunikacji między zawodnikami (niektóre *skórki* kosztują nawet kilka tys. dolarów).

MARTYNA RZEŹNIK

- KACZMAREK L., SKUBALANKA T., GRABIASS., 1974, *Słownik gwary studenckiej*, Wrocław.
- MATYKA M., 2014, *Socjolekt uczestników klasycznych gier fabularnych jako profesjolekt*, „Homo Ludens” 1(6), s. 101–116.
- OŹDŻYŃSKI J., 1970, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław.
- PUZYNINA J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- PUZYNINA J., 2013, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków.
- SKORCZYK M., 2011, *Rozumienie kultury w świetle filozofii komunikacji Karla-Otto Apla*, „Lingua ac Communitas”, nr 21, s. 107–120.
- SKUDRZYKOWA A., URBAN K., 2000, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków–Warszawa.
- Słownik slangu i mowy potocznej*, <https://www.miejski.pl> [dostęp 13.10.2017].
- STĘPNIAK K., 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.
- TOKARSKI R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata [w:] Współczesny język polski*, Bartmiński J. (red.), Wrocław, s. 335–362.
- WASZAKOWA K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- ZABROCKI L., 1972, *Z teorii socjolingwistyki*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. 30, s. 17–25.

Słownictwo jako czynnik konstytuujący wspólnotę graczy komputerowych (na przykładzie gry *Counter Strike: Global Offensive*) (streszczenie)

Celem artykułu jest ukazanie słownictwa jako czynnika konstytuującego wspólnotę graczy komputerowych. *Counter Strike* jest także jedną z najpopularniejszych dyscyplin e-sportowych. Tego typu rozgrywki i udział w nich polskich zawodników wpłynął również na powstanie nowego gatunku medialnego, jakim jest komentarz e-sportowy.

Większość słownictwa potrzebnego do efektywnej gry stanowią zapożyczenia z języka angielskiego. W badanym materiale występują cytaty oraz – przede wszystkim – zapożyczenia całkowite. Pojawiło się w nim także kilka przykładów zapożyczeń semantycznych. Najważniejsze pola znaczeniowe słownictwa związanego z grą CS to: nazwy broni, nazwy osób i pełnionych przez nie ról oraz nazwy rang. Głównym wyznacznikiem wartości gracza

SŁOWNICTWO JAKO CZYNNIK KONSTYTUUJĄCY WSPÓLNOTĘ GRACZY...

i stosunku innych zawodników do niego jest poziom, jaki reprezentuje podczas meczu, dlatego też ważną cechą słownictwa dotyczącego gry CS jest jego aksjologiczne nacechowanie. Sposobem na wartościowanie i jednocześnie okazywanie ekspresji są także wulgaryzmy.

Świat, jaki opisuje słownictwo graczy, jest dość prosty i ogranicza się do postaci i graczy oraz ich działań, map, na których rozgrywane są mecze, oraz przedmiotów potrzebnych w rozgrywce. Słownictwo jednak jest czynnikiem, który pozwala graczom zarówno odróżnić się od niegraczy, jak i łączyć z miłośnikami gry i jej zawodnikami.

WYKAZ SKRÓTOWCÓW

- EP: *Encyklopedia psychologii*, W. Szewczuk (red.), Warszawa 1998.
- ESJPBAŃ: Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–2, M. Bańko (red.), Warszawa 2000.
- MSJP: *Mały słownik języka polskiego*, E. Sobol (red.), Warszawa 1993.
- SEJPBOR: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, W. Boryś (red.), Kraków 2005.
- SEJPBR: Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- SFJP: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, S. Skorupka (red.), Warszawa 1974.
- SFWP: *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, S. Bąba, J. Liberek (red.), Warszawa 2001.
- SJPDOR: *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, W. Doroszewski (red.), Warszawa 1958–1969.
- SJPSz: *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1–3, M. Szymczak (red.), Warszawa 1978–1981.
- SP: *Słownik psychologiczny*, W. Szewczuk (red.), wyd. 2, Warszawa 1985.
- SPP: *Słownik polszczyzny potocznej*, J. Anusiewicz, J. Skawiński (red.), Wrocław 1996.
- SPPi: Pieter J., *Słownik psychologiczny*, Wrocław 1963.
- SPS: Sillamy N., *Słownik psychologii*, przeł. K. Jarosz, Warszawa 1994.
- SSYM: Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2006.
- STL: *Słownik terminów literackich*, J. Sławiński (red.), Wrocław 2008.
- SWAR: Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, B. Dunaj (red.), Warszawa 1996.
- SWK: Bańko M., Krajewska M., *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa 1994.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–4, S. Dubisz (red.), Warszawa 2003.

WYKAZ SKRÓTOWCÓW

WSF: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, A. Kłosińska, E. Sobol i A. Stankiewicz (red.), Warszawa 2005.

WSJP: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, P. Żmigrodzki (red.), online: www.wsjp.pl.

WSPP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, A. Markowski (red.), Warszawa 2004.